

**Toruń**  
Wysoka 12  
Książnica Miejska  
im. Kopernika  
AL  
P. 20  
Telefon № 11-00

# Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastroszonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z dostawieniem do domu i zamieszczeniem, zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polijci i robotników zł. 2.—

**Ceny ogłoszeń:** na stronach wlotkowych 15 gr. za mm. Ogłoszenie samodzielnym przez 1, 2, 3, 4, 5 spakt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

## Przypomnienia

Poznań, dnia 23. 7.

Józef Piłsudski zaczął dzieło reformy prawa ustrojowego, Konstytucji, od postawienia zasady: posłowie nie mają prawa rządzić. W pierwszym z cyklu ośmiu wywiadów udzielonych B. Miedzińskiemu, 26 sierpnia 1930 r., bezpośrednio po rozwiązaniu Sejmu, Wielki Marszałek powiedział: „Ja, proszę pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew Konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia”.

Wielkie nadzieje pokładał Piłsudski w postulowanej przez siebie, na długo przed uchwaleniem dzisiejszej konstytucji, zasadzie harmonijnej kolaboracji czynnika nadzędnego w Państwie; Prezydenta Rzeczypospolitej z organami pozostającymi pod jego zwierzchnictwem: rządu, sejmu i senatu.

W ósmym wywiadzie B. Miedzińskiego z 26 listopada 1930 r., po zdobyciu przez obóz popierający politykę Piłsudskiego zdecydowanej większości w obu ciałach ustawodawczych, Komendant, zapytany jak zapatruje się na sprawę reformy ustroju państwa, taką doł odpowiedź:

„Pan, naturalnie, zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym sejmie. Mogę powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie; wykorzystać to powinniśmy nie dla powtórzenia starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rząd i sejm — nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam panu, że wielkie nadzieje w tym pokładam”.

A w następnym skolei wywiadzie „Gazety Polskiej” przeprowadzonym przez T. Świecickiego, Piłsudski wrócił do określenia roli i współpracy trzech najwyższych czynników w Państwie. „Pierwszą sprężyną, mówił 14 grudnia 1930 Pierwszy Marszałek, jest Pan Prezydent, drugą rząd, a trzecią są ciała, wybrane i stanowiące część centrali”. Precyzując dalej swe autorytatywne żądania pod adresem tych, co konstytucję uchwalali mieli, wyznaczył dla Głowy Państwa rolę „musu regulowania całej maszyny centralnej państwa”, rządowi zaś, „wszystko to, co jest rządem istotnym, i wszystko to, co jest związane z techniką pracy rządowej”.

Postulat nadrzędności roli Pana Prezydenta w Państwie, znalazł wyraz w artykule 11-tym konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r.: „Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie harmonizuje działania naczelných organów państwowych”.

Te zasadnicze wskazania Józefa Piłsudskiego doznały w ciągu, nie długich dwu lat po Jego zgonie pewnego uszczerbku.

Sejm próbował rządzić, a w formie deklaracji marszałka sejm, Walerego Sławka, wygłoszonej do Izby po powrocie od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odmiennej w treści od tej, którą wskazał swoim przykładem Stanisław Car, opinia dopatrywała się bądź manifestacji, bądź rysów na zasadzie harmonii obowiązującej naczelné organa państwowe, a wynikającej z Konstytucji.

Nie przebrzmiały jeszcze słowa niedawno zgasłego marszałka Sejmu, Cara, który stróżował wiernie zasadniczym wskazaniem Piłsudskiego „nie dopuszczaj, aby Sejm mieszał się do rządzenia”, a byliśmy

świadkami zjawisk, w których pewna grupa posłów manifestowała w Sejmie wolę wyręczenia rządu w jego funkcjach. Sejm, w którym zasiada, o ile pamięć nie zawodzi, jeden leśnik żądał zawarowania dla siebie praw ustalania wyrębów leśnych. I później nieco z tej samej grupy posłów wyszedł w czasie sesji budżetowej projekt wywracający budżet ministerstwa komunikacji i żądający ustalania przez izbę poselską planu gospodarki kolejowej. Posłowie chcieli rządzić bezpośrednio.

Wskazania ustrojowe Józefa Piłsudskiego, nie mogą być nigdy okupione pró-

bą manifestacji żadnej z grup poselskich, ani nawet całej izby.

Tak jak działania urzędującego marszałka sejmu scharmonizowane być muszą z wolą suwerenną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jak czynny marszałek sejmu nie może pozostawać w aktywnej opozycji powiedzmy, dla przykładu, wobec Głowy Państwa, tak panowie posłowie, nie mogą nabierać manier nadkonduktorskich, nadkontrolerskich i nie mogą sięgać w Izbie sejmowej po próby rządzenia, wkraczając w atrybucję rządu.

Kompetencje i role organów Państwa pozostających pod zwierzchnictwem Pana

Prezydenta Rzeczypospolitej określone są wyraźnie w konstytucji, uzasadnione zaś w przemówieniach Józefa Piłsudskiego i w zwyczajach za Jego życia utartych.

Tylko interpretacja i wykładnia ze słów Piłsudskiego jest możliwa i dopuszczalna tam, gdzie chodzi o stosunki między trzema najwyższymi czynnikami w państwie i ich role.

Te drobne przypomnienia wydają się dziś szczególnie aktualne, gdy plotka, domyslniki i nadzieje pragnęłyby z atmosferą w Sejmie łączyć sugestie o odradzającej się rzekomo nadkonduktorskiej roli Sejmu.

S. Z.

## Wielka katastrofa polskiego samolotu 11 pasażerów i 3 członków załogi poniosło śmierć

Czerniowce, 23 7. (PAT.)

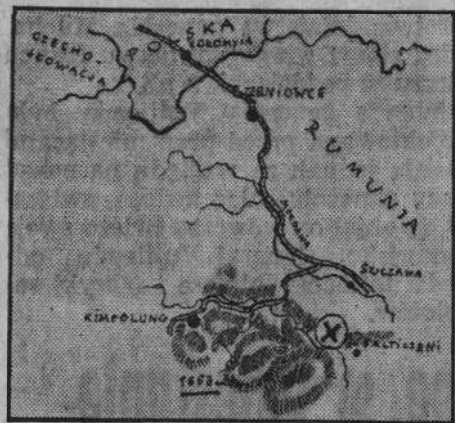
Wczoraj wieczorem około 40 kilometrów na wschód od Kimpulungu wydarzyła się wielka katastrofa samolotu Polskich Linii Lotniczych Lockheed 14.

Samolot leciał ze Lwowa przez Czerniowce do Bukaresztu. Maszyna uległa całkowitemu zniszczeniu. Wszyscy znajdujący się w samolocie tj. 11 pasażerów oraz 3 osoby załogi (pilot, radiotelegrafista i mechanik) zostali zabici.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie stwierdzono.

Na miejsce katastrofy udał się natychmiast konsul generalny R. P. Marian Uzdowski, kierownik oddziału Lotu w Czerniowcach pkt. Daszewski oraz korespondent PAT'a.

Samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot” Lockheed 14, który uległ wczoraj katastro-



Krzyżkiem w kółku oznaczone jest miejsce katastrofy samolotu Lockheed.

fię, wystartował z Czerniowce do Bukaresztu o godz. 17,25. O godz. 17,38 podano przez radio, że samolot leci na wysokości 2 tys. mtr. i odbiór jest słaby z powodu bardzo silnych wyładowań atmosferycznych. Wypadek miał miejsce wkrótce po tej ostatniej depezy w odległości 40 km. na wschód od miejscowości Kimpulung, w okolicy podgórskiej, w której najwyższe wzniesienia nie przekraczają 900 m.

Załogę samolotu stanowili: pilot Kotarba Władysław, radiooperator Zarzycki Zygmunt i mechanik pokładowy Panek Franciszek. Wyleciał również w celach służbowych pilot Nartowski Olimpiusz.

Pasażerowie w Warszawie: Waka (Japonia), Radew (Bułgaria), Caro dziennikarz (St. Zjednoczone), Grazdowski, ze Lwowa: Waliszewski i Gnys. W Czerniowcach wsiadło 4 pasażerów, których nazwiska dotychczas nie są znane. Wszyscy znajdujący się w samolocie zginęli.

Samolotem tym lecieli również pp. Jachimowiczowie, którzy wysiedli w Czerniowcach.

Samolot Lockheed 14 jest tego samego typu co samolot, którym przeleciał z Los Angeles do Warszawy mjr. Makowski, a ostatnio na tego samego typu samolocie Hughes dokonał swego rekordowego przelotu dookoła świata. Przyczyny wypadku dotąd nie ustalono.

Dziś o godz. 10 wystartowała specjalna

komisja w składzie inż. Małecki Eugeniusz z ministerstwa komunikacji i inż. Filip z kontroli cywilnych statków powietrznych, oraz z polskich linii lotniczych „Lot”: plk. Gilewicz Julian kierownik wydziału nawigacji i personelu latającego, Dzwonkowski Kazimierz referent nawigacji, Mitz Jerzy szef pilotów, Ratajczak Bronisław szef startu, p. Dziwak kontroler liniowy, Wysocki Roman kontroler radiowy, Bujak Rudolf kierownik ruchu i Michalski Józef, starszy referent dyrekcji.

### Szczegóły katastrofy

(Tel. wł.) Warszawa, 23. 7.

(ss) W ostatniej chwili donoszą z Czerniowce, że dziś rano dotarła do miejsca katastrofy ekspedycja złożona z prokuratora i oddziału żandarmerii.

Ekspedycja stwierdziła, że samolot jest cały, skrzydła nie odpadły, pożaru nie było. Stacja meteorologiczna z Czerniowce informuje, że na trasie lotu Lockheed'a przeżyły trzy burze w kierunku poprzecznym. Mieszkańcy okolic, gdzie wydarzyła się katastrofa powiadają, że samolot szybując na wielkiej wysokości wpadł w chmurę burzową, z której się wkrótce wyostał. Lecz w tej chwili przeszła nad nim z boku druga chmura burzowa. W tym momencie usłyszano głośny huk eksplozji, po czym spostrzeżono, jak samolot wirując, opada bezwładnie na ziemię.

Wśród pasażerów znajdował się m. in. Japończyk Waka. Był on przez pewien czas delegatem japońskiego attache wojskowego w Warszawie akredytowanym również na Rumunię i mieszkał stale w Bukareszcie.

W dniu 26 czerwca br. mianowany został samodzielnym ataszem japońskim w Bukareszcie. Przyleciał on do Warszawy dla oficjalnego notyfikowania swej nominacji i wziął ze sobą odpowiednie dokumenty do

rządu rumuńskiego. Równocześnie ze złożeniem noty akredytującej go przy rządzie rumuńskim, miał on awansować na podpułkownika. Dodać jeszcze należy, że w rozmowie z przyjaciółmi przed odlotem z Warszawy, nadmienił on, że zamierza zatrzymać się przez dwa dni w Czerniowcach. Widocznie jednak w ostatniej chwili zamiar swój zmienił.

W katastrofie zginął również dr. Lenuel Caro, dziennikarz amerykański, lotnik, który przeleciał w życiu ponad pół miliona kilometrów.

Ostatnio bawił on w Warszawie w związku z propagandą wystawy światowej w Nowym Jorku. Lecił no do Bukaresztu, skąd zamierzał liniami lotniczymi przez Ateny, Aleksandrię i Rzym powrócić do Londynu. Na dwa dni przed odlotem z Warszawy udzielił on dziennikarzom warszawskim informacji o wystawie światowej w Nowym Jorku.

Wśród pasażerów, którzy wsiadli do samolotu w Czerniowcach znajduje się m. in. kpt. Ionescu komendant portu lotniczego w Czerniowcach pp. Bodean, Finzenbaum, oraz Hernic. Wszyscy oni jechali do Bukaresztu aby wziąć udział w pogrzebie zmarłej królowej rumuńskiej Marii.

## Olbrzymi pożar lasów w U. S. A.

Bezrobotni i strażacy sabotażystami

Seattle (stan Waszyngton), 23. 7. (PAT) Pomimo tego, że w gaszeniu olbrzymich pożarów leśnych w stanach Waszyngtonu, Oregon i Kolumbia biorą udział tysiące ludzi, nie udało się dotychczas ugasić ognia. Fachowcy przypuszczają, że winę ponoszą powołani do gaszenia pożarów bezro-

botni. Niektórzy mówią wręcz o sabotażu. Urzędy ogłosiły, że zwolniły 150 strażaków, gdyż w 350-metrowym wężu gumowym wykryto liczne nacięcia nożem. Na wyspie Anconver wielkie zapasy drzewa użytkowego zagrożone są przez szybko rozszerzający się pożar.



# Goście angielscy opuścili Francję

## Podniosła uroczystość na cmentarzu wojennym pod Amiens

Paryż, 23. 7. (PAT).

Ostatnie godziny pobytu pary angielskiej w Paryżu minęły w atmosferze entuzjazmu tłumów paryskich, które gromadziły się koło pałacu d'Orsay i na trasach przejazdu orszaku królewskiego.

Wczoraj o godz. 10,30 rano nastąpił odjazd pary królewskiej z Paryża do miejscowości Villers Bretonneux pod Amiens. Prezydent republiki wraz z małżonką przybyli do pałacu d'Orsay, by razem z gośćmi królewskimi udać się na dworzec. Królestwo angielskie odjechało do Amiens pierwszym pociągiem, wyprzedzając o 10 minut prezydenta Lebrun, by go powitać następnie u stóp pomnika na cmentarzu żołnierzy australijskich, który stanowi na terytorium Francji teren angielski.

Na uroczystość odsłonięcia wspaniałego pomnika, ufundowanego przez Australię, która również odbudowała swoim kosztem całą zniszczoną w czasie wojny miejscowość Villers Bretonneux, przybyli z Australii sir Earle Page, wicepremier i minister handlu, australijski minister sprawiedliwości Menzies, b. minister australijski w czasie wojny światowej White i t. d.

Do wioski Bretonneux, udekorowanej barwami francuskimi i angielskimi przybyły ze wszystkich stron Francji i Anglii liczne delegacje na tę uroczystość. Z Londynu przybyła orkiestra grenadierów gwardii królewskiej. Król Jerzy, przybywszy na cmentarz, po powitaniu z reprezentantami armii angielskiej i francuskiej oraz przedstawicielami władz, wyszedł na spotkanie prezydenta Lebrun, przybyłego o 15 min. później, po czym kapelan angielski ks. Green odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy 11 tysięcy żołnierzy australijskich, poległych w czasie sierpniowego natarcia nad Sommą w 1918 roku.

Wicepremier australijski Page pierwszy zabrał głos, prosząc króla, by dokonał odsłonięcia pomnika. Król Jerzy w przemówieniu, wypowiedzianym donośnym głosem, złożył hołd bohaterstwu żołnierzy australijskich, podkreślając, że walki, w których ci żołnierze brali udział, były pierwszą właściwą próbą ognia młodego narodu, który dzięki swemu udziałowi w wojnie światowej o wspólne ideały skonsolidował się wewnętrznie.

Prezydent Lebrun, zabierając głos po królu, w dłuższym przemówieniu dał wyraz wdzięczności i hołdowi, składanemu przez Francję wszystkim, którzy w czasie najcięższej próby przelali swą krew i złożyli swe życie w ofierze, spoczywając na ziemi francuskiej, która na terenie tego cmentarza stała się ziemią brytyjską. „Tysiącom pielgrzymów, którzy przebywają, będąc ocean, aby przybyć na groby swych ojców, braci czy synów, przesyłam wyrazy najgorętszej sympatii i uczucia naszego kraju — zakończył swą mowę prezydent Lebrun”.

Uroczystość zakończyło przemówienie wicepremiera australijskiego, który oświadczył, że składa hołd ludziom, którzy ukończyli pokój, a których przeznaczeniem było zginąć na wojnie.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika, król i prezydent po krótkiej rozmowie po-

zegnali się ze sobą, poczym pociąg prezydenta republiki odjechał w kierunku Paryża, a w kilka minut później pociąg królewski do Calais.

W porcie oczekiwał już parę królewską i ich świtę jacht „Enchentesse” oraz eska-

dra floty wojennej francuskiej, która miała eskortować jacht królewski do granic wód francuskich.

Miasto i port Calais, przepełnione tłumami, zegnało odjeżdżającą parę królewską żywiołowymi owacjami.

## Entuzjazm w Londynie

Londyn, 23. 7. (PAT).

Stolica Anglii przeżyła wczoraj wieczór, przypominający żywo niektóre momenty z dni koronacyjnych. Już na dwie godziny przed przybyciem pociągu królewskiego zebrał się przed dworcem olbrzymi tłum, uniemożliwiający wszelką komunikację z dworcem. Wzdłuż wszystkich ulic, przez które miał przejeżdżać król, zgromadziły się niezliczone tłumy.

Z chwilą ukazania się pary królewskiej wybuchł nieopisany entuzjazm. Gdy samochód królewski ruszył wolno w drogę, tłum przerwał kordon policyjny i otoczył go

ciasnym kołem. Dopiero po kilku minutach udało się utorować drogę. Do największych owacyj doszło przed pałacem Buckingham, gdzie mężczyźni podrzucali kapelusze do góry, kobiety rzucały chusteczki, a tłum wznosił okrzyki. Grupa Francuzów zaintonowała Marsyliankę, którą tłum podchwycił. Kiedy samochód wtoczył się na podwórze zamku, tłum zaczął żądać ukazania się króla. Królowa para niezwłocznie ukazała się na balkonie, przy czym królowa nie zdążyła nawet zdjąć płaszcza podróżnego. Król i królowa uklonami dziękowali za owacje. Tłum zaintonował hymn „God save the King”.

## Reprezentanci państw obcych na pogrzeb królowej Marii

Bukareszt, 23. 7. (PAT).

Na pogrzeb królowej Marii, który odbędzie się w niedzielę, przybędą poza księciem Kentu, księżem regentem Jugosławii Paweł z małżonką oraz księżem Cyryl z Bułgarii. Większość państw reprezentowanych będzie przez posłów akredytowanych przy rządzie rumuńskim, którym nadano w tym celu tytuł ambasadora nadzwyczajnego.

Przed zwłokami królowej Marii w pałacu Cotroceni przedefilowały dziesiątki tysięcy ludności, oddając ostatni hołd ukochanej królowej. Dostęp do katafalku do-

wolony jest od godziny 8 rano, lecz już o świcie uformowała się długa kolejka obywateli. Całe miasto przybrane jest flagami narodowymi, przybranymi w żałobne szarfy. Cały naród rumuński jest pogrążony w głębokiej żałobie.

## Wyjazd amb. Szembeka

Warszawa, 23. 7. (PAT).

W dniu 22 bm. min. Szembek wyjechał pociągiem do Bukaresztu w charakterze ambasadora nadzwyczajnego Prezydenta R. P. na pogrzeb królowej rumuńskiej Marii.

## Uspokojenie na Dalekim Wschodzie?

Tokio, 23. 7. (PAT).

Agencja Domei donosi, że wojska sowieckie nadal zajmują wzgórze Czangku-feng, które silnie ufortyfikowano. Donoszą również o czynionych ruchach wojsk sowieckich pomiędzy Nowokijewskiem a zatoką Posiet.

Dziennik „Niczi-Niczi” donosi, że stanowisko sowieckie w sprawie ewentualnej ewakuacji zajętą obszar jest mniej nie-

przejednane, aniżeli w pierwszych dniach konfliktu.

Wieczorem ministerstwo spr. zagr. opublikowało komunikat, głoszący m. in., że Japonia i Mandżukuo z najwyższą cierpliwością oczekują ponownego zbadania sytuacji przez stronę sowiecką, dodając, iż przywrócenie status quo stanowi nieodzowny warunek i że Japonia gotowa jest do przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń, których wymagałyby okoliczności.

## Szef sztabu lotnictwa francuskiego przybędzie z wizytą do Niemiec

Berlin, 23. 7. (PAT).

Urzędowo komunikują, że na zaproszenie ministra lotnictwa i głównie dowodzącego lotniczymi siłami zbrojnymi Rzeszy feldmarszałka Goeringa, przybędzie 15 sierpnia na tygodniowy pobyt szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa generał Vuillemin.

Chodzi tu jednocześnie o rewizytowanie podsekretarza stanu w mini-

sterstwie lotnictwa generała Milcha, który złożył wizytę lotnictwu francuskiemu w październiku ub. r.

Wizyta generała Vuillemina była projektowana przed paru miesiącami, musiała jednak ze względu na nawalną pracę generała, ulec zwłocze, zwłaszcza, że objął on wówczas świeżo swoje stanowisko. Generał Vuillemin odwiedzi formacje lotnicze i fabryki samolotów.

## Napady terrorystyczne w Palestynie

### Surowe środki represyjne władz brytyjskich

Londyn, 23. 7. (PAT).

Z Palestyny donoszą, że wczoraj rano na drodze koło kolonii Ramat Hakovesh ostrzelano samochód ciężarowy, wiozący grupę żydów na roboty rolne. 2 policjanci żydzi zostali zabici, a 3 kolonistów żydowskich odniosło rany. Eskorta samochodu odpowiedziała ogniem, zabijając 2 Arabów.

W Moza koło Jerozolimy zastrzelony został kolonista żydowski, a koło Haify zabito żyda - strażnika winnic. Ogółem w ciągu ostatnich 24 godzin

zabito 9 żydów.

Ubiegłej nocy doszło nad północną granicą Palestyny do poważnych uderzeń między wojskiem a partyzanami arabskimi. Jeden żołnierz został ranny, a jeden Arab zabity. Władze brytyjskie zarządziły surowe środki represyjne. W okręgu Tulkarem, gdzie w ostatnim tygodniu zabito 2 żołnierzy brytyjskich i szereg kolonistów żydowskich, zburzono wiele domów arabskich i aresztowano kilkuset Arabów, których internowano w obozie koncentracyjnym koło Tulkarem.

## Biuro surowcowe przy ministerstwie

### Reorganizacja polityki i gospodarki surowcowej

Warszawa, 23. 7. (PAT).

Dnia 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera, gen. Sławoja

Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym powzięta została uchwała o organizacji prac w zakresie

polityki i gospodarki surowcowej.

Wedle tej uchwały, opartej na wytycznych, ustalonych uchwałą Komitetu Obrony Rzeczypospolitej z dnia 8 lipca rb., sprawy polityki gospodarki surowcowej należą do ministra przemysłu i handlu, który opracowuje państwowy program w tej dziedzinie, wykonywa go i dba o jego realizację przez inne działy zarządu państwowego, działając — w odniesieniu do surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego — w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Celem wykonania tych zadań w ministerstwie przemysłu i handlu tworzy się biuro surowcowe, przy którym inni ministrowie bądź urzędnicy stałych delegatów, bądź też będą wyznaczali ich doraźnie. Ponadto, dla opracowania poszczególnych zagadnień minister przemysłu i handlu będzie mógł powoływać przy biurze komitety doradców i komisje specjalne, złożone z fachowców.

## Kancelerz Hitler w Kilonii

Berlin, 23. 7. (PAT).

Kancelerz Hitler przybył do Kilonii celem zwiedzenia stoczni marynarki wojennej.

## Ewakuacja Hankou

Tokio, 23. 7. (PAT).

Agencja Domei donosi z Hankou, iż marszałek Czang-Kai-Szek zarządził przeniesienie wszystkich urzędów do m. Czungking w prowincji Seczuan. Ewakuacja ma być ukończona z dniem 31 lipca. Decyzja ewakuacji ministerstwa spraw zagr. do stolicy prowincji Yunnan — m. Yunnan-Fu została odwołana z powodu nastrojów tamtejszej ludności. Jednocześnie z rządem zostaną ewakuowane do Czungkingu wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne.

## Katastrofa samochodowa

Zborów, 23. 7. (PAT).

Tadeusz Skrzydlewski, gen. dyr. polskiej firmy „Sztajmec” w Katowicach, jadąc samochodem ze Lwowa w kierunku Tarnopola w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, uległ katastrofie. Samochód wpadł na przydrożne drzewo. Dyr. Skrzydlewski doznał zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych potłuczeń.

W tym samym czasie nadjechał ze strony Tarnopola wicewojewoda tarnopolski Hipolit Niepokulczycki, który zaopiekował się dyr. Skrzydlewskim, zabierając go do swego auta i odwożąc do szpitala powszechnego w Tarnopolu. Samochód dyr. Skrzydlewskiego został pozostawiony pod opieką jednego z okolicznych gospodarzy.

Dyr. Skrzydlewski sam jechał samochodem, który był przez niego prowadzony.

000

## Na widnokręgu politycznym

Marsz. A. Prystor zwołał plenarne posiedzenie senatu na d. 26 bm. godz. 10.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński przychylił się do prośby senatora Franciszka Lipińskiego i zwołał go ze stanowiska przewodniczącego okręgu krakowskiego O. Z. N., wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za dotychczasową pracę. Na stanowisko przewodniczącego okręgu krakowskiego O. Z. N. gen. Skwarczyński powołał dr. Władysława Strujińskiego.

Jak informują koła Związku Młodej Polski, zlot dożynkowy tej organizacji w dniu 14 i 15 sierpnia w Warszawie zaszczyci swoją obecnością p. Marszałek Śmigły-Rydz. Protektorat nad złotem Zw. Młodej Polski objęli szef rządu, generał Sławoj-Składkowski oraz szef O. Z. N., gen. Skwarczyński.

Pojawiły się ostatnio pogłoski, jakoby we wrześniu ukazać się miało w Warszawie nowe pismo codzienne, będące organem tzw. grupy pułkowników, stojącej blisko marszałka Sławka. Wydawcą pisma miały być jeden z wybitnych posłów obecnego Sejmu.

## Powódź w Chinach

Pekin, 23. 7. (PAT).

Ulewnie deszcze spowodowały w całym północnych Chinach olbrzymie szkody. Liczne arterie komunikacyjne zostały w wielu miejscowościach przerwane, a cały obszar między Tientsinem i Pekinem został nawiedzony przez powódź. Wody Hoangho szybko przybierają. Należy się spodziewać dalszego rozszerzenia się powodzi.

## Parowiec duński zbombardowany

Londyn, 23. 7. (PAT).

Admiralicja otrzymała wiadomość, iż krążownik brytyjski „Shropshire” w drodze z Palmy do Marsylii spotkał parowiec duński „Bodil” w chwili bombardowania go przez samolot. Krążownik znajdował się w odległości 11 mil od bombardowanego statku i 60 mil na wschód od Barcelony. W chwili, gdy „Shropshire” zbliżył się do parowca, załoga siedziała już w łodziach ratunkowych, a „Bodil” tonął.

Krążownik brytyjski przyjął na swój pokład załogę zatopionego statku w liczbie 16 osób i odszedł w dalszą drogę do Marsylii.



**Zezem**

**Nauka w obcęgach doktryny**

*W walce o nową inteligencję sowiecką najwięcej kłopotów sprawia bolszewikom... nauka, i to w dziedzinie pozornie najbardziej apolitycznej na polu nauk ścisłych.*

Obecnie prasa sowiecka gwałtownie atakuje sowieckich fizyków i instytuty fizyczne w Z. S. R. R., zarzucając im, że ich prace naukowe odbiegają od doktryny materialistycznej Marksa, Lenina i Stalina, że pozostają pod wpływem teorii idealistycznych, panujących w fizyce państw burżuazyjnych i że taki stan rzeczy nie będzie dłużej tolerowany. Uczniowie sowieccy muszą tedy przystosować swoje poglądy fizyczne do poglądów materialistycznych Marksa-Engelsa, i to w redakcji Lenina i Stalina.

Tymczasem współczesna fizyka odbiega, jak wiadomo, od uproszczonych konstrukcji materialistycznych pierwszej połowy XIX wieku. A przecież ten okres był miarodajny dla kształtowania się poglądów przyrodniczych Marksa, które też posłużyły jako składowa część jego „materializmu dialektycznego”. Poglądy te niejako kanonizuje bolszewizm i zmusza uczonych ZSRR, aby nie odbiegali od teorii fizyki z przed stulecia prawie, bo ówczesne poglądy złożyły się na wiedzę przyrodniczą Marksa, a ponad ten poziom nikomu nie wolno wywyższać się.

Dogmatyka marksistowska staje się przez swoją bezwzględność pożytecznym hamulcem dla rozwoju wiedzy w ZSRR. Prasa sowiecka ostrzega, że dotychczas bezkarnie odbiegali od materializmu akademik Joffe, członek - korespondent Akademii Nauk Frenkiel, profesorowie Tam, Fok i inni. Nie podporządkowywała się dostatecznie doktrynie marksistowskiej prasa naukowa, zwłaszcza burżoazystyczna „Pravda” na redakcję najbardziej rozpowszechnionego w ZSRR, czasopisma „Uspiechi Fizyceskich Nauk”.

Wystraszeni docenci i profesorowie sowieccy tłumaczą się tym, że prowadzili pracę naukową zgodnie z wynikami doświadczeń naukowych zagranicą.

Sytuacja staje się groźna. Dotychczas bowiem naukę (oczywiście w jej prymitywnej postaci, przystosowanej do poglądów bolszewickich) — próbowano w ZSRR, wywyższać w walce z religią. Tymczasem okazuje się, że prawdziwa nauka, nawet tak ostrożnie zakonspirowana w pracach fizyków sowieckich, idzie własnymi drogami, które nie mają wspólnego z deterministycznym - materialistycznym poglądami Marksa, Lenina i Stalina. I, że nauka — oczywiście ta prawdziwa — nie tylko nie zwraca się przeciwko religii, lecz, że religia, jak to zmuszona jest przyznać nawet „Pravda”, może ze strony nauki otrzymać i to w ZSRR, nieoczekiwane poparcie. Zrozumiałym staje się w tych warunkach, że zdenerwowanie i irytacja Centralnego Komitetu partii oraz jego organu — „Pravdy” nyladowuje się na bezbronnych uczonych.

Dlatego „Pravda” obiecuje rozprawić się z Instytutem Filozofii przy Akademii Nauk, będącym rodzajem politycznego wywiadu w dziedzinie nauki sowieckiej, do którego zadań należy pilnowanie prawomyślności „uczonych”. (Y)

# Szkolenie kadr młodych kupców

Poznań, dnia 23. 7.

Dobrze zorganizowany handel jest jednym z zasadniczych czynników rozwoju życia gospodarczego w kraju. Jest to zasada ogólnie znana i uznawana, aczkolwiek do jej realizacji prowadzi droga daleka i trudna.

Poziom organizacji i stopień sprawności aparatu wymiany zależy przede wszystkim od poziomu organizacji i wydajności poszczególnych przedsiębiorstw handlowych, to zaś z kolei od stopnia przygotowania zawodowego kupca. Im wyższy bowiem jest stopień kultury zawodowej kupca, tym lepsza będzie organizacja jego przedsiębiorstwa, lepsza metoda zakupów i sprzedaży jego towarów, lepsza obsługa klienteli i racjonalniejsze metody kontroli.

W Polsce zagadnienie wykształcenia kadr odpowiednio przygotowanych młodych kupców posiada specjalne znaczenie. Dzieje się to z dwóch przyczyn. Pierwszą z nich — to niewątpliwie fakt, że skutkiem wiek zaniedbań handel nasz został w ogólnym stopniu opanowany przez elementy niepolityczne. Drugą — to stosunkowo niski poziom

przygotowania zawodowego dużej części naszego kupiectwa.

P. Jan Chodorowski w referacie, wygłoszonym na kongresie kupiectwa chrześcijańskiego, podaje wyniki ankiety, dotyczącej poprzedniego zawodu 1085 osób, trudniących się obecnie handlem:

zawodowi kupcy	241 osób, 22,2%
rzemieślnicy	240 " 22,1%
pracujący w rolnictwie	94 " 8,7%
pracujący w przemyśle	30 " 2,8%
urzędnicy	135 " 12,4%
zawody różne	99 " 9,1%
bez określonego zawodu	246 " 22,7%

Z przytoczonych danych wynika jasno, że znakomita większość naszego kupiectwa nie posiada odpowiedniego przygotowania do swego zawodu. Są to najczęściej urzędnicy lub rzemieślnicy, którzy z najróżniejszych powodów porzucają swą pracę zawodową i przechodzą do handlu, gdzie się spodziewają lepszych zarobków.

Zjawisko to nie miało by ujemnego znaczenia dla życia gospodarczego państwa, gdyby elementy, w ten sposób zasilające nasz handel, przechodziły przedtym prze-

szkolenie w zawodzie kupieckim. W praktyce najczęściej tak nie jest, co zresztą odbija się fatalnie na kieszeni zainteresowanych i jest przyczyną licznych upadłości.

Zmienić ten niezdrowy stan można jedynie przez szkolenie w zawodzie kupieckim licznych kadr młodzieży.

Kształcenie młodych w zawodzie kupieckim może odbywać się dwoma drogami: 1) drogą nauki zawodu w przedsiębiorstwie handlowym, uzupełnionej nauką w szkole dokształcającej, 2) w szkole handlowej, po której ukończeniu następuje odpowiedni okres praktyki.

Ten pierwszy sposób kształcenia młodych kupców wywołuje obecnie daleko idące zastrzeżenia. Znaczny bowiem odsetek pracodawców niejednokrotnie zapomina o swych obowiązkach nauczycieli i zamiast kształcić młodych, wykorzystuje ich jako tanią siłę roboczą.

W tych warunkach wydaje się słuszny, wysunięty przez p. J. Chodorowskiego, postulat przeprowadzenia ścisłej selekcji przedsiębiorstw, którym wolno trzymać uczniów kupieckich oraz sprawdzania wyników tej nauki. Kto chce uczyć drugiego, sam winien wykazać się odpowiednim przygotowaniem. W interesie młodego nabywcy kupieckiego należy domagać się pewnego cenzusu przygotowania i etyki dla tych kupców, względnie kierowników nauki praktycznej w przedsiębiorstwie, którzy mieliby prawo uczenia zawodu młodych handlowców.

Jeżeli chodzi o formę sprawdzania wyników nauki praktycznej, to tu p. Chodorowski proponuje wprowadzenie przymusu rejestrowania przez pracodawcę przebiegu tej nauki oraz zakończenie jej formą egzaminu sprawdzającego.

Potrzeba kontroli wyników nauki praktycznej jest mniejsza tam, gdzie uczeń ma możliwość uczęszczania do szkoły dokształcającej. Na nieszczęśliwie szkoły handlowe tego typu liczyły w r. 1936-37 zaledwie 9.627 uczniów. Nie mamy wprawdzie danych, ile młodzieży uczy się zawodu u kupców, ale wydaje się rzeczą bezsporną, że liczba ta kilkakrotnie przewyższa liczbę uczniów handlowych szkół dokształcających.

Drugą drogą, która wiedzie do zawodu kupieckiego są zawodowe szkoły handlowe. Należą tu:

- a) 3 i 4-letnie gimnazja kupieckie dla młodzieży, która ma ukończoną 6-klasową szkołę powszechną. Przygotowują one młodzież do pracy w handlu towarowym przede wszystkim detalicznym, a częściowo i hurtowym oraz w administracji handlowej
- b) 2 i 3-letnie licea handlowe dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących lub zawodowych, przygotowujące młodzież do bardziej odpowiedzialnej pracy w handlu towarowym oraz do pełnienia czynności handlowych w innych dziedzinach gospodarczych (przemysł, bankowość, transport i t. p.).

Pośrednim typem są szkoły przysposobienia handlowego. Są to szkoły roczne i mogą być przeznaczone bądź to dla absolwentów szkół powszechnych jako szkoły przysposobienia I-go stopnia, bądź też dla absolwentów gimnazjów (szkół przysposobienia kupieckiego II-go stopnia).

W latach 1934-35-36-37 zostały opracowane nowe programy dla wszystkich typów szkół handlowych, przystosowując je do potrzeb zawodu. Obecnie w szkołach tych są wykładane następujące przedmioty: towaroznawstwo, reklama, organizacja i technika handlu, geografia gospodarza, prawo handlowe itp. W wykonaniu programu zwraca się specjalną uwagę na rozbudzenie w młodzieży inicjatywy i przedsiębiorczości, oraz zapala do pracy w handlu towarowym. Celem wychowawczym i kształceniu służą takie środki jak: obowiązkowa praktyka młodzieży w sklepach, urządzenie wycieczek i lekcji praktycznych we wzorowo prowadzonych przedsiębiorstwach itp.

W ten sposób ułożone programy szkół handlowych wpłyną w znacznym stopniu na dopływ do naszego handlu dobrze przygotowanych, młodych sił, które przyczynią się do jego rozwoju i podniesienia poziomu. Związane, że młodzież zdaje sobie sprawę ze znaczenia handlu dla rozwoju gospodarczego państwa i coraz liczniej garnie się do zawodowych szkół handlowych.

W. J.B.

## GŁOSY I ODGŁOSY

**Pochwała „Czasu”**

Na marginesie obrony cen zboża, podjętej przez wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Poniatowskiego, pisze organ za chowawców „Czas”:

„Energiczna akcja rządu w kierunku utrzymania cen zboża, spotkała się z powszechnym uznaniem. Nie brakło wśród głosów uznania i naszego, mimo że, jak wiadomo, nie odnosimy się z entuzjazmem ani do polityki obecnego ministra skarbu, a tem mniej obecnego ministra rolnictwa. W tym jednak wypadku posunięcia gospodarcze rządu są niewątpliwie trafne.”

Tym razem nie mają rządowi za złe. Podkreślają starannie, że między powszechnymi wyrazami znalazł się i ich głos.

Miło słyszeć prawdę? Z tym jednak, że decyzja rządu podjęta została nie w zamiarze pozyskania opinii zachowawczej. Opierała się bowiem na głębokim zrozumieniu potrzeb rolnika w ogóle, a na konsekwencji polityki gospodarczej rządu przede wszystkim.

## Polska w opinii angielskiej Imponujący rozwój przemysłowy Polski a kapitały angielskie

Poznań, dnia 23. 7.

Prasa angielska, a wśród niej szczególnie „Manchester Guardian” zajmuje się sprawami Europy wschodniej. Dziennik ten w obszernym wywodzie przeciwstawia aktywność Niemiec bezczynności angielskiej i twierdzi, że każdego, kto zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje w Europie wschodniej i południowo - wschodniej, musi zastanowić fenomen całkowitej bezczynności angielskiej. Bez gotowości do ofiar Anglia nie będzie mogła zachować wpływów w tej części Europy ani zabezpieczyć pokoju europejskiego.

Im więcej przyjaciół Anglia będzie miała w świecie, tym lepiej, a w Europie wschodniej i południowo - wschodniej są mocarstwa, które — o ile Anglia ich nie zaniedba — będą potężnymi i pożytecznymi przyjaciółmi.

Do takich krajów należy Polska, która daje sobie doskonałe radę. Zadała ona kłam złośliwym bajkom, że nie potrafi się rzadzić sama.

Polska zrobiła wielkie postępy mimo braku kapitałów. Rozwój wypadków okazał bezpodstawną wszelkich bredni „o kruchym, zdeorganizowanym i pozbawionym przyszłości państwie”. Polacy z natury są anglofilami — pisze dziennik „Niecóż więcej zainteresowanie Polską, nieco więcej aktywności gospodarczej, która umożliwiłaby Polsce przyspieszyć już dzisiaj imponujący jej rozwój przemysłowy i uzupełnić motoryzację jej doskonałej armii, byłoby potężnym wzmocnieniem stabilizacji stosunków w całej Europie.

Głos „Manchester Guardian” nie jest odosobniony. Coraz częściej słyszy się w Anglii uwagi, że kapitał angielski winien zainteresować się żywiej Polską. Jeżeli Turcja otrzymała 16 milionów funtów pożyczki angielskiej, a Rumunia otrzymała niebawem bodaj 20 milionów, to Polska powinna być uwzględniona także w tej nowej angielskiej akcji zaznaczania wpływów angielskich na wschodzie i południu Europy.

Polska staje się ośrodkiem wielkiego zainteresowania państw europejskich jako punkt jedynie stały na obszarze śródziemno-wschodniej Europy.

## Niemiecko-ukraiński atak gospodarczo-polityczny w Polsce

Poznań, dnia 23. 7.

Prasa podaje wiadomość, która zaalarmować musi społeczeństwo polskie. Oto „Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft” w Poznaniu, „Grosshandelsgesellschaft” w Grudziądzu, „Reiffeisen” w Gdańsku — a ze strony ukraińskiej „Centrosouz” we Lwowie — podpisały umowę o wspólnym działaniu w zakresie eksportu rolnego. Umowa obejmuje organizację działającą na terenie Polski i Gdańska. Jest to próba odtworzenia osłabionego „bloku mniejszości”, dzięki któremu Niemcy uzyskują wpływ fi-

nansowo-polityczny na Ukraińców w Polsce.

Fakt ten powinien spotkać się z reakcją polskiego społeczeństwa, które w sposób sprytny jest oszukiwane alarmami mającymi charakter dywersyjny w obliczu pierwszych trosk i potrzeb t. j. czujności gospodarczo-finansewej.

Aktywność gospodarcza Niemców w Polsce na terenie województw Wielkopolski, Pomorza, woj. łódzkiego i wolińskiego jest groźna, jeżeli się zważy, że jest solidarna z akcją ukraińską.



# Polska - kraj przyszłości

Poznań, dnia 23. 7.

Śródlądowe drogi wodne w Europie, od Renu począwszy, łączą się z drogami wodnymi Polski przez Bydgoszcz. Wisła i Bug, kanał z Bugu do Prypeci stwarza drogę wodną między Niemcami a Ukrainą, przez Odrę — Noteć — Wisłę — Bug — Prypeć — Dniepr. Ta droga, leżąca na olbrzymiej przestrzeni na ziemiach Polski, stać się może jedną z najbardziej ożywionych dróg handlowych między Zachodem a Wschodem Europy.

Dруга droga — kanał śląski — korytem Warty przez kanał Konin — Gopło — Bydgoszcz — Gdańsk raczej Gdynia otwiera szlak od Czechosłowacji nad Bałtyk.

Kanał San - Dniestr w połączeniu z innymi szlakami wodnymi Polski łączy Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym.

Kanały Ogińskiego i Królewski, wody Polesia, Wileńszczyzny, przez Suwalszczyznę i Wisłę stwarzają, że cała Polska od północy na południe, od wschodu na zachód połączone być mogą siecią śródpolskich dróg wodnych stwarzających najtańszą komunikację.

Nie szczególnie szczęśliwe położenie geograficzne, i wskutek tego polityczne, Polski przez połączenie kanałami otworzyć mogą przed nami szczęśliwą przyszłość, której lwią część ogniskuje się około Bydgoszczy. O to bowiem miasto zahaczają przeważnie istniejące lub planowane drogi wodne.

Jakże szczęśliwie wiązać się mogą różne połacie naszego kraju: Śląsk z Bałtykiem, urodzajne ziemie województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego ze Śląskiem, województwami centralnymi, województwa poleskie, nowogrodzkie, białostockie, wileńskie z wszystkimi częściami Polski i z zagranicą przez Wielkopolskę i Pomorze, z Bałtykiem i Morzem Czarnym.

Jest Śląsk i Zagłębie krakowsko - dąbrowskie, jest Cop, jest Łódź, jest Białystok, zagłębie naftowe, saliny, pobieżnie tylko wskazując uprzemysłowienie kraju, a to wszystko okolone glebą rolną lub lasami... Na domiar dobrego coraz częściej poszczególne ziemie wołają: — Mamy warunki rolnicze. Adam Tański pisze o „Kluczu do mocarstwowości — za Bugiem” o przyszłej „Holandii kwitnącej.

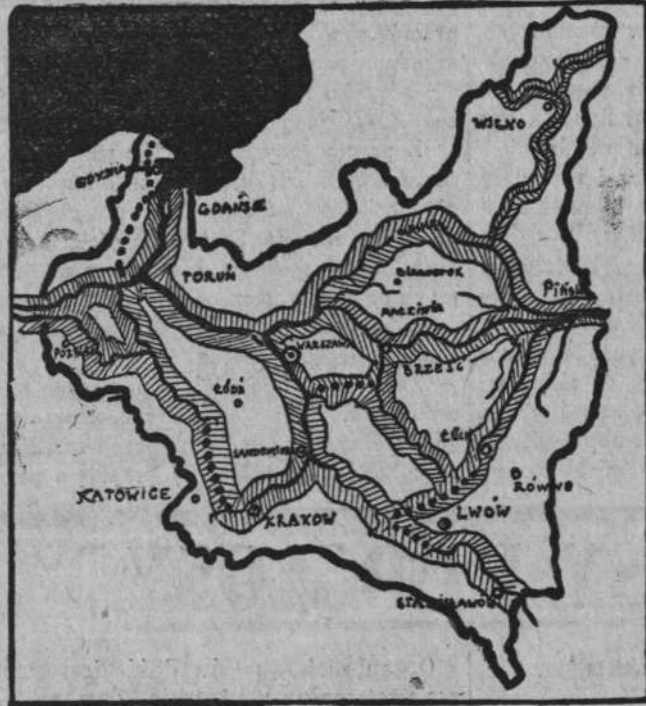
„Holandia kwitnąca”

Skąd ta nazwa. Co to było? I kiedy? A no — to był taki nasz „litewski”, czy, jak dziś się mówi „kresowy” C. O. P., który podziw i zazdrość wzbudzał u swoich i obcych, a który przestał istnieć tylko wskutek fatalnych warunków politycznych, w jakich znaleźliśmy się w końcu wieku 18-go. Ówczesny C. O. P. założył Antoni Tyzenhaus, podskarbi nadworny litewski, w Grodnie i okolicy. Czego tam nie było? Fabryki: białej, sukna, muślinów i jedwabiu, pasów, kapeluszy, pończoch, koronek, igiel, napilników, garbarnie, fabryki broni, powozów, kart do gry i kłoby tam te manufaktury zliczył! Gdzie się rozwijał przemysł, powstawały też szkoły, drukowano

książki, wychodziły gazety, rozwijał się teatr, ponoć nawet balecik niezgorszy zorganizował w Grodnie Pan Podskarbi Nadworny. Wraz z rozwojem życia gospodarczego, z uprzemysłowieniem i urbanizacją — podnosił się stan kulturalny kraju. I choć zginął Tyzenhaus wśród intryg i niepowodzeń, związanych ściśle z upadkiem ojczy-

zbóż i okopowych, gospodarstwo inwentarsze i rozbudowa przemysłu rolnego dla przetwórstwa produkcji rolnej i inwentarszej.

Poziom kultury rolnej w Wielkopolsce wzbudza podziw u zagranicznych znawców, a ostatnia wycieczka rolników francuskich w Wielkopolsce uwieczniona jest pertrak-



Przed dziesięciu laty inżynier Michał Wojtkiewicz pisał, że losy drogi wodnej Wisły to są jej „być albo nie być”. Królową rzek naszych jest rzeka centralna, ku której zbiegają się wody nasze poprzez rzeki i kanały. Łatwo się zorientować, że te połączenia okalają i przecinają Polskę i łączą ją z zachodem Europy. Rzeki i kanały istnieją nie tylko dla malarzy, turystów i sportowców, ale dla służby ku podwyższeniu dobrobytu państwa.

zny, miał niewątpliwie rację, sfarajac się losów lepszych swemu krajowi przysporzyć przez jego gospodarczą intensyfikację, przez wyzyskanie miejscowych sił roboczych i surowców, przez poprawę bytu szerokich warstw ludności.

Ta część kraju to około 150 tysięcy km. Kraj dziś biedny, a potencjalnie bogaty...

A tu znowu nie przemierzone sady wzdłuż całego Podkarpacia. Zaczyna się to od Podhala od zamierzonych t. zw. gospodarstw piętrowych... Wychód była i o wiec rasy uszlachetnionej, futerka i wełna.

Kolejność każe zwrócić uwagę na Wielkopolskę, przed którą stoi obowiązek wzmocnienia produkcji szlachetnych gatunków

facjami o eksport do Francji sadzeniałów ziemniaczanych...

Trzeba silnej woli, wysiłku mózgow i mięśni, trzeba pełnej świadomości możliwości naszych. Te warunki bowiem są konieczne, aby prowadzić zdecydowany bój o własne jutro, szczęśliwszą przyszłość, o siłę Polski, którą tworzyć musimy sami... Wtedy dopiero następne pokolenia nasze nigdy nie będą mogły obniżyć swego lotu. Trzeba je karmić już dzisiaj pragnieniem względnego dobrobytu, aby go zrozumiały i nigdy mniej ale zawsze więcej pragnęły. Obudzać i podniecać energię źródło wszelkich poczynań musimy, ponieważ Polska to kraj wielkiej przyszłości. (M)

## Z rachunku na rachunek

Poznań, dnia 23. 7.

Obok olbrzymich zdobyczy rozumu i podniebnych wlotów uczuć ludzkich, obok miłosierdzia szczerego i dobroci lagodnej — trwa niepomierna głupota, przyziemność wszelkich pragnień i brutalność, a serca bywają takie twarde jak kamienie...

Nie można więc traktować życia społecznego jako przejawu tylko idealnych pragnień i dążeń. Byłaby to gruba pomylka. Należy być brać z rachunku i na rachunek ludzki.

Wola indywidualna i zbiorowa, czasami tylko jedna, czasami obie razem, są czynnikiem regulującym wielkie i małe sprawy międzyludzkie.

Jakże rzadko o tym myślimy, a jak często przegrywamy lub zwyciężamy z braku tej świadomości lub z tą świadomością.

Wszystkie ideały — piękne marzenia — najpiękniejsze same w sobie — nie mają znaczenia, jeżeli rozum i wola nasza nie potrafią ich w ludzkiej skali realizować, urzeczywistniać... Urzeczywist-

nianie ich musi być widoczne, namacalne. Wtedy dopiero — A, jakie to piękne, jakie mądre, jakie pożyteczne! — mówią ludzie i, nie bacząc na wszelkie postronne okoliczności, uznają te zdobycze rozumu i woli, które z idealnych wierzeń i marzeń niewypowiedzianych się narodziły.

I cóż z tego, że niepomierna głupota, przyziemność pragnień, brutalność i serca jak kamienie wczoraj jeszcze rzucały kłody pod nogi twórców i mędzów stanu? Cóż z tego? Dzisiaj i tacy ludzie uznają pożyteczność zdobyczy rozumu i woli, albowiem są one pomocne w życiu, czyli rozumiano pożyteczność ich.

Życie społeczne należy traktować z rachunku i na rachunek ludzki.

Z dorobku lepszych i mądrzejszych korzystają inni... Ale ani nahać się nie można, czy z ogólnego dorobku społeczeństwa należy łączyć na kształcenie umysłów i serc ludzkich, na stwarzanie możliwych warunków dla twórców uzdolnionych.

W małych i dużych sprawach prawdy te mają zastosowanie. Czegokolwiek się czepisz — szpitala, ochronki, ubezpieczeń, drogi, rzeki, plotów, czy domów, szkoły, jakiegokolwiek organizacji — znajdziesz zawsze takich, którzy widzą te sprawy złe i brzydko (ale nie są w możności dać coś pozytywnego ze siebie na zmianę ich) i takich, którzy zawsze znajdują dla każdej sprawy rozwiązanie... Że chwilowo to drażni i gniewa? Bez znaczenia! Jutro uznają wszyscy — Piękne, mądre i pożyteczne. To wszystko dzieje się z rachunku i na rachunek ludzki.

Rozum, uczucia, miłosierdzie i serce nie odgrywałyby żadnej roli w życiu społecznym, gdyby pozbawione były pomocy zdecydowanej woli człowieka. Ona daje i bierze na rachunek i z rachunku ludzkiego.

## ECHA

### Propaganda antypolska na... zapalniczkach

Wracający z Rzeszy uczestnicy wycieczek wyrażają się z oburzeniem o niewybrednych chwytach antypolskiej propagandy niemieckiej, która ostatnio zmobilizowała do walki z Polską Bogu ducha winne zapalniczki. Mianowicie na jednej ze świeżo wypuszczonych na rynek serii zapalniczek zamieszczone zostały w metalu mapy t. zw. Wielkich Niemiec, obejmujących nie tylko zlikwidowaną na wiosnę Austrię, lecz również nasze województwa zachodnie(!) oraz zachodnie kantony szwajcarskie.

Fakt powyższy, flustrujący w sposób poglądy imperialistyczne apetyty Niemiec narodo - socjalistycznych i ich wszechniemieckie marzenia — pozostaje w pełnej sprzeczności z tekstem i duchem podpisanego przez Rzeszę polsko - niemieckiego paktu o nieagresji i podaje w wątpliwą dobrą wolę strony niemieckiej do spacyfikowania wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

Po prowokujących mapach z zakresłonymi na polskim terytorium państwowym przedwojennymi granicami Niemiec przysłała obecnie kolej na... zapalniczki!

Witold Michałkiewicz.

## LIPCOWE WYCINANKI

Poznań, dnia 23. 7.

W piękny, pachnący lipami wieczór letni zaatakowała mnie telefonem moja uniwersytecka koleżanka. Była dziewiąta wieczór i zaczynałem być śpiący.

— Halo, to pan...? Dobry wieczór.

— To ja. Dobry wieczór.

— Pan zna książkę dr. Alexisa Carrela „Człowiek, istota nieznaną”.

— Znam i jestem w niej rozmówiony...

— Świetnie! Nareszcie znalazłam naukowy argument na to, że my, kobiety, przed stawiamy wartość wyższą, niż wy mężczyźni.

— Jeszcze jedna bujda — mruknąłem.

— Wcale nie! „Plemnik może być zastąpiony przez czynnik fizyczny lub chemiczny. Jedynie element żeński jest istotny!” Tak pisze dr. Correl na stronie...

— Wiem, wiem... Mówi tam o zdobyciach naukowych pana „na Em” czy „na El” — nigdy nie mogę zapamiętać cudzoziemskich nazwisk — któremu się udało eksperymentalnie wyzwolić moment zapłodnienia żeńskiego jajka jakimś czynnikiem o energii mechanicznej.

— Widzi pan! „Jedynie element żeński

jest w życiu istotny”. Element męski przy odpowiedniej technice można zastąpić sztucznym czynnikiem martwym. I bez elementu męskiego a zasługa jedynie elementu żeńskiego powstaje najdziwniejsza rzecz na świecie: żywa materia!

— Biedna kobieto, lecząca na zastępstwa „sztucznych czynników martwych” — próbowałem grubo żartować — w tej samej książce wspomina się powiedzenie Bridgmann, że „pytanie nie posiada żadnego znaczenia, jeżeli jest rzeczą niemożliwą znalezienie działań, któreby pozwoliły dać na nie odpowiedź”. Takim pytaniem bez znaczenia jest dla mnie stawianie zagadnienia „o wyższości kobiety czy mężczyzny”. Każdy na swoim miejscu w odpowiedniej chwili. Raz dobry mężczyzna, raz dobra kobieta. A co do tego co panią najwięcej denerwuje to twierdzą nadal, że lekarz - mężczyzna — na ogół — zawsze będzie „lepszy” od lekarza - kobiety... — Znać upały na pańskich rozumowaniach — zaczynała kpić miła koleżanka — odkrycie naukowe dają ludziom dużą dozę emocji. Odkrycia zaś naukowe przyrodnicze — jako najnowszy moment w zdobyciach ludzkości — ma-

ją jej szczególnie dużo. Lecz niezależnie od odkryć i zdobyczy dział się będzie na świecie bardzo długo po staremu. I tak jest dobrze. Bo przypominę pani ten wniosek — wyrażony w jednej z naszych medycznych książek: „Strach pomyśleć czemby się stało społeczeństwo, gdyby mężczyźni zaczęli się rządzić rozumem (a nie przyzwyczajeniem); społeczeństwo zginełoby, jak widzimy, że w naszych oczach giną wskutek swej inteligencji zbyt inteligentne narody”. Zawsze zmiana, nigdy jedno i to samo: za dużo prymitywu, to super-ultra-inteligencja; za dużo super-ultra-inteligencji, to prymityw.

— Wiadomo: życie — jak rzeka: „zarówno jest trwaniem jak i zmianą”.

— Nigdy bezruch.

— Pamięta pan wnioski końcowe teorii ewolucji pramaterii Eddingtona?: „gdy wreszcie wskutek procesów ewolucyjnych i destrukcyjnych, kosmos w sposób ciągły przejdzie w „stan martwej tożsamości”, wskutek termodynamicznej degradacji energii w kosmosie, wówczas nastąpi bezpowrotnie koniec wszech rzeczy, stanowiący szczęśliwe uniknięcie koszmaru wiecznego powtórzenia się od początku”.

— Wielkie myśli.

Zapomniałem dokończyć mej interlokutorkę wspomnieniem: „nie myślałem, że i

kobiety interesują się tymi problemami”.

— Czuję jak pachną lipy...

Nastąpił koniec naszej wieczornej rozmowy. Problem wyższości kobiety czy mężczyzny został nadal między nami otwarty, jako stary temat flirtu, przekomarzania jego i jej.

Była cisza lipcowego wieczoru. Otworzyłem jedną z ostatnich książek Zegadłowicza i słuchałem jak wypowiada artysta największą ludzką miłość: miłość przyrody.

„Lecz dookoła domu i obejścia: ziemia! — głos jej pełen archaicznymi dźwiękami dochodził do jego chciwych uszu i rozumiał go coraz lepiej i dotykał palcami jej ciepłego, rodzącego organizmu porosłego trawami i mchem: — wyczuwał drżenie jej ekstazy pędu i krążenia planetarnego, radował się, że jego świadomość przejmując w siebie jej falowanie, że jest oto: człowiek, cząstka ziemi ożywionej na moment mały, że kilka sposobów barwnych i dźwięcznych, aby w krótkim istnieniu swą planetarność w świetle bliźszych i dalszych gwiazd wyśpiewać i zająć za pieśń swą i znów z ziemią się złączyć na pokarm dla drzew i ziół: Zakwitnąć wiosną, a pszczoły zbiorą z kwiatów słodcy ziemi, zbiorą pył kwiatowy: plemnikową tajemnicę wiecznego życia”.

Jest lato. Na niebie iskrzą się gwiazdy.



# Niemiecka autostrada

(Od własnego korespondenta)

Lipski, w lipcu.  
Jedni mówią — ósmy cud świata, szczyt techniki w budownictwie drogowym, drudzy narzekają — nuda, szlak pogrzebowy, niepotrzebny luksus.

Tak piszą ci, co widzieli niemieckie autostrady, reszta urabia sobie obraz tych dróg na podstawie naszych „autostrad”.  
Niemiecka autostrada jest czymś zgoła innym, niemającym jeszcze odpowiednika w naszym kraju, jest wytworem tak nowoczesnym, że nawet ocenianie ich zalet czy ganienie wad jest osądem zbyt pośpiesznym. Autostrada to produkt na wyrost. Wartość swoją wykaże dopiero w przyszłości.

Jak wygląda autostrada? 20-metrowy pas betonu wygładzonego, jak stół bilardowy przedziela wąską wstążką trawnika. Z jednej strony 10 metrów drogi, jednokierunkowej i z drugiej 10, przedzielonych jeszcze czarną linią, znaczącą miejsce jazdy i wymijania. Autostrada jest bezkompromisowa. Mknij prosto, nie ma na niej niebezpiecznych wywrzasków, przecina lasy, wzgórza, nie uznaje przeszkód. Nie przecina bezpośrednio torów kolejowych, biegnąc albo nad nimi, albo pod nimi, nie krzyżuje się z bocznyimi drogami, omija wieś i miasta, nawet największe. Zawrócić na autostradzie nie można. Co 40, 50 km. są wyjazdy z autostrady na drogi boczne, jak również wjazdy. Punkty te są przeważnie przed większymi miastami. Pielęgnacja autostrad i znakowanie jest wprost przesadne. Na autostradzie nie znajdzie się porzuconej okolicy. Co parę kilometrów a nie raz co kilometr, urządzono parkingi, nieraz bardzo pomysłowo skonstruowane z altanami, przystaniami, jeśli w pobliżu jest jezioro, ławkami dla posilających się turystów czy podróżników. Znakowanie drogi aż żenuje jadącego. Zdaje mi się bowiem, że jest ostatnim kretyńcem, od którego nie wymaga się nawet odrobiny wysiłku myślowego.

Wyjeżdżam np. z Norymbergii do Lipska. Na autostradę prowadzi mnie co parę minut wyciągnięte ramię potężnego drogowoskazu: „do autostrady 5 km., do autostrady — 3 km., do autostrady — 2 km., autostrada — 1000 m.” Wpadam na białą wstęgę drogi, jakby pustą, mimo, iż co parę sekund przemyka po niej auto lub motocykl. Ruch ten jednakże niknie, rozplywa się na szerokiej drodze nie stawiającej żadnych przeszkód. Tuż przed dwajdziesiątą na autostradę strzały gigantycznej wielkości wskazują kierunki jazdy. Ta do Lipska przez Bayreuth, a ta do Monachium. Jadę na Bayreuth. Teraz już podróżny nie może się zgubić. Co 100 km. tablica: do Bayreuth km. 80, potem 70, 60, 50, itd.

Gdy wjeżdżam pod górę, skaczący jeleń z elektrycznych żarówek, świecących w nocy niebieskim światłem, mówi, że za chwilę będę miał wzniesienie, poniżej zaś cyfra informuje, jaki procent wzniesienia będzie musiała pokonać moja maszyna. Przed miejscowościami ciekawszymi pod względem turystycznym stoją tablice z krótkim opisem zabytków lub osobliwości, jakie może ujrzeć turysta. Podróżny na autostradzie jest bezwolnym dzieckiem prowadzonym za rękę aż do miejsca, gdzie zamierza dojechać. Obsługa benzynowa sprawna, szybka, usłużna, szczyt marzeń każdego „motorowca”. Co 50 km. stacje benzynowe. Kupując benzynę otrzymuje się bezpłatnie mapę samochodową, odcinka drogi w promieniu do 100 km. Mapy są dokładne, przejrzyste, zaopatrzone w opisy miast i tabelę odległości pomiędzy najważniejszymi punktami turystycznymi.

Po autostradzie mkną pojazdy z szybkością dowolną. Można jechać, jak się komu podoba. Nic nie stoi na przeszkodzie. Autostrada jest tylko dla pojazdów mechanicznych, piesi i rowerzyści nie mogą wchodzić na tę drogę. I może dlatego wydaje się ona niektórym nudną i mało ciekawą. Oczywiście omijanie miast, miasteczek i wsi obniżyło znaczenie atrakcyjności autostrady. Rasowy turysta ucieka z autostrad, chyba że musi się szybko przetrząść z jednej miejscowości do drugiej. Dłuższa podróż nudzi, tak, że nierzadko spotyka się kierowcę jadącego z zamkniętymi w słodkiej drzemce oczyma.

Autostrady budowali Niemcy z myślą strategicznego powiązania poszczególnych

działnic kraju. Zwłaszcza na wypadek wojny drogi te oddadzą im olbrzymie usługi. Na razie nie są jeszcze w pełni wykorzystane, bo nawet w Niemczech jest za mało dla tych dróg pojazdów mechanicznych. Nasuwa się pytanie: czy w Polsce potrzebne są tego rodzaju drogi? — bo i u nas podnoszą się głosy, byśmy połączyli autostradami typu niemieckiego ważniejsze ośrodki kraju.

Autostrady niemieckie są zbyt kosztow-

ne i w naszych warunkach nawet niepotrzebne. To luksus i zbytek, który z powodzeniem zastąpić może dobra, asfaltowa, niekurząca się droga, pieczołowicie pielęgnowana i utrzymywana, przedzielona pasem, znaczącym kierunki jazdy, sumiennie i wyraźnie znakowana.

Autostrada, to wytwór specyficznie lokalny, na niemieckim terenie oddający usługi jeszcze zbyt małe w porównaniu z kosztami tej inwestycji. L. Wr.

## Szumne zapowiedzi i skromna rzeczywistość

Zbyt wolno rozbudowujemy przemysł celulozowy

Mimo szybkiego wzrostu zapotrzebowania przemysłu krajowego na celulozę, skromne rozmiary inwestycji powodują tylko minimalny wzrost produkcji tego surowca. Przemysł papierniczy zapowiadał w swoim czasie, iż zainwestuje do 40 mln. zł. celem rozbudowy sieci fabryk celulozy, rzeczywistość jednak ograniczyła się do wydatkowania 7—8 milionów i to tylko na rozbudowę fabryk istniejących, nie licząc inicjatywy państwa, która musi być traktowana

odmiennie. Tymczasem w całej Europie można zaobserwować tendencję w kierunku jak najszybszej rozbudowy przem. celulozowego.

W Jugosławii kapitał francuski buduje kosztem 200 milionów dinarów dwie nowe fabryki celulozy. Anglia, jeden z głównych odbiorców polskiej papierówki — rozbudowuje forsownie swój przemysł, podobnie zaś przedstawiają się poczynania inwestycyjne w Niemczech oraz we Francji.

## Epopea żołnierza polskiego z Ameryki

Wielka epopea żołnierzy polskich z Ameryki doczekała się ciekawego opisu. Nie jest to suchy opis historyczny, wyliczający daty i nazwiska, lecz szerokimi rzutami szkieletowy pamiętnik naocznych świadków zdarzeń, dziś już historycznych, choć tak niedawnych. Książka nosi tytuł „Czyn Zbrojny Polonii Amerykańskiej” w nowelkach i opowiadaniach wojskowych. Zebrał i zredagował Artur L. Waldo. Nakładem Dziennika Zjednoczenia, wychodzącego w Chicago.

Trudno bez wzruszenia i serdecznej uwag czytać zawarte w tej książce bezprezjonalne, niewymyślne, ot z serc płynące opowieści. Różne one budzą wrażenia. Jedne zmuszają do głębokiej zadumy nad dołą i niedołą milionowych rzesz Polaków, którzy z ziemi ojczystej musieli za chlebem wędrować daleko za morza, ale na tym zamorskim terenie nie tylko pozostali: Po-

lakami w głębi swych serc, lecz swą polskość przy każdej sposobności manifestowali. Inne znowu opowiadania są małymi perełkami rodzajowego humoru. Nie można bez uśmiechu czytać, jak to w tych pierwszych wzajemnych „formacjach” za oceanem podawano w przeróżnej gwarze komendy tego naprzykład typu, jak: „Wajcie komendy” co miało znaczyć „pilnujcie komendy”, albo „pierwszy rząd kolano zlam” co wcale niewinnie miało oznaczać, że pierwszy rząd miał uklęknąć. itd.

Spory ten tom składa się trzydziestu kilka opowiadań, obrazujących długą drogę, jaką odbyli żołnierze z za oceanu, zanim znaleźli się wreszcie w Polsce: obozy wojskowe w Stanach Zjednoczonych, potem w Kanadzie, wreszcie wyjazd do Europy, walki na polach bitew we Francji, przyjazd do Odrodzonej już Ojczyzny i walka nad ugruntem jej granic. (PIL).

## Nateżenie produkcji przemysłowej

Poznań, dnia 23. 7.

Wykres poniższy ilustruje bardzo wymownie produkcję przemysłową świata i niektórych, ważniejszych państw w ostatnim dziesięcioleciu. W skali światowej, po koniunkturze roku 1929 na-

pani i i dla Dalekiego Wschodu.

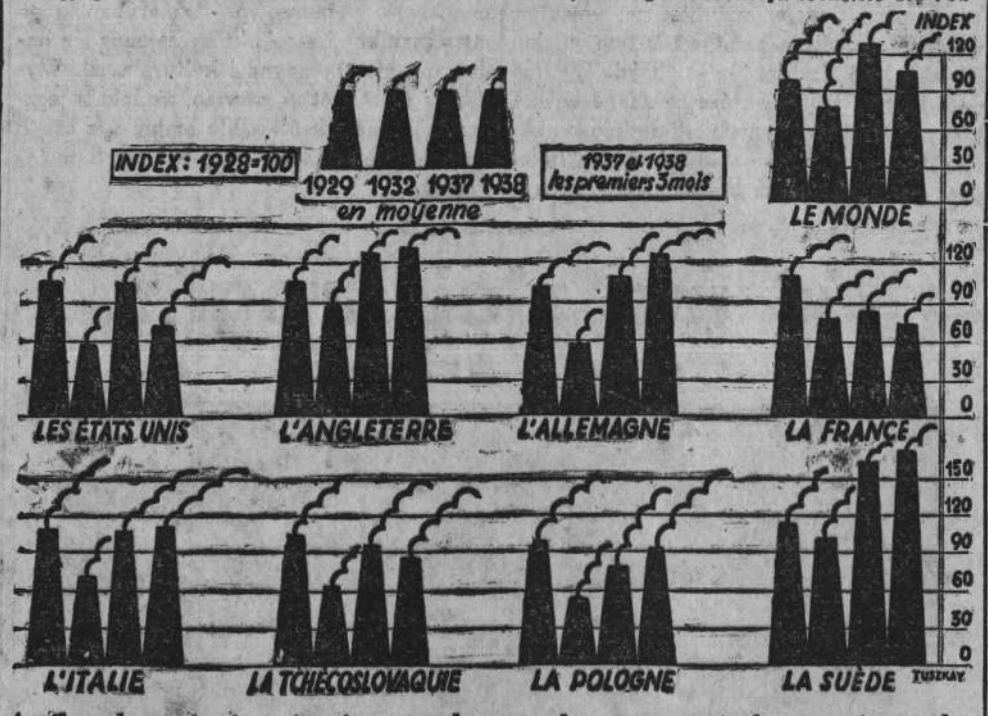
W pierwszym kwartale 1938 roku następuje silna recesja, dorównująca swą intensywnością niemal różnicy między latami 1929 a 1932. Jest to znany objaw, którego niwelacja właśnie się roz-

lata 1929—1932 ze zmianami z pierwszych kwartałów 1937 i 1938 wykazuje duże podobieństwo nateżenia w spadku produkcji. Skonfrontowana z tymi spostrzeżeniami teza o strukturalności kryzysu nie wygląda zbyt przekonująco. Tym mniej przekonująco, że w krajach o nie zmienionych sposobach gospodarowania (na wykresie Anglia i Szwecja) obserwujemy olbrzymi odskok nawet od roku 1929, przy wyraźnej tendencji dalszego wzrastania produkcji, a zarazem nie wielkie stosunkowo załamanie w okresie kryzysowym do 1932 roku.

W poszczególnych krajach linie rozwojowe produkcji przemysłowej przedstawiają dość nie jednolity obraz. Największe wahania wykazują Stany Zjednoczone, co nie może stanowić argumentu dla polityki gospodarczej prezydenta Roosevelta. Poważny wzrost produkcji niemieckiej ma swoje znane przyczyny poza-gospodarcze. Niewielki wzrost produkcji włoskiej, a raczej brak w niej spadku w roku 1938, mają swe źródło na półwyspie Iberyjskim. Na poziomie najgłębszego roku kryzysowego (1932) znajduje się obecnie tylko Francja, doprowadzona do tego stanu przez poprzednią fatalną gospodarkę Frontu Ludowego.

Natomiast najciekawszą jest na wykresie linia rozwojowa Polski. Nie tylko dlatego, że chodzi tu o naszą „koszulę”. Gdy połączymy punkty lat 1932, 1937 i 1938, otrzymamy linię niemal całkowicie prostą, zdążającą równomiernie i jakby systematycznie ku górze.

Ta cecha charakterystyczna budzi wiele zaufania w trwałość procesu i to nas właśnie korzystnie wyróżnia wśród innych państw. (st. g.)



stąpiło załamanie się, osiągając swą głębokość w roku 1932. W pierwszych trzech miesiącach 1937 index produkcji osiąga punkt szczytowy, znacznie przewyższający stan z okresu hiperkoniunktury roku 1929. Na zjawisko to, zresztą nie zupełnie odpowiadające zmianom w ogólnym stanie gospodarczym świata, złożyły się dwie przede wszystkim przyczyny: manipulacje walutowe bloku szterlingowego, a następnie myścisł zbrojeniowy, podjęty dodatkowo przez zakupy dla Hisz-

poczęła, przez umiarkowany i powolny wzrost zatrudnienia.

Poza suchym stwierdzeniem tych faktów kryje się jednak bardzo znamienna treść. Oto w spadku zatrudnienia przemysłowego lat 1929—1932 niecierpliw i nerwowy człowiek powojenny upatrywał przejawy kryzysu tzw. „strukturalnego”. Tymczasem spadek ten objął zarów. kraje o danym systemie gospodarki, jak i kraje o systemie gospodarki związanej. Ponadto, porównanie zmian indeksu za

## Nowe włókno tekstylne

Włosi nie ustają w pracach w kierunku jaknajwiększego usamodzielnienia się od konieczności importowania obcych surowców. Znane są już ich wynalazki wełny z mleka. Obecnie uczeni włoscy w swoich laboratoriach odkryli nowe włókno tekstylne. Uchwalili oni, że kora drzewa morwowego, jedno względnie dwuroczne, może być z powodzeniem przerabiana na włókno. Włókno kory morwowej posiada włókno długości 13 mm., o średnicy trzydziestu dziesięciotysięcznych milimetra. Natomiast wytrzymałość włókien jest zadziwiająca, ponieważ jest dwukrotnie większa od wełny.

## Jacht Marconiego podarowany Włochom

Jacht „Elettra”, którym podróżował sławny wynalazca radia Marconi został obecnie podarowany przez Towarzystwo Marconiego państwu Włoskiemu. Towarzystwo Marconiego ofiarowało również Państwu Włoskiemu cały szereg aparatów budowanych własnoręcznie przez Marconiego, lub pod jego ścisłą kontrolą. Oczywiście aparaty te przedstawiają dzisiaj niezmierną wartość. W rocznicę śmierci Marconiego cały szereg firm radiowych, związanych z Towarzystwem Marconiego podaruje rządowi włoskiemu szereg najprecyzyjniejszych i najkosztowniejczych aparatów radiowych.

Minister Benni złożył podziękowanie za dary prezesowi Towarzystwa Marconiego.

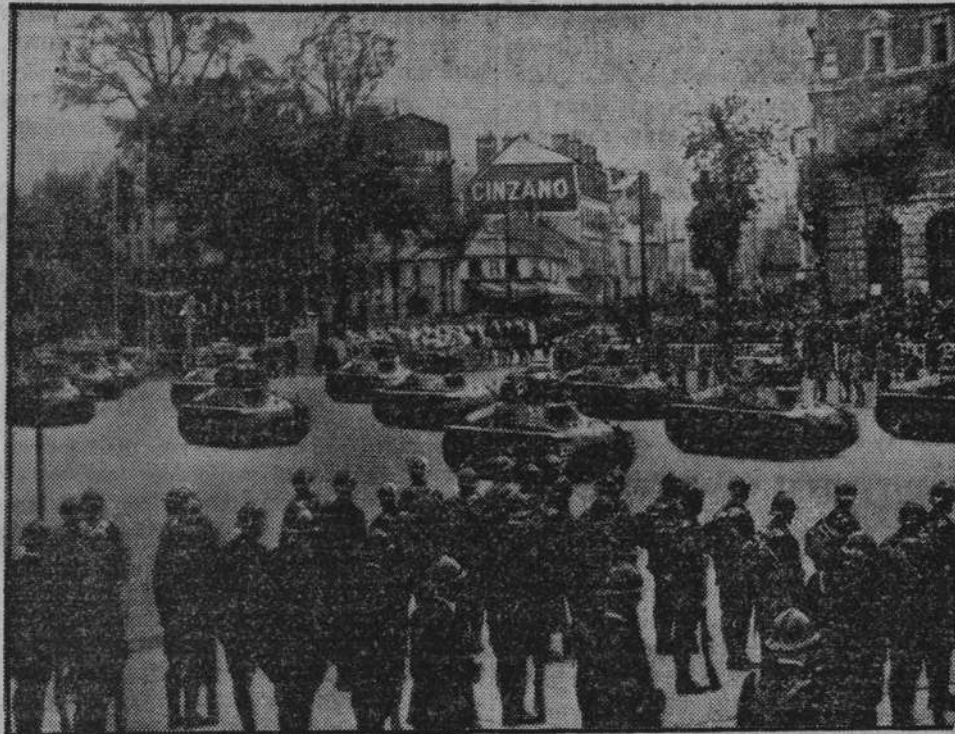
## Indianie oraz Eskimosi w jednej szkole

W miejscowości Eklutna, położonej na linii kolejowej Seward-Fairbanks, na Alasce istnieje amerykańska szkoła państwowa, do której uczęszczają dzieci oraz młodzież indyjska i eskimoska. Szkoła ta ma specjalny charakter, gdyż przygotowuje ona młodzież do zajęć praktycznych przede wszystkim ślusarska dla chłopców, krawiecczyzna, wyprawa skór dla dziewcząt. Są też i inne kursy, jak rzeźbiarstwo. Rzeźbią tam kły koni morskich i t. p. Wśród personelu nauczycielskiego są już młode Indianki z małą domieszką krwi białej. Panna Yukon uczy krawiecczyzny, mówi lepiej po angielsku jak po hidusku, nosi spodnie, uprawia sporty, zna muzykę, taniec i kocha swoich wychowanków, wkładając wiele sił oraz energii w ich edukację.



# FRANCJA i W. BRYTANIA

## Na marginesie wizyty Jerzego VI we Francji



50.000 ludzi wszystkich gatunków broni defilowało przed królewską trybuną.

Korespondent nasz w Paryżu otrzymał od deputowanego p. Jean Mistler a przewodniczącego komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych, oświadczenie w sprawie wizyty króla W Brytanii i jej znaczenia politycznego.

Paryż, w lipcu.

„Stolica Francji tonie w powodzi flag francuskich i angielskich, przepych dekoracji i rozmach uroczystości przewyższają wszystko, co Paryż oglądał podczas dawniejszych wizyt głów koronowanych. Czy należy wyciągnąć stąd wnioski, iż chodzi o zademonstrowanie możliwości recepcyjnych wobec krajów należących do osi? Tak nie jest. W danym wypadku nastroj i impuls szeroki mas ludności spotkały się z kalkulacjami i refleksjami dyplomatów.

Nazajutrz po wojnie braterstwo franko-brytyjskie zrodzone na polach bitewnych, ucierpiał nieco wobec pewnych nieporozumień powstałych między politykami obu krajów. W latach powojennych Francja popełniała błędy, zasklepiwszy się zbyt w pojęciu statystycznym odniesionego zwycięstwa, Anglia zaś zapominała o oczywistej prawdzie eksjomatu, że istotnego oblicza narodów nie przekształcają na stałe rewolucje ani zmiany reżimu (vide Niemcy. Przyp. red.). Ujemne skutki tych mylnych przewidywań i rozbieżności odbiły się na wykonaniu traktatów pokojowych, z których po 20 latach zostało nie wiele. Należy przyznać, że obecnie Francja i Anglia wyciągnęły należyte wnioski z doświadczeń lat powojennych.

Teraz wszyscy już wiedzą, po obu stronach La Manche'u, iż solidarność franko-brytyjska jest nieodzowną podstawą równowagi europejskiej. Wystarczy porównać przebieg obu ostatnich kryzysów europejskich, aby ocenić wartość i efekt tej solidarności. Jeśli Austria upadła, a Czechosłowacja ocalała, stało się to — oczywiście — ze względu na odpór męski i odważny Pragi a zgniliznę Wiednia, ale bardziej jeszcze dlatego, iż w marcu solidarna akcja Londynu i Paryża nie przejawiała się tak jak to się stało w maju. Zbliżenie i porównanie tych dwóch wydarzeń w odstępie dwóch tylko miesięcy dowodzi wymownie, jakim czynnikiem stabilizacji i pokoju jest w dzisiejszej Europie porozumienie anglo-francuskie.

Obecnie, gdy pisma udzielają tyleż miejsca polityce co przedtem sportowi i meczom bokserskim, zapanowała moda upraszczania faktów. Choć sytuacja jest skomplikowana, choć wszystko jest zagmatwane, upraszcza całą sprawę zamieszczenie na mapach strzałek, i oto wyrasta os Berlin — Rzym i os Londyn — Paryż. Potem następują przeciwstawienia lub zestawienia, zależne od nastrojów kryzysowych czy optymistycznych.

Zasadnicza różnica między systemami Berlin — Rzym i Londyn — Paryż polega na tym, że państwa totalne są złączone mimo totalnej rozbieżności ich interesów, tymczasem państwa liberalne zbliżyły się ku sobie stopniowo w miarę uświadamiania sobie konieczności materialnych i mo-

ralnych takiej unii. Mamy prawo sądzić, iż ententa wyrosła z doświadczeń jest trwałą od arbitralnego podsumowania i okaże się mocniejszą w zetknięciu z rzeczywistością.

Przyjęcie, jakie zgotował Paryż monar-

szej parze brytyjskiej, zapał entuzjazm ludności nie kryją żadnych zastrzeżeń. Opinia francuska cieszy się z sukcesów osiągniętych w obronie pokoju, ale pragnie sprezywania i utrwalenia metody i taktyki na przyszłość najbliższą.

Istotnie, choć nastąpiło odprężenie w Europie, nie należy ludzi się myśla o spokoju. Dopóki nie będą rozstrzygnięte sprawy pałace w Europie Środkowej, dopóki nie ugaszony jest pożar hiszpański, pokój zależny jest od lada incydentu. Gdyby zaradono w porę kryzysowi ekonomicznemu w basenie naddunajskim, zanim jeszcze wynikły stąd zaburzenia natury politycznej, sytuacja byłaby dzisiaj łatwiejsza. Drang nach Osten łatwiej było powstrzymać w Salzburgu niż w Lublanie, w Innsbruku niż w Bratysławie. Dlatego też konieczność działania jest dzisiaj tymbardziej nagła.

Anglia wzięła się do pracy: Anschluss, ekspansja Rzeszy na Balkanach wstrząsnęły mocno zarówno opinią City jak i Foreign Office. Uzgodniona akcja Londynu i Paryża będzie dzisiaj konieczna dla wzniesienia tam skutecznych wobec groźby załewu, która wisi nad Bliskim Wschodem.

Uroczystości paryskie są widowym ukoronowaniem dzieła zbliżenia i przyjaźni. Gdy przeminą, rozpocznie się wyciężona praca nad uaktywieniem Ententy franko-brytyjskiej, której charakter i cele pokojowe widoczne są i zrozumiałe dla wszystkich".

A. Z.

## Prawda i legendy o ostatnich Inkasach

O ostatnim z Inkasów, narodu, który został niemal doszczętnie wytępiony przez kolonizatorów po odkryciu Ameryki, krąży opowiadania tylko w nielicznych miejscowościach Południowej Ameryki.

Jak wiadomo Państwo Inkasów było doskonale zorganizowane i kultura stała na wysokim poziomie. Stworzyli oni nieznanie zupełnie gdzieś indziej pismo węzełkowe, które zginęło bezpowrotnie razem z Inkasami.

Państwo Inkasów rozciągało się na olbrzymim terenie wielu obecnych państw południowo amerykańskich, a mianowicie Peru, Boliwii, Ekwadoru, a częściowo Chili i Argentyny. Było ono najpotężniejszym państwem po środkowo - amerykańskim państwie Azteków. Państwo to zorganizowało się prawdopodobnie na 1200 lat przed Chrystusem. Zostały po nim tylko nieliczne ruiny, które dowodzą o wysokiej sztuce architektonicznej, między innymi olbrzymia „brama słońca”.

Powszechnie do tej pory za ostatniego z Inkasów uchodził Atahualpa, który ze swym prymitywnie uzbrojonym wojskiem walczył z Hiszpanami w 16-tym wieku. Wojsko jego liczyło 10 tys. ludzi. Według opowiadań i legend, które są znane w niektórych miejscowościach Południowej Ameryki był on tylko ostatnim władcą Inkasów, ale nie ostatnim Inkasem. Ale ród kró-

lewski Inkasów nie wymarł do tej pory i jak mówią legendy ród ten utrzymał się, wprawdzie w nielicznej grupie i ma do tej pory swego władcę, który sprawuje „rządy”. Według tych podań Atahualpa miał syna, imieniem Rocca, który wówczas zdołał się uratować podczas zaciętego boju z Hiszpanami, ożenił się ze swoją kuzynką i został po Atahualpie głową królewskiego rodu. Obecnie jego potomek żyje rzekomo w jednym z miasteczek Ekwadoru, nosi nazwisko bardzo długie i dźwięczne, a mianowicie Don Luiz Felipe Huaracara Duchicela, tam też sprawuje rządy nad swoim rodem, co wcale nie przeszkadza mu być w życiu prywatnym najwycyżniejszym sprzedawcą książek i przyborów do pisania. Jest to podobno człowiek spokojny, opanowany, pielęgnujący pieczołowicie swą dumę rodzową i nazywa się potomkiem wielkiego Atahualpy. W swym pięknie urządzonej domu przechowuje on wszystkie insygnia królewskie, czerwony namiot oraz dużą ilość bezcennych kosztowności.

Wszystkie te dane zaczęły się z niemieckiego, południowo - amerykańskiego miesięcznika „Lasso”, który zajmuje się badaniami historycznymi i kulturalnymi. Wynika z nich krótko mówiąc, że Inkasi jeszcze żyją, mają królewskie ambicje, z czego wnioskuje, że Atahualpa nie był ostatnim Inkasem.

## Nie ma złej drogi...

(List z Krynicy)



Cadyk cudotwórca z Bobowej zażywa odpoczynku w Krynicy.

Krynica, w lipcu.

Krynica, perła uzdrowisk polskich, przyciągnęła mnie na okres mojego tegorocznego urlopu. Nie ma złej drogi, gdy, choćby najgorszą, powetować sobie można rzetelnym wypoczynkiem. Nie była

zresztą ta droga ani uciążliwa ani dokucająca. Była raczej urozmaicona po nocej monotonii z Poznania do Krakowa. Rozpoczęło się to już przy dobrym dniu w Krakowie. Pokrzepiłem się śniadaniem nie zgorzej. Nawet humor

mi dopisywał, pogoda sprzyjała, myślałem o wywczasach w Krynicy. Okazało się, że nie jestem dość doświadczonym, chociaż jestem Poznańczykiem. Nie spodziewałem się, że ciąg dalszy podróży od bywać będę przy akompaniamencie żydowskiego świergotu coraz głośniejsz zalegającego perony i wozy pociągu, mknącego wśród uroczego krajobrazu podgórskiego. Sprawa wyjaśniła się mi dopiero w samej Krynicy. Tłumy żydów wyległy na dworzec, aby powitać cadyka z Bobowej, który w towarzystwie dwóch przybocznych elewów talmudycznych nauk przybył tu na kurację. Żydzi caują wagon, którym przyjechał, dorożkę, która wiozła go do pensjonatu.

Jakoś dziwnie informują w tej Krynicy. Szukam chrześcijańskiego pensjonatu, informator podaje mi adresy, a okazuje się, że jest akurat na odwrót. Znalazłem jednak, czegom szukał — pensjonat chrześcijański. Rozciekawiony nowością dla mnie zupełną, tą nadzwyczajną mnogością żydów, kupiłem sobie zdrowe wiadomości z listą gości. Na 326 nazwisk przybyłych gości 58 polskich, czyli około 15 procent Polaków. Ładnieby wyglądała Krynica z 58 kuracjuszami. Miło. Ale czy nie kłapa?... Cóż poradzić.

Kąpiele zamiawia żydek. Ale jest chory. Musi mieć przy sobie straż. Tak orzekł lekarz. Jakież zdziwienie ogarnęło służbę, gdy stwierdziła, że pacjent i „strażnik” w jednej się kąpią wannie i w jednej borywinie.

Ano tak. Zdrowie to cenna rzecz. Każdy o nie dba. Tylko to dbanie kosztuje a procentowy stosunek Polaków wśród kuracjuszy krynickich dowodzi, kto zamężny a kto biedny, kto troskliwy a kto zaniedbuje nie tylko zdrowie ale i to, co narody wzbogaca.

Urlop określony, taki niedługi, odpędził ode mnie wszystkie koszarne obrazy. Żyłem urokiem okolicy, wchłaniałem powietrze balsamiczne — słowem odżywałem. Jakkolwiek się tę drogę do Krynicy odbywało, naprawdę smutny był dopiero w czasie drogi powrotnej nie tyle do Poznania, ile znowu do pracy.

F. S.

## Umundurowanie poborców skarbowych

Warszawa, 23. 7. (ISKRA).

Minister skarbu podpisał rozporządzenie o umundurowaniu poborców skarbowych. Poborcy skarbowi, jako organ wykonawczy władz skarbowych, obowiązani są do noszenia w służbie munduru według wzoru ustalonego rozporządzeniem Rady Ministrów z 1929 r. o umundurowaniu urzędników celnych.

Mundur składa się z płaszczu, kurtki spodni długich do trzewików lub krótkich do butów i czapki.

Płaszcz, kurtki, spodnie i czapki na okres zimowy będą wykonywane z sukna: kurtki, spodnie i czapki na okres letni — z lekkiego materiału wełniano-bawełnianego.

Kolor patek na kurtce i płaszczu oraz otoku czapki jest brązowy, przy czym patki zaopatrzone są w zielone wypustki.

Do kurtki nosi się wykładany kołnier i czarny krawat.

Oznaką poborcy skarbowego jest gwiazdka złota, haftowana, sześciopromienna o średnicy 1 cm. umieszczona na patce kołnierza kurtki i płaszczu oraz złoty płaski sznur, umieszczony na czapce wzdłuż górnej krawędzi otoku.

Poborcy skarbowi otrzymują odpowiadający materiał, z którego obowiązani są sporządzić sobie przepisane mundury.

Poborcom skarbowym dozwolone jest noszenie munduru także poza służbą.

## Wystawa wielorybów

W Oslo zorganizowana będzie wielka wystawa przemysłowa, która obejmie również pokaz wielorybów. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa na świecie.

Oryginalny pokaz zilustruje historię połowów wielorybnych, przy czym sporządzone zostaną mapy przedstawiające najważniejsze tereny połowów itp. Na wystawie znajdą się również ciekawe okazy wielorybów, m. in. 9-letni okaz o wadze 77 ton.



Mgr. Alfred Czarnota

# Nad krętymi jarami Dniestru

## Z obozu Straży Przedniej

Poznań, dnia 23. 7.

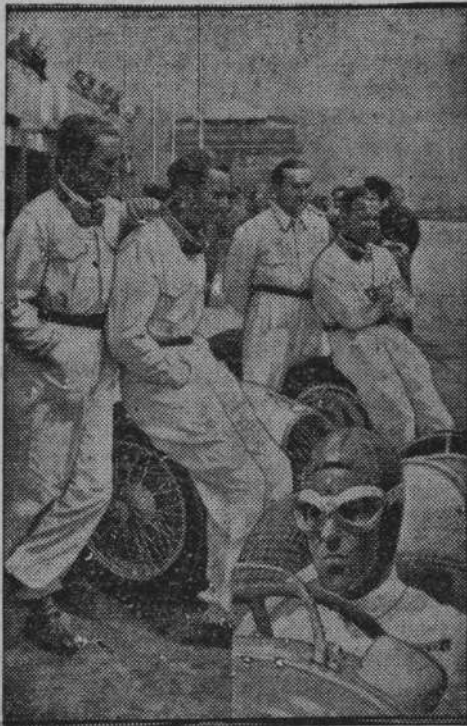
Zała się mieszkańcy nizin wielkopolskich na aurę tegoroczną, gdyż krótkie są okresy pogody słonecznej. Krajinę wiecznie uśmiechniętego słońca są przepiękne podolskie jary Dniestru o zboczach pokrytych romantycznymi gajami akacjowymi... Upalne słońce rozpędza chmury. Jeżeli przypadkiem zaciemnia horyzont, burza jest krótkim zjawiskiem pełnym grozy i wspaniałości...

W takiej to okolicy, niedaleko historycznego Chocimia i Kamieńca Podolskiego, w zakątku, gdzie smętne dumki słychać jednocześnie w trzech państwach, rozbił swoje namioty obóz Straży Przedniej Okręgu Poznańskiego. Obóz mieści się w środku wsi podolskiej Dżwinogród, na płaskowzgórzu, wznosząc się 100 m. nad poziomem koryta Dniestru.

Nie jesteśmy tu sami. Obok nas rozmięścił się lwowski obwód Straży przedniej, z którym mamy cały szereg urzędzeń wspólnych. Nieco dalej gospodarzą się harcerze poznańscy, krakowscy. Jest nawet obóz odważnych harcerzek z Krzemienia.

Chcąc zrozumieć znaczenie dla Państwa działalności tych obozów, a zwłaszcza zespołów S. P., które mają znacznie szersze możliwości pracy realizacyjnej, dysponując młodzieżą starszą i to w licznej kadrze, trzeba wnikać w stosunki ludnościowe miejscowego terenu. Procent ludności zdecydowanie polskiej jest tu niski. Znaczną większość stanowi ludność poczuwająca się do przynależności do grupy rusińskiej, aczkolwiek mówi doskonale po polsku i nie umie wyjaśnić, dlaczego czują się Rusinami. W tych warunkach stają przed nami poważne zadania: praca nad pogłębieniem poczucia narodowego wśród elementu polskiego, współzycie z Rusinami i szerzenie kultury polskiej wśród miejscowej ludności. Cele te realizujemy na swój sposób. Urządzamy „ogniska” wypadowe do okolicznych miejscowości, starając się o bogaty i doborowy program. Ogółem przewidzianych jest takich ognisk 12. Urządzamy festyn specjalnie zorganizowany dla szerzenia idei morskich i kolonialnych, uroczystą akademię w rocznicę wymarszu kadrowki. Obóz współpracuje z KOPem i innymi organizacjami przy urządzaniu imprez. Prace warsztatowe to znowu inny rodzaj propagandy. We własnych warsztatach wykonuje się pomoce szkolne, których zapotrzebowanie ustala się w porozumieniu z inspektorem szkolnym. Nie na tym kończą się zajęcia obozowe. Kilka godzin dziennie poświęcamy na wykłady ideowe. Urządzamy ogniska wewnętrzne, mające na celu życie się całej gromady. Wychowanie fizyczne pod fachowym kierownictwem, mecze sportowe, kąpiel w rwących falach Dniestru jest mi-

Wyciąg o nagrodę Niemiec.



Na torze Nuernburgring odbędą się wielkie wyciągi samochodowe o wielką nagrodę Niemiec, w których swój udział zgłosiło sześć reg znanymi kierowców. Na naszym zdjęciu od lewej: v. Brauchitsch, Seaman, Lang i Caracciola. U dołu z prawej: Nuvolari.



Wieśniacy z pod Dżwinograda.

łym urozmaiceniem całości. Młodzież wróci do domu silniejsza fizycznie i pokrzepiona moralnie, albowiem świadomość zdrowo spędzonych wakacji i dobrze spełnionego równocześnie obowiązku wobec społeczeń-

stwa jest źródłem najlepszego samopoczucia.

Długa i szeroka jest Rzeczpospolita. Piękne są jej ziemie, ale ten kącik, okolica Dżwinograda, jest uroczy.

## Otwarcie komunikacji lotniczej Sztokholm - Moskwa

Szwedzkie linie lotnicze zawarły porozumienie z cywilnymi władzami lotniczymi Unii Sowieckiej, na zasadzie którego z dn. 18 bm. uruchomiona została ponownie komunikacja lotnicza na trasie Sztokholm — Ryga — Wielkie Łuki — Moskwa. Samoloty obsługiwać będą tę linię do 15 października r. b. Ruch utrzymywany jest codziennie z wyjątkiem niedziel, przy czym całą trasę samolot pokrywa w 7 godz. 15 minut. Pasażerowie odlatujący z Moskwy poprzez Sztokholm do Londynu lub na kontynent mogą odbyć tę podróż w ciągu jednego dnia, natomiast w kierunku powrotnym muszą nocować w Sztokholmie.

Dzięki nawiązaniu bezpośredniej komu-

nikacji lotniczej ze Sztokholmu do Moskwy, poczta z północnej i wschodniej Europy do Moskwy i naodwrot dostarczana jest w ciągu 24 godzin.

Szwedzkie linie lotnicze obsługują aparaty typu Junkers Ju52 oraz Douglas DC3, podczas gdy Sowiety dysponują samolotami typu PC34. Samolot szwedzki jest pierwszą maszyną zagraniczną, która będzie lądować na lotnisku centralnym w Moskwie, przeznaczonym wyłącznie dla ruchu pasażerskiego.

Linia Sztokholm — Moskwa jest jedyną powietrzną linią komunikacyjną, utrzymującą przeloty pasażerskie z Europy wschodniej do Rosji Sowieckiej.

## Uniformy króla Jerzego VI w Paryżu

Prokół dyplomatyczny uregulował stronę zewnętrzną, ceremonialną przyjęć i uroczystości, na których obecny będzie w Paryżu Jerzy VI. Ceremoniał ten nakłada na króla dość krepujący obowiązek ukazywania się, zależnie od rodzaju uroczystości, w coraz to innym uniformie czy stroju.

Przy wjeździe do Paryża król miał na sobie galowy mundur admirała floty brytyjskiej. We wtorek, 19. bm., na pierwszy oficjalnym obiedzie wydanym w pałacu Elizejskim ku czci pary królewskiej przez prezydenta Republiki, król ukazał się w uniformie feldmarszałka. W tym samym uniformie składał król 20. bm. wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Trium-

falnym, oraz podczas przyjęcia w ratuszu paryskim.

Natomiast podczas obiadu w ambasadzie brytyjskiej ora zna garden party w ogrodach Bagatelle król wystąpił po cywilnemu. Podczas rewii wojskowej w Wersalu Jerzy VI asystuje na czele swej świty i sztabu francuskiego w uniformie polowym khaki, jaki ma armia angielska. Po dokonaniu przeglądu wojsk król przebiera się w ubranie cywilne i zajmuje miejsce przy stole wraz z prezydentem Republiki podczas bankietu, który odbywa się w historycznej sali Zwierciadlanej w pałacu Wersalskim. Na bankiecie pożegnalnym, w salach ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay, król asystuje we fraku.

## Hymn angielski jest utworem francuskim

Nie wszyscy wiedzą, że hymn brytyjski, „God save the King”, jest w gruncie rzeczy utworem francuskim, skomponowanym na cześć wielkiego króla Ludwika XIV. A rzecz miała się tak. W r. 1696 król Ludwik ciężko zachorował, a nadworni lekarze zmuszeni byli dokonać zabiegu chirurgicznego, co do szczęśliwego wyniku którego sami mieli nader poważne wątpliwości. Na szczęście wszystko udało się doskonale i 18 listopada król wyzdrowiał. Z tego powodu urządzono serię wielkich uroczystości. Między innymi król udał się na spektakl, zmontowany na jego cześć przez wychowawicę pani de Maintenon, jego morgana-

tycznej małżonki, w słynnym zakładzie Saint-Cyr. Gdy monarcha zjawił się w Saint-Cyr w otoczeniu licznej świty, składającej się z dworzan i dyplomatów, organy i chór zaintonowały pieśń okolicznościową „Dieu sauve le Roi”. Wszyscy wyrażali swój zachwyt, a Boileau i Racine serdecznie wieszowali kompozytorowi Lully'emu sukcesu. Melodia Lully'ego spodobała się szczególnie grupie arystokratów angielskich którzy zawieźli ją do Anglii. Dopiero pięćdziesiąt dwa lata później Henry Carey zaintonował tę pieśń na dworze brytyjskim, ale już ze słowami: „God save the King”.

K. L.

## Grób Ryszarda Lwie Serce

Grób króla angielskiego Ryszarda Lwie Serce znajduje się we Francji w Fontevrault-Abbaye. Tu, w grobowcu Plantagenetów, pochowane zostały szczątki doczesne władcy, który wstawił się swymi mężnymi czynami i lwia odwagą brytyjskiego i wizyty królewskiej w Paryżu, władze departamentu w osobie prefekta i mera m. Samur i mieszkańców przybyłych z okolicy złożyły na grobie królewskim, wieniec z kwiatów przepasany wstęgą o barwach Union Jack'u. Liczni turyści angielscy zwiedzają obecnie Fontevrault w celu obejrzenia mauzoleum, gdzie znajduje się grób Ryszarda Lwie Serce.

## Największy posąg Buddy

Japoński rzeźbiarz Ara, ukończył prace nad posągiem Buddy. Pracował nad nim przez sześć lat bez przerwy, sam jeden. Posąg został wykuty ze skał północnej Japonii, jest on wysoki na 55 metrów. Dłuższy czas potrwały jeszcze prace nad uporządkowaniem miejsca, otaczającego posąg, gdyż z trzech stron otaczają go zbocza niższych skał. Rzeźbiarz Ara, mając jakieś osobiste przeświadczenie, uczynił ślub, że sam bez niczyjej pomocy wyrzeźbi największy na całym świecie posąg Buddy.

## Gwiazdy Hollywood witają króla

Podczas przejazdu angielskiej pary królewskiej w Paryżu na balkonie jednego z hoteli przy Champs Elysees zgrupowały się gwiazdy ekranu, przebywające nad Sekwaną: Malena Dietrich, Sonia Henje, Grace Moore, Madeleine Carroll, Eddie Cantor.

Malena Dietrich brała udział w uroczystościach 14 lipca, tańcząc na balu musette.



Amerkański lotnik Douglas Corrigan po dokonaniu swego przelotu nad Atlantykiem i wylądowaniu w Baldonell w Irlandii oblegany był przez dziennikarzy.

## Właściwości

### matematyczne... pomidorów

Królewskie Towarzystwo Nauk w Londynie ogłasza niezmiernie ciekawe sprawozdanie dotyczące badań, które poczynił jeden z biologów kanadyjskich, zajmujący się specjalnie i gruntownie hodowlą pomidorów. Uczony ten po długich pracach zdołał ustalić wprost nieprawdopodobną rzecz, że pomidory posiadają właściwości matematyczne.

Prowadził on doświadczenia, polegające na krzyżowaniu karłowatych pomidorów, których wielkość nie różniła się wcale od wielkości rodzynek, z pomidorami normalnej wielkości. Rezultatem tego skrzyżowania były owoce wielkości czeresni. Byłoby to więc nic nadzwyczajnego, względnie ciekawego, gdyby uczony nie wpadł na pomysł zważenia pomidorów w ten sposób wyhodowanych. Ważył je wszystkie kilkakrotnie, ustalając wkofcu, że waga nowo wyprodukowanego pomidora wielkości czeresni odpowiadała całkiem ściśle pierwiastkowi kwadratu z produktu obu gatunków zasadniczych, t. j. karłowatego i normalnego pomidora.





# NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusił ją do uległości Sobieskiemu. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Dorozenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

98) — Więc czyż to wielki baszo! Stojąc na czele wojska staniesz się potężnym i nikt się nie poważy podnieść ręki na ciebie! Gdy będziesz na czele niezwalczonej armii i odniesiesz zwycięstwo, będziesz mógł zasiąść na tronie sułtana, gdyż pułki będą cię ubóstwiać, — mówił Allaraba dalej, — ja będę w twym zwycięskim pochodzie, ażeby być zawsze blisko ciebie i móc odpowiadać na twe pytania.

— Pod Adrianopolem odbędę przegląd wojska, i spodziewam się zastać cię tam, kapitanie, — odpowiedział Kara Mustafa.

Tej samej nocy jeszcze z licznym orszakiem opuścił miasto, w towarzystwie długiego szeregu swych sług i niewolników, koni i lektyk, namiotów i kosztowności.

Był on tak dalece przekonany, że odniesie zwycięstwo, że lekceważył potęgę książąt chrześcijańskich, z którymi stanął miał do boju. W duchu chciwy Mustafa zagarniał już wszystkie skarby i bogactwa swych nieprzyjaciół i widział się wchodzącego w bramy Wiednia jako zwycięzcy.

Sułtan Mohamed IV nakłoniony został przez swego wielkiego wezyra do przedsięwzięcia tej wojny. Był to władca słaby, bez popędów wojowniczych, oddany nad miarę zmysłowym ucieshom i myślistwu i nie lubiany przez naród. Planowi Kara Mustafy strącenia go z tronu sprzyjały zatem okoliczności, byleby stanął na czele wojowniczych janczarów. W tym celu starał on się pozyskać sułtana dla swoich wojowniczych planów, zapewniając go, że przez tę wojnę nietylko naród sobie pozyska, ale nadto uczynnych w prawie, którzy mu byli niechętni, upokorzy, a janczarów, których się lękał, bo już kilku jego poprzedników z tronu strącił i zamordowali, będzie mógł rozwiązać lub zreorganizować.

Oprócz tego przedstawił mu Kara Mustafa, że z powodu wojny może rozpisac sursat, powszechny podatek poglówny, który przyniesie niesłychane sumy.

Podobnymi środkami Mustafa pozyskał także dla projektu wojny sułtańską matkę, która miała największy wpływ na swego syna i naczelniczkę duchowieństwa. Najgłówniejszą zaś rzeczą było, że janczarowie doma magali się wojny, i że nie śmiano opierać się ich woli.

Układy z Austrią zostały zerwane, gdy hrabia Caprara odrzucił propozycję tureckie jako niepodobne do przyjęcia.

Przy drzwiach seraju wywieszono znak wojny, ogon koński i niezliczo-

ne pułki tureckie wyruszyły w pole pewne zwycięstwa, ponieważ jeszcze nigdy nie widziano zgromadzonej tak licznej armii.

Kara Mustafa wiedział dobrze, że ma wrogów na dworze sułtana. On, który, jak widzieliśmy, strącił i zamordował poprzedniego wielkiego wezyra, ażeby stanąć u steru nie mógł nie wiedzieć, że i inni mieli zamiar postąpić z nim tak samo.

Zawistni zasłaniaли się sułtańską matką i donosili jej różne rzeczy na Kara Mustafę, a ona przejęta trwogą o syna, spieszyła z tym do niego.

Sułtan przyjął swą matkę sam w małym, wspaniale przybranym salonie i zauważył zaraz, że była bardzo wzburzona.

Przystąpiła ona do syna i ukłękła przed nim.

— Jeszcze wszystko jest w twych rękach, sułtanie — rzekła — jeszcze możesz od swej głowy odwrócić niebezpieczeństwo, którem Kara Mustafa ci zagraża, stając na czele janczarów, na których polegać nie można, a którzy trzymają z nim, bo ich chce prowadzić na wojnę.

— Czegóż się obawiasz, Walido? — zapytał sułtan, zapraszając matkę, aby usiadła na sofie.

— Obawiam się najstraszliwszych następstw, drzę o ciebie, sułtanie — odpowiedziała sułtanka matka. — Kara Mustafa czyha na twoje życie i tron.

Sułtan przeląkł się. — Skądżeś przyszła od tego przypuszczenia, Walido? — zapytał.

— Nie ufaj Mustafie, sułtanie! Przewrócenie kałku było jego dziełem! Wierni słudzy mi to donieśli! Kara Mustafa chciał cię utopić! Ale Allah pokrzyżował jego zbrodnicze plany i ocalił cię, ażebyś nie umarła z żalu.

— Czy mówisz prawdę, Walido? — Nie wątp o prawdziwości moich słów. Któż bardziej cię i kocha cię nademnie?... Ja drzę o ciebie.

— I sądzisz, że to sam Kara Mustafa wywrócił kałk?

— Było to jego dziełem, sułtanie! Nie wahaj się ani chwili dłużej, ocal się od niebezpieczeństwa, które ci grozi! Zabij go, usuń i postaw seraskiera Ibrahima na jego miejsce! Jeszcze jest czas!

W duszy drżącego o swe życie sułtana rzucone było ziarno podejrzenia. Uwierzył słowom swojej matki.

— Jeśli nie usuniesz niebezpiecznego, chciwego krwi, ambitnego Mustafy, sułtanie — mówiła dalej — to nie będę miała spokojnej chwili! Drzę o ciebie, bo znam jego plany! Pokrzyżuj je, jeszcze jest czas, jeszcze masz moc to uczynić! Poślij mu wyrok śmierci, nim opuści Stambuł i stanie na czele wojska!

— Dobrze, pójdę za twą radą, Walido! Przyslił tu seraskiera, dam mu rozkazy — oświadczył sułtan.

— Dziękuję ci na klęczkach za to postanowienie, sułtanie! Uwolnij się od zdrady! Dopiero po jego śmierci będę spokojną!

Sułtanka matka wyszła do przedpokoju i dała rozkaz zawołania seraskiera. Następnie powróciła do pokoju sułtana, którego obawa wzrastała coraz bardziej.

— Zdecydowałem się — rzekł — uwolnić się od wielkiego wezyra! Rozkaz mój dościsnie go za godzinę i nie będzie miał czasu na dalsze knucie zbrodniczych planów. Moje ramię dosłynie go i obali, nim się spostrzeże co mu grozi!

— Wtenczas dopiero będziesz mógł być spokojnym sułtanie — odpowiedziała sułtanka matka.

Ibrahim, wezyr wojny, wszedł do

pokoju. — Wezwałeś mnie, najpotężniejszy władco — rzekł — słucham i stoję przed tobą.

— Wiem, że tobie zaufać mogę, Ibrahimie — przemówił do niego sułtan — zbliż się! Mam ci dać rozkaz!

— Mów władco władców! Ibrahim doznaje twojej łaski i dziękuje za to Allahowi!

— Chcę cię posłać w ważnej misji do Kara Mustafy, Ibrahimie. Udaj się natychmiast do jego pałacu.

— W jego pałacu już go niema, najpotężniejszy władco — odpowiedział seraskier.

— Kara Mustafy niema w pałacu? — zapytał sułtan.

— Niema, najpotężniejszy władco! Wielki wezyr jeszcze w nocy opuścił Stambuł ze swym orszakiem i udał się do armii.

Sułtanka matka przeląkla się. — Już zapóźno! — szepnęła bledniejąc.

Na sułtanie także ta wiadomość wywarła przykre wrażenie. Twarz jego zachmurzyła się.

— Nie zmienia to moich postanowień — rzekł — owszem bardziej mnie w nich utwierdza. Weź ten czerwony sznurek, seraskierze.

— Czy go przeznaczasz dla swojego sługi, najpotężniejszy władco? — zapytał Ibrahim.

Znał on jak wszyscy znaczenie takiego sznurka. Był to wyrok śmierci. Kto go otrzymał, winien był najdalej naza jutrz przed wschodem słońca nie odwołalnie odebrać sobie życie. Uważano to jeszcze za rodzaj szczególnej łaski i względności, że skazany był uwolniony od hańby stracenia przez kata.

— Nie dla ciebie on przeznaczony, Ibrahimie — odpowiedział sułtan —

masz go zanieść i wręczyć wielkiemu wezyrowi Kara Mustafie natychmiast, gdziekolwiek go spotkasz.

Seraskier przeląkł się. Wielki wezyr był zgubiony. Wpadł w niełaskę. — Staniesz za niego na czele pułków — mówił sułtan dalej — twój ojciec, Ibrahimie, służył mi wiernie, sądzę że i ty będziesz mi wierny. Wojny już odwołać nie można. Poprowadzisz moją armię do zwycięstwa!

— Jak mam ci dziękować za twoją łaskę, najpotężniejszy władco? — rzekł seraskier.

— Przez ściśle wykonanie moich rozkazów, Ibrahimie.

Wezyr wziął czerwony jedwabny sznurek, który na znak poddania się woli sułtana pocałował.

— Jeżeli mnie kiedy dostanie się dar taki, władco władców, nie zawaham się ani chwili spełnić twój niemy rozkaz.

Następnie wyszedł.

— Daj Boże, żeby twój wysłaniec nie przybył zapóźno, sułtanie — rzekła matka do syna — Kara Mustafa jest już przy wojsku. Radabym życie sobie odebrać, żem o dzień wcześniej z tą prośbą nie przyszła, gdyż rozkaz twój byłby został wielkiego wezyra jeszcze w Stambule!

— I tak go dosięgnie, Walido, — odpowiedział sułtan, — Ibrahim mu doręczy jedwabny sznurek.

— A jeżeli go nie użyje, sułtanie? Cóż wtedy? Stoi na czele janczarów!

— Nie poważy się oprzeć mej woli!

— Ja drzę, najjaśniejszy panie...

— Jutro lub pojutrze wszystko się rozstrzygnie, — zakończył sułtan rozmowę, — Ibrahim go dogoni i prześle nam wiadomość o wykonaniu wyroku. Bądź bez obawy, Walido! Jedwabny sznurek go dościsnie, a on się nie poważy go odrzucić.

XLVII.

## Skazanie senatorów

Wezwanie króla do wojny w przymerzu z cesarzem Austrii doszło do wszystkich części Polski i zewsząd nadciągały oddziały, ażeby się pod Krakowem połączyć w wielką armię.

Wydany przez Sobieskiego rozkaz aresztowania hetmana polnego Paca nie mógł być wykonany, gdyż Pac jakimś sposobem zoostał ostrzeżony i ratował się ucieczką.

Uwięzienie trzech znakomitszych dostojników i wojewodziny Wassalskiej wywołało tak wielkie wzburzenie, że w ciągu kilku dni następnego położenie dla króla stało się groźnym.

Jednakże Sobieski z całym spokojem i pewnością siebie ufał w słuszność swojej sprawy.

Nie chciał on pozwolić na wydarcie sobie władzy ani na jej uszczuplenie. Gdyby z tej walki nie wyszedł zwycięsko, natenczas jego powaga byłaby podkopana raz na zawsze, naówczas pozostałoby mu tylko złożyć koronę i powrócić w szeregi zwykłych obrońców ojczyzny.

Na rozstrzygnięcie nie potrzebował długo czekać.

W parę dni później przybył do zamku książę prymas z deputacją magnatów i sejmu.

Sobieski przyjął deputowanych uroczysto w sali tronowej.

— Oczekiwałem was, panowie, i cieszę się, że was tu mogę powitać! — rzekł do zebranych, — witajcie zatem, bez względu na to, co was sprowadza.

Książę prymas zabrał głos. Znać było po nim, że był bardzo pomieszany.

— Niespokojne są teraz czasy, najjaśniejszy panie, — zaczął, — nie do

mnie należy przypominać waszej królewskiej mości, że się zbliżają ciężkie przejścia wojenne, bo już gromadzą się nasze wojska, aby wyruszyć przeciw Osmanom. Tem oplakańszym zatem jest wypadek, który wywołał powszechną niechęć i niezadowolenie.

— Wiem, co masz na myśli, książę prymasie, odpowiedział król, — przyszlście tutaj, aby się dowiedzieć, co mnie skłoniło do uwięzienia trzech członków senatu.

— Tak jest, najjaśniejszy panie! Wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie.

— Wierzę temu, to rzecz naturalna; Jednak ci złoćcyńcy przestali być senatorami, — odrzekł król w słusznym gniewie donośnym głosem, — idźcie panowie i rozgłoscie te moje słowa.

— Mogłoby to mieć fatalne następstwa, najjaśniejszy panie, — odpowiedział książę prymas.

Ponure miny innych delegatów świadczyły, że obejście się Sobieskiego odstręczało ich i drażniło.

— Jakiekolwiek będą następstwa, książę prymasie, — mówił król dalej, — wyrok wydałem i spodziewam się, że sejm go potwierdzi.

— Już do samego tak ważnego kroku, jak aresztowanie, potrzebnem byłoby upoważnienie sejmu, najmiłościvszy królu!

— Więc sądzicie panowie, żem powinien być czekać aż sejm zarządzi uwięzienie? — zapytał król, — ale w takim razie nie miałbym zaszczytu przyjmować was tu dzisiaj! Sejm wysłucha mego wyroku i odbędzie nad nim naradę.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)



## Wiadomości z kraju

### PALE DĘBOWE Z PRZED 500 LAT.

Lida, 23. 7.  
Przy budowie mostu w Lidzie podczas kopania fundamentów na rzece Lidzie odnaleziono pale dębowe, które jak przypuszczają, przerwały w wodzie ponad 500 lat. Prawdopodobnie pale te są częścią mostu, który w tym miejscu był zbudowany dla ułatwienia wjazdu do Lidy powracającemu z Nowogródka królowi Władysławowi Jagielle z żoną Zofią Holszańską.

### NOWA STACJA RADIOWA

Baranowicze, 23. 7.  
Inauguracyjne otwarcie stacji radiowej w Baranowiczach odbędzie się w dniu 31 lipca r. b. Na program transmisji, które będą nadawane z Nowogródka złożą się: msza św. z kościoła Farnego, posiedzenie komitetu „Dni Mickiewiczowskich”, audycja tatarska z miejscowego oddziału tatarskiego Zw. Strzeleckiego, odczyt p. t. „Przeszłość Nowogródziny” i in.

### POKAZ KONI

W Kościanie rozpoczął się w środę dwudniowy III z rzędu pokaz i przetarg koni remontowych. Pokaz zgromadził 170 sztuk koni, przeważnie półkrwi angielskiej lub anglo-arabów wystawionych przez hodowców z pow. kościańskiego, leszczyńskiego, śremskiego i poznańskiego. Cena standardowa najniższa wynosiła 900 zł, najwyższa 1700 zł.

### PROWOKACJA NIEMCÓW

Wyrzysk, 23. 7.  
We wsi Witrogość w pow. wyrzyskim znajduje się polskie osiedle, którego mieszkańcy mają piękny zwyczaj odmawiać wspólnie litanię przed świętą figurą każdego wieczora.

Onegdaj zebrała się grupa Niemców, którzy poczęli przekadzać modlącym się, naśladując beczenie owiec. Znajdujący się wśród modlących urzędnik straży granicznej spisał Niemców zachowujących się prowokacyjnie wobec Polaków i doniósł policji.

Do Witrogości przybył sędzia śledczy z Bydgoszczy, który w tej sprawie prowadzi dochodzenia.

### SWASTYKA NA CUKIERKACH

Bydgoszcz, 23. 7.  
Jedna z fabryk cukierków w Bydgoszczy wypuściła przed paru tygodniami nowy rodzaj cukierków, których opakowanie ozdobione jest... swastyką hitlerowską! Swastyka umieszczona została wśród motywów ornamentacyjnych opakowania.

Sprawa nabrała w mieście dużego rozgłosu. Hitlerowskimi cukierkami zainteresowały się już — podobno — władze sądowe.

### KOMORNIK ZAJĄŁ STATEK

Grudziądz, 23. 7.  
W Grudziądzu na Wiśle stał zakotwiczony przy brzegu statek prywatny „Fredo” z Włocławka, będący własnością pewnej spółki. Ostatnio zjawił się komornik sądowy, który opieczętował statek celem zabezpieczenia wyskarżonej pretensji hipotecznej w sumie 40.000 zł.

### ZMARŁA Z PRZESTRACHU

Łódź, 23. 7.  
W czasie ostatniej burzy, która przeszła nad Łodzią we wsi Chełmy pod Łodzią zdarzył się wypadek, ofiarą którego padła 28-letnia Estera Małka Wajnberg.

Wajnbergowa w czasie uderzenia piorunu, wskutek nagłego przerażenia doznała ataku sercowego i mimo zabiegów zmarła.

### Mogilno

— Okradziono dzierżawcę. Z zabudowań probostwa w Niestronnie uprowadzony został najlepszy koń dzierżawcy probostwa, Maroszewi. Policja wszczęła natychmiast śledztwo.

— Amator roweru. Ostatnio nieznanymi jakis sprawca zawiał do namiotu dzierżawcy alei czereśniowej Padniewko — Wieniec i skradł mu podczas snu rower męski. Dzierżawcą jest niej Szyperski ze Strzelna.

— Sum za 30 zł. Stawicki Franciszek, robotnik z Bornisławia, zapalony wędkarz, udał się nad Notec obok Kunowa i utopił sumę o wadze 9 kg. Pech chciał, że o utonięciu niecodziennego okazu dowiedział się dzierżawca wody Reiter z Otoka. Stawicki stanął przed Sądem Grodzkim w Mogilnie skazany został za rybołówstwo na 30 zł grzywny wzgl. 6 dni aresztu i ponoszenie kosztów i opłaty sądowej.

## Pociąg rozbił wóz na stacji kolejowej

W godzinach porannych pociąg towarowy najechał na przejeździe kolejowym na stacji Biskupice na wóz mleczarza Aredta z Jerzykowa.

Mleczarek Rudolf Jesse widząc, że zapora nima była spuszczone, usiło-

wał jeszcze przejechać przed należącym pociągiem. Tymczasem pociąg uderzył i rozbił wóz. Jesse doznał b. ciężkich obrażeń i w stanie poważnym został przewieziony do Szpitala Miejskiego w Poznaniu.

## Stodółkę odkryto w Biskupinie

W ostatnich dniach natrafiono przy domu 38 na dolnej części czworo-bocznej budowli, rozmiarów 3 x 3 i pół m. zrobionej na zręb z drągów sosnowych i brzoźowych wzmocnionych pod węglami faszyną. Leżąca w obrębie wspomnianej budowli wiązki lnu i wiele drobnych ziarn dotąd jeszcze nie zbadanych wskazywałyby, że była to stodółka służąca do przechowywania płodów rolnych. Stodółka ta

byłaby dotąd pierwszym osobnym budynkiem gospodarczym w obrębie rozkopanej części prasłowiańskiego grodu sprzed 2500 lat. Wydaje się wielce prawdopodobne, że mieszkańcy grodu trzymali bydło w przedsiionkach domów, w których znaleziono furtki wyplatanę drążkami brzoźowymi i olchowymi. Wydobyta obecnie czwarta z rzędu furtka jest wykonana z drążków sosnowych.

## Szofer przejechał człowieka, przywiózł trupa do szpitala i... zbiegł

Zamość, 23. 7.  
Do szpitala Rady powiatowej w Zamościu przyjechał autem ciężarowym nieznanego szofera, który ku zdziwieniu administracji szpitala oznajmił, iż przywiózł trupa przejechanego przez siebie mężczyzny na drodze Zamość - Tomaszów. Zabitego przeniesiono do kostnicy szpitalnej, zaś ta-

jemniczy szofer usiadł przy kierownicy i nie podając nazwiska, odjechał (!) Na podstawie dokumentów, znalezionych przy trupie, stwierdzono, że jest to Jerzy Buko, pochodzący ze wsi Werekynie pow. tomaszowskiego. Ponadto ustalono, że szofer ma na imię Jan i zatrudniony jest w Tyszowicach.

## Wydobyto zwłoki dwóch górników ofiar katastrofy

Katowice, 23. 7.  
Jak już donosiliśmy, w podziemnych kopalni „Walenty — Wawel” w Rudzie Śląskiej (nie w Chorzowie), wydarzyła się wstrząsająca katastrofa górnicza, 13 górników zostało zasypanych na głębokości 417 m.

W ciągu 4 godzin wydobyto 11 górników, w tem 10 żywych i ciężiej rannych i 1 zabitego, śp. Filipa Brylikę. Akcja ratunkowa trwała przez całą środę. Około godziny 10 wieczór wydobyto zwłoki drugiego górnika, śp. Ryszarda Pierończyka zam. w Pawłowic, żonatego, ojca 3-go dzieci. Zarówno zwłoki śp. Bryliki, jak i śp. Pierończyka, odstawiono do kostnicy szpitala górniczego w Bielszowicach.

Pod gruzami węgla znajdują się jeszcze zwłoki 3-ciej ofiary śmiertel-

nej, śp. Ewolda Oczka. Akcja w celu wydobywania ostatniej tragicznej ofiary trwa w dalszym ciągu.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja z ramienia urzędu górniczego w Chorzowie, jak również reprezentanci sądu i prokuratury z Chorzowa dla zbadania przyczyn katastrofy.

### Strzelno

— Uległ ciężkiemu wypadkowi. Nowakowski, pomocnik murarski uległ ciężkiemu wypadkowi przy pracach murarskich podjętych w Bielicach pod Gębicami. Doznał on połamania obu rąk i jednej nogi. Stan niebezpieczny przedstawia się bardzo poważnie.

— Pożar. W dniu 19 bm. wybuchł ogień u Walentego Bernackiego, rolnika w Dobskach. Spalił się dom i obora. Straty i przy czyna pożaru są narazie nieznanne.

## Kronika zbąszyńska

— Odznaczenie. Za pracę niepodległościową odznaczony został ostatnio p. Dreczkowski Władysław, starszy asystent kolejowy ze Zbąszynia Medalem Niepodległości.

— Osobiste. Lekarz pow. p. dr. Skalski z Nowego Tomysła korzysta z urlopu wypoczynkowego do dnia 31 lipca br. W spr-

Zw. Zachodniego oddziału zbąszyńskiego urządzono w Zbąszyniu kolonię letnią dla dzieci polskich z Niemiec. Na kolonię przybyło 87 dzieci — dziewczynek. Kolonia mieści się w ćwicznicy Sokola na stadionie miejskim.

— Osobiste. Urlop wypoczynkowy otrzymał naczelnik kasy stacyjnej w Zbąszyniu p. Zwolski Marian. Zastępstwo powierzono starszemu asystentowi p. Mielcarkowi Warzynowi.

— Kurs pływacki. Kurs pływacki w Zbąszyniu cieszy się wielkim zainteresowaniem wśród uczestników kursu. Udział bierze kilkadziesiąt osób młodszych i starszych. Z ramienia KPW bierze udział 24 uczestników.

— Zawody pływackie. W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 15.30 urzędza KSMM. oddział Zbąszyń z okazji zakończenia kursu pływackiego w kąpieliskach miejskich wielkie zawody pływackie połączone z koncertem i zabawą taneczną.

Udział można zgłosić w następujących konkurencjach: 100 m. stylem dowolnym, 100 m. kraulem, 100 m. żabką (klas.). Dla juniorów do lat 17 50 m. stylem dowolnym. Dla dziewcząt 50 m. stylem dow. W powyższych konkurencjach są przewidziane cenne nagrody. Zgłoszenia zawodników przyjmuje się do dnia 24 bm. do godz. 11 na ręce kierownika kąpielisk dr. Wichrowskiego.

### Śmigiel

— Krzyżem Niepodległości odznaczony został śp. Seweryn Jeczyk ze Śmigla.

— Samobójstwo. Ostatnio popełniła samobójstwo przez powieszenie Frackowiakowa z Koszanowa pod Śmiglem. Przyczyną był rozstrój nerwowy denatki.

— Poświęcenie nowego sztandaru Cechu Rzeźnickiego odbędzie się dnia 24 bm.

Przemek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI  
**KOWALSKINA**  
słabiące się obronienie  
**PRZY PRZEZIEBIENIU**  
**GRYPE: KATARZE**

## FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,  
UBRANIA MĘSKIE  
MUNDURKI SZKOLNE  
Polecą firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.  
**EDMUND RYCHTER**, Poznań, trzy składy. Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie **OSTRÓW Wlkp.**

### Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.  
Telefon zbiorowy 45-45.  
Polecą najtaniej: Farby — Lakier — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Sclerki oraz szcztolki wszelkiego rodzaju.  
Oddział: Drogerja „Univerzum” ul. Fr. Ratajczaka 32.  
Telefon 2749.  
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

GENY  
transakcyjne — orientacyjny  
Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.  
Standardy: 1) żyto 706 g/l, 2) pszenica 736 g/l, 3) owoce I 480 g/l, owoce II 450 g/l  
Jęczmień a) 638—650 g/l, b) 673—678 g/l  
) 700—717 g/l.

Poznań, dnia 22. 7. 1933	
Pszonica	t. p. P.
Żyto szatne do przemiatu	25,25 25,75
	19,75 20,00
Jęczmień browarny	—
Jęczmień 700—717 g/l	—
Jęczmień 673—678 g/l	—
Jęczmień 638—650 g/l	14,50 15,25
Owies	17,75 18,25
„ standardowy	16,75 17,25
Mąka psz. g. I 0.30 proc. wyo.	44,50 45,50
„ „ I 0.50	41,50 42,50
„ „ IA 0.65	38,50 39,50
„ „ II 30-65	34,00 35,00
Mąka żytn. gat. I 0.50	32,00 33,00
Mąka żytnia 0.65	30,50 31,50
Otręby pszenne, grubo	12,25 12,75
„ średnio	10,50 11,50
„ żytnie przemiatu standardow.	11,00 12,00
Otręby jęczmienne	10,50 11,50
Groch Viktoria	—
„ Folgora	—
Wyka jara	23,00 24,00
Peluszka	24,00 25,00
Zubin złoty	19,00 19,50
„ Niebieski	18,00 18,50
Seradela	—
Rajgras	—
Siemię lniane	36,00 38,00
Gorczyca	—
Makuch lniany w taflach	21,25 22,25
„ mączkowy	13,50 14,50
„ słoneczn. w lml. 42-43%	18,00 19,00
Srut Soja	22,50 23,50
Słoma pszenna luzem	—
„ prasowana	3,50 4,00
„ żytnia luzem	4,25 4,50
„ żytnia prasowana	5,00 5,25
„ owsiana luzem	3,00 3,50

Pszenica 10 ton, tendencja spokojna; żyto 157 ton, tendencja spokojna; jęczmień 140 ton, tendencja spokojna; owies 18 ton, tendencja lekko zniżkowa; przetwory młynarskie 298 ton, tendencja spokojna; nasiona 260 ton, tendencja spokojna; pastwne i inne 80 ton, tendencja niejednorodna.  
Ogólny obrót 963 ton.  
Uwaga! Żyto stare ani osi ponad notowanie.

## Zapowiedzi ślubne

Urządnik samorządowy Juliusz Schwartz i Lucyna Przewoźna; urzędnik bankowy Wojciech Kucharzewski i Kazimiera Strojna; kupiec Stefan Gorzan i ekspedientka Jolanna Białczykówna; złotnik Helmut Tantow z Magdeburga — Sudenburg, Niemcy i ekspedientka Jadwiga Urbańska; ksiązkowy Tadeusz Spychała i urzędniczka prywatna Marta Dłużewska; kierownik oddziału Izby Skarbowej Wojciech Sokółski z Warszawy i Gertruda Kührke; handlowiec Józef Rybarczyk i Kazimiera Pokrywka; biuralista Wacław Kowalski i Zofia Pietrowska; robotnik kolejowy Mieczysław Wesolek i Jadwiga Wesolek z domu Spychała; szofer — mechanik Stanisław Piaskowski i gospodyni Leokadia Grzelieska; stolarz Stanisław Dzikowski i ekspedientka Ewa Tomysówna; pomocnik gastronomiczny Klemens Cichowicz i Petronela Heinrich; obuwnik Józef Kistowski i Ewa Wajertówna; kamieniarz-rzeźbiarz Marian Wieczorek i magazynierka Zofia Jabłońska; cieśla Andrzej Olszewski i Wiktorja Kosmowska z Suchego Lasu pow. Poznań; czeladnik Brunon Szymanowski i Michałina Komorowska z Jarocina; robotnik Antoni Rypieński i Stanisława Marciniakówna, oboje z grom. Gaik, pow. Śrem; malarz Ignacy Marczak i krawcowa Helena



## Tenis

Jugosławia wygrała mecz z Belgią.

W półfinałowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej, Jugosławia prowadzi po dwóch dniach 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo. W piątek para jugosłowiańska Kukuljevic — Mitic pokonała parę belgijską Borman — Geelhand 6:3, 6:3, 3:6, 10:8. Single rewanżowe nie będą miały już wpływu na wynik spotkania.

Niemcy — Francja 2:0.

Pierwszy dzień półfinałowego meczu tenisowego o puchar Davisa pomiędzy Francją i Niemcami przyniósł niespodziankę w postaci dwóch zwycięstw niemieckich: Henkel pokonał Petre 4:6, 6:1, 11:9, 6:2, a Metaxa niespodziewanie wygrał po 2 i pół godzinnej walce z Destremau 6:4, 7:5, 5:7, 5:7, 6:3. Po pierwszym dniu prowadzą zatem Niemcy 2:0.



Sport „wyrównawczy” mistrza świata w łyżwiarstwie.

Mistrz świata w jeździe figurowej na łyżwach Kaspar uprawia latem jako sport wyrównawczy tenis.

## Piłka nożna

Warta — HCP.

W pierwszym meczu treningowym przed przyszłymi walkami mistrzowskimi spotykają się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11 obie drużyny na boisku Warty przy ul. Rolnej. Tak Warta jak i HCP wystąpią w pełnych składach i z uwagi na to mecz powyższy zapowiada się interesująco.

Piłkarze jugosłowiańscy w Warszawie.

Stoleczna Polonia korzystając z przerwy w grach rozgrywkach ligowych sprowadza do Warszawy na dzień 31 bm. wicemistrza Jugosławii S. K. Jugoslawia z Białogrodu. Wizyta jugosłowiańskich piłkarzy wywołała duże zainteresowanie w stolicy.

Stomil — Pogoń.

W niedzielę o godz. 11 na Arenie odbędą się zawody towarzyskie Stomil I — Pogoń I.

## Zawody pływackie o mistrzostwo wojska

Zawody pływackie o mistrzostwo Wojska, które odbędą się w niedzielę dnia 24 lipca br. o godz. 16,00 na nowej pływalni miejskiej na Sołacz będą niewątpliwie największą atrakcją sportową w bieżącym sezonie. Do zawodów zgłoszono 130 zawodników, oficerów i podoficerów z Okręgów: Warszawa, Kraków, Lwów, Przemyśl, Lublin, Pomorze, Wilno, Łódź i Poznań ponadto zgłoszono zawodników z Okręgu Lotniczego i Marynarki Wojennej. Która z drużyn z poszczególnych Okręgów wywalczy sobie tytuł mistrza Armii, narazie trudno ustalić. Największe szanse mają Okręgi, które posiadają możliwość przeprowadzenia treningów zimowych jak Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź, Pomorze. Jednak-

że inne Okręgi, tak samo jak Okręg Poznański, aczkolwiek nie mają możliwości pływania w basenach zimowych zawodników swoich starannie przygotowała. Spodziewać się zatem należy zaciekłej i emocjonującej walki o pierwsze miejsca między Okręgami Marynarki Wojennej, Warszawskim, Krakowskim, Poznańskim i Lotniczym.

Podczas zawodów przygrywa orkiestra wojskowa.

Rozdanie nagród połączone z przyjęciem dla zawodników, którzy w liczbie 130 oficerów i podoficerów zjeżdżają się z całej Polski odbędzie się o godz. 19,30 w sali Belwederu ul. Marsz. Focha 18 poczym zabawa taneczna.

## Sukcesy Amerykanów w Sztokholmie

Drugi start amerykańskich lekkoatletów w Sztokholmie przyniósł znowu doskonale wyniki.

Na 200 mtr zwyciężył Ben Johnson (Ameryka) w czasie 20,9 przed Baumgartenem (Holandia) 21,6.

Na 1.000 mtr zwyciężył Amerykanin Howard Borck w czas. 2:31 przed Szwedem Haglundem 2:31,5 i Szwedem Peterssonem 2:32,8.

Na dwie mile angielskie pierwsze miejsce zajął Finn Pekuri w czasie 9:06. Rekordzista świata na tym dystansie Węgier Szabo zajął drugie miejsce w czasie 9:08,8.

110 mtr przez płotki wygrał Ame-

rykanin Fred Wolcott w czasie 13,9 przed Szwedem Lindmanem 14,4 i Węgrem Kovacsem 15,6.

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyła Amerykanka w czasie 1:56,3.

W rzucie oszczepem triumfował Finn Nikkanen, osiągając 75,03, drugie miejsce zajął Szwed Atterwall 72,55 przed Estończykiem Sule 70,17.

W dysku Szwed Hedwall uzyskał 49,34 przed swoim rodakiem Bergheimem 48,75 i Norwegiem Soerlie 48,63.

W skoku wwyż Amerykanin Gilbert Cruter osiągnął dwa metry przed Szwedem Lundquist 1,93 i Finnem Kalima 1,93.

**Hallo!**  
**Tu radio**

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI**  
Poniedziałek, dnia 25 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert solistów. 16,45 „Prowancja — kraj śpiewającego świerszcza” — felieton. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Lekkie utwory organowe — płyty. 18,30 Audycje Legii Akademickiej. 19,00 „Zolnierz w piosence” — piosenki w wykonaniu chóru męskiego „Echo” w Grudziądzu. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Uśmiech Albionu” — koncert rozrywkowy. W przerwie „Przedostatnia przygoda Sherlocka Holmesa” — skecz. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert w wykonaniu zespołu jugosłowiańskiego instrumentów ludowych „Tamburica” z Knurowa. 21,50 Wiadomości sportowe. 21,57 Przerwa. 22,00 Koncert kameralny. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

mości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Muzyka obiadowa — płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 14,50 Walc w różnych wykonaniach — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Płyty. 17,00 Rapsodia w różnych odmianach — płyty. 17,25 Skrzynka ogólna. 17,35 Arie operowe. 17,55 Pogadanka społeczna. 18,10 Jan Sebastian Bach: Partia b-dur. 21,00 Audycja dla wsi.

### SLUCHAMY ZAGRANICZY

20,30 Lille. Preludia i uwertury. 20,30 Sztokholm. Letnie przeboje. 20,30 Driotwich. „Perseusz i Andromeda”. 21,00 Praga II. Koncert Mozartowski. 21,10 Praga. Symfonia nr. 1 Dwořzaka. 21,20 Kopenhaga. Pieśni polskie Chopina. 21,30 Mediolan. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio.

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, dnia 26 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 Zagadka geokulturalności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy. 16,54 Motocyklem po Polsce — opowiadanie Józefa Kempy. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „Małpka wśród żab” — pogadanka. 18,10 Koncert kameralny. 19,10 „Pan mandatoriusz urzęduje” — fragment I z „Zaklętego dworu”. 19,25 Pogadanka aktualna. 19,35 „Gulasz z papryką” — koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Walce w wykonaniu Janiny Szymańskiej. 21,25 Nadanie szefostwa gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich. 21,55 Wiadomości sportowe. 22,05 Muzyka operowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 14,50 Wiązanki operetkowe — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Słynni śpiewacy i śpiewaczki. 21,00 Skrzynka rolnicza. 22,05 Muzyka operowa.

### SLUCHAMY ZAGRANICZY

20,10 Berlin. Koncert Chopinowski. 20,30 Berlin. „Carmen”. 20,30 Paris PTT. „Falstaff”. 20,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 20,30 Wrocław. Symfonia IX Beethovena. 20,40 Monachium. Koncert Mozartowski. 21,00 Mediolan. Wieczór oper. 22,20 Kopenhaga. Koncert symfoniczny.

### PONAD 1000 OSÓB W JEDNYM MIESIĄCU.

Wielkie znaczenie dla popularyzacji radia wśród najszerszych warstw ludności, a zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, mają wycieczki, które zwiedzają studia i urządzenia techniczne rozgłośni Polskiego Radia. Dzięki tym wycieczkom słuchacze zaznajamiają się z techniką nadawania audycji i warunkami pracy w studiach radiowych. Ostatnio w związku z zakończeniem roku szkolnego dało się zauważyć wzmożenie ruchu wycieczkowego w rozgłośniach Polskiego Radia.

Ostatnio rozgłośnię poznańską P. R. zwie-



Hermann Schild

zwycięzca biegu dookoła Niemiec bierze udział w tegorocznym „Tour de France”.

## Hokej

W niedzielę odbędą się rozgrywki o mistrzostwo Polski:

Warta — Victoria (Września) o godz. 10 na boisku Warty.

Wojskowy KS — Zuchowaci o godz. 9 na boisku w parku im. Kasprowicza (przy Arenie PWK).

Czarni — Stella (Gniezno) o godz. 11, również na boisku przy Arenie.

działo miesięcznie około 1000 osób, przeważnie młodzieży szkół powszechnych i średnich. Uczestnicy wycieczek poza oprowadzeniem ich po studiach, zaznajomieniem z działami mikrofonu, z nadawaniem słuchowisk itd. — wysłuchali referatów na temat radiofonizacji kraju, oraz otrzymali broszury propagandowe.

### MUZYKA KAMERALNA Z KOPENHAGI

Muzyka duńska ubiegłego stulecia rozwijała się zrazu pod wpływami niemieckimi, wkrótce jednak uzyskała swój charakterystyczny narodowy koloryt, który polegał raczej na samej atmosferze muzyki tego kraju, niż na programowym użytkowaniu folkloru. Z symfoniczną i zarazem reprezentacyjną twórczością żyjących obecnie duńskich kompozytorów poznali się radiosłuchacze polscy w koncercie europejskim, transmitowanym z Kopenhagi przed rokiem. Obecnie transmituje Polskie Radio dnia 25 bm. o godz. 22 również z Kopenhagi koncert poświęcony duńskiej muzyce kameralnej. Fini Henriques, uczeń Svendena i Joachima, kompozytor o bujnym temperamentie, reprezentuje kierunek późnoromantyczny. Do tej samej generacji należy inny kompozytor duński Herman Sandby, twórca utworów kameralnych, scenicznych, pieśni itd. Utwory obu muzyków, mianowicie Fini Henriques'a — kwartet smyczkowy a-moll, Sandby'ego kwartet smyczkowy nr. 3, oraz Hermana d. Koppela — duet na klarnet i fagot — wypełnią program transmitowanego koncertu w wykonaniu duńskich artystów.

### JUGOSŁOWIAŃSKI ZESPÓŁ LUDOWY

gra dla polskich radiosłuchaczy.

W poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 21,10 zawitają do radia rozgłośni katowickiej zagraniczni goście z Południa, a mianowicie jugosłowiański zespół ludowych instrumentów „Tamburica” z Knurowa. Zespół ten pod dyr. Józefa Kwiotka zaznajomi polskich słuchaczy z narodowymi pieśniami jugosłowiańskimi, oraz twórczością artystyczną tego kraju. Walory audycji podnosi fakt, że utwory te wykonane będą na oryginalnych instrumentach jugosłowiańskich. Koncert transmitowany będzie na wszystkie polskie rozgłośnie.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 22. 7. 1938 r.

### Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,75
4 1/2 proc. poz. państwowa wewa.	67,00
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc. poz. konwersyjna	70,50

### Akcje w złocie:

Bank Polski	123,00
Lilpop.	87,00
Węgiel	31,25
Norblin	90,00
Starachowice	38,25
Modrzejów	13,00
Habernus	48,00
Ostrowiec	38,25
Cukier	34,50

### Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,90	90,12
Berlin		213,01
Amsterdam	292,05	292,79
Kopenhaga		116,90
Paryż	14,69	14,79
Sztokholm	134,80	135,14
Włochy		28,02
Helsinki		11,58
Praga	18,38	18,48
Szwajcaria	121,65	121,95
Londyn	26,13	26,0
Nowy Jork czek	5,30 1/4	5,33
Nowy Jork label	5,31	5,32 1/4
Oale	131,25	131,50

## Z wyścigu „Tour de France”



W odbywającym się wyścigu kolarskim dookoła Francji, który wymaga od zawodników nie był jakiego wysiłku, zdarzyło się już kilka wypadków. Na naszym zdjęciu jeden z zawodników holenderskich, Digier po upadku, opatrywany jest na trasie przez swoich przyjaciół.



## Nasze reportaże II

# Hallo, tu Poznań..

## Specjalny reportaż z życia poczty

— Hallo, tu Poznań!.. Skąd mówię?.. Zaraz, zaraz.. troszeczkę cierpliwości. Jesteśmy obecnie w urzędzie telekomunikacyjnym... Tak, tak, telekomunikacja obejmuje telegraf i telefon...

Ależ naturalnie; ten urząd obejmuje miasto Poznań i rejon poznański (7 powiatów). Nie, napewno nie! Na obwody dzieli się poczta; telekomunikacja zaś na rejony.. Teraz dość już pytań..

W towarzystwie kierownika technicznego działu telefoniczno - telegraficznego p. Linkego, udajemy się do sali Morse'a.

Jako człowiek od urodzenia ciekawy, zaglądam po drodze do lokali biurowych. Wszędzie czysto i jasno, w każdym

pokoju umywalnia z bieżącą wodą... Wszędzie cisza... głos mają tylko dzwonki i stukacze.

— Tutaj jest ekspedycja telegramów — zwraca moją uwagę kierownik Linko..

Pokój posłańców: kilku listonoszy siedzi w pogotowiu. Korzystając z chwili wolnego czasu, spożywają swoje śniadania. Potem może nie być ni chwili wolnej..

W drugiej ubikacji mieści się sama ekspedycja. Z sali Morse'a przynoszą odebrany telegram tutaj. Po formalnościach „wpisowych“ posłaniec natychmiast wyrusza na miasto rowerem albo tramwajem doręczyć depeşe adresatowi.

znaczonej. Największą zaletą „Iuz'a“ jest to, że na taśmie odbijają się nie znaki Morse'a a już odpowiednie litery.

Najszybciej pisze telegraf maszynowy Baudot'a, skonstruowany dla specjalnie umówionych znaków..

Poza radiem telegraf jest dziś najszybszym sposobem porozumiewania się. Telegram do Ameryki idzie albo kablem albo, co najczęściej się zdarza, drogą radiową. Mówimy wówczas, że wiadomość poszła drogą radiotelegraficzną.

### HALLO! MÓWI SIĘ?...

Na skrzyp drzwi kilkadziesiąt głów odwraca się momentalnie, by po „złustrowaniu“ wchodzących, odwrócić się do telefonicznych mikrofonów i po raz setny chyba, powiedzieć: — Łączę... Nie potrzeba jednak bystrego oka, żeby zauważyć, że buzie były młode i... ładne. Ano wiadomo — p oczta ma gust..

Sala jest bardzo obszerna i dzięki elektrycznym wentylatorom — chłodna. Razi może trochę dziwny spokój, przerywany tylko stereotypowym: Łączę. — Zająty... Mówi się?... i szmerem przesuwanych wtyczek.

Stoły z „tablicami“ pełnymi otworów są ustawione w podkowie. Przed każdym siedzi pochylona telefonistka ze słuchawkami na uszach, ubrana w czarny, ochronny kitel. Ta lub owa włożyła na świecą czerń kityla biały kołnierz bluzki.

Gdyby tu wszedł ktoś, kto nie wie, że istnieją telefony, posądziłby obecne o przynależność do jakiegoś zakonu i wykonywanie w związku z tą przynależnością, rytualnych zajęć.

Tymczasem.. to naprawdę są telefonistki.

Ten stół pierwszy, z boku, to łącznica. Od tego aparatu zależy przełączenie abonenta na sieć ogólną. Proces jest podobny, jak w sali Morse'a, tylko tutaj nikt nie chodzi, a każdy gada półgłosem w trąbkę słuchawki.

Na środku sali długi stół: tu załatwia się sprawy administracyjne rozmów — jeśli tak można powiedzieć.

Przypuśćmy, że abonent Bobek prosi o połączenie go z p. Dodkiem z Wilna. Prośba ta leci po drutach do urzędu telekomunikacyjnego i wpada do ucha telefonistki przy długim stole.

Na odpowiednio do tego celu przygotowanej karteczce notuje: Wilno dla Poznania... Bobek dla Dodka (niech te zmślone nazwiska zastąpią numery)..

Karteczka ta wedrędo łącznicy. Tu — po skontrolowaniu czy przewód jest wolny — przelacza się abonent Bobka na sieć międzymiastową. Następuje konwencjonalne: Hallo, Wilno? Poznań prosi.. i już panowie Bobek i Dodek mogą rozmawiać na długość.

Telefonistka notuje tymczasem numery i czas trwania rozmowy. Karteczka wraca na „długi stół“, gdzie abonentowi

Ostatnim etapem zwiedzania jest centrala automatów i popularna zegarynka.

Centrala automatów przedstawia się jak nieprzerwany szereg wysokich ścian; po ich obydwu stronach znajdują się aparaciki z ogromną ilością drutu. Każdy automat ma odpowiednik w takim właśnie aparaciku. Proces automatycznego łączenia jest zbyt skomplikowany, aby go tu opisywać.

Praca człowieka ogranicza się w tym dziale jedynie do kontroli. Jest specjalna tablica kontrolna, na której jest moc różnokolorowych lampek. Zapalenie się np.: lampki żółtej, oznacza, że aparat nie działa. Wtedy natychmiast mechanicy przystępują do naprawy.

Wchodzimy wreszcie do buduaru kobiety, która wszystkim odpowiada bez wyjątku. Nie potrzeba tu ani oczu zasłaniać sobie ani wstydzić, bo ani nie ma łóżka, ani nikt nago nie chodzi. Kobieta, która każdemu odpowiada, jest popularna zegarynka. Wystarczy nakręcić 07, aby usłyszeć: dziesiąta czterdzieści dziewięć. Dowodem popularności niech będzie fakt, że dziennie ok. 3 tys. osób pyta się o godzinę.

Zamieszczona obok fotografia przedstawia najważniejszą część tego dziwa. Jest to wałek, na który nawinięto nagadany przez p. Wysocką film dźwiękowy. Zasada działania zegarynki opiera się na zasadzie filmu dźwiękowego, a więc na zasadzie komórki fotoelektrycznej. Dokładność działania zegarynki kontroluje specjalny zegar.

— Hallo, zaraz kończę. Sam reportaż już właściwie skończyłem; teraz tylko kilka danych statystycznych ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego w Poznaniu za miesiąc maj..

Otóż do Poznania nadesłano w tym okresie 3 miliony 400 tys. przesyłek zwykłych, wysłano zaś 7 milj. 700 tys.; listów polec. i wartościowych nad. 89 tys., wysł. 93 tys.; paczek nad. 39 tys., wysł. 56 tys.; przekazów nadesłano 66 tys. na sumę 3 milj. 500 tys., wysłano zaś 41 tys. na sumę 3 milj. 452 tys.; telegramów nad. 11 tys. 400, wysł. 9 tys. 600. Rozmów telefonicznych międzymiastowych i mi-

### TA-TI... TA-TI-TA...



Sala Morse'a. Na stole widać dwa telegrafy Morse'a i dwa stukacze. (Dalsze objaśnienia w tekście).

Foto Alejnik.

Wchodzimy do sali Morse'a. Oczłowiek, który wszedł tu z cizy korytarza, może dostać nagłej kręcki. Zdumiałe uszy odbierają jedno wrażenie: wszystkie aparaty oszalały, w braku innych narzędzi wojny, walczą stukiem. Jeden chce przekrzyknąć drugiego... Ten woła ta — ta, tamten ti — ta — ti — ti.

...Kreski i kropki mieszają się z klekotem mechanizmów zegarowych, z głosami ludzkimi. W rezultacie człowiek stoi oniemiały, przyłoczony tym nieuchwytnym gwarem..

Zwolna uszy przyzwyczajają się a na węt zaczynają się wyróżniać poszczególne głoski, wyrazy a nawet zdania (naturalnie kto zna znaki Morse'a). Rozglądam się po sali. Z boku stoi przyrząd, zwany koncentratorom. Siedzący przy nim urzędnik rozdziela pracę na poszczególne aparaty:

— Nr. 7-my, odbierze pani Grajdołek... Nr. 2-gi proszę nadać do Pepowa. Kilka przesunięć wtyczkami i aparaty są włączone..

Aparatów tych ma nasz urząd ozbety rodzaje. Dwa pierwsze widzimy na załączonej fotografii. Jest to powszechnie znany aparat Morse'a i t. zw. stukacz. Pierwszy jest „na wzrok“, drugi „na słuch“.

Zasada aparatu Morse'a jest prosta. Naciskanie kluczem na stacji nadawczej, powoduje automatyczne włączenie prądu i na taśmie aparatu odbiorczego ukazuje się znak. Znak ten — w zależności od czasu trwania obiegu prądu — jest albo kreską albo kropką.

Aparat Morse'a słusznie został nazwany telegrafem bez drutu. Jedynym, ale zato doskonałym przewodnikiem, jest tu ziemia, połączona dwoma płytami, wkopanymi na miejscu stacji nadawczej i odbiorczej.

„Stukacz“ jest oparty na innej zasadzie odbiorczej. Jak widzimy na pierwszym planie fotografii, jest to skrzynka, zbudowana w kształcie muszli. U dołu jest umieszczony aparacik odbiorczy. Różnica między „Morse'em“ a stukaczem

jest ta, że gdy pierwszy odbiera znaki pisane, drugi odbiera tylko sygnały akustyczne.

Na zamieszczonym zdjęciu widzimy właśnie chwilę, gdy telegrafistka, łowiąc uchem nadawane znaki, przénosi je niesłychanie szybko na papier.

Napozór może się wydawać, że system ten jest niewygodny. W praktyce okazuje się on nie tylko wygodniejszy od aparatu Morse'a, ale przede wszystkim szybszy, jeśli chodzi o ilość nadawanych znaków. A szybkość ma przecież specjalnie w telegrafii pierwszorzędne znaczenie. Dlatego stukacze są stale używane.

Aparaty nadawcze i odbiorcze zajmują kilka stołów. W końcu sali znajduje się inktadacja czyli zbiornica. Przetłumaczone na prosty język, jest to biurko, przy którym siedzi urzędnik przyjmujący

**DZIECIĘCE** Ubranka - Sukienki  
Bluzki sportowe  
Pajacyki i Skarpelki

**S. Kaczmarek**  
ul. 27-go Grudnia 10.

do nadania telegramy. Zapisany przy okienku blankiet poczta pneumatyczna przychodzi do zbiornicy, skąd znów przekazuje go się na aparat. Odebrane z innych stacji depeşe zbiornica przekazuje ekspedycji, która — jak wyżej wspominaliśmy o tym — załatwia ich doręczanie według adresu.

Oprócz stukacza i Morse'a dział telegrafu posługuje się jeszcze dwoma innymi aparatami, szybkopiszzącymi a mian. Hughes'em, po polsku popularnie zwanym Iuzem oraz Baudot'em.

„Iuz“ ma zamiast klucza klawiaturę zupełnie podobną do fortepianowej. Każdy klawisz jest odpowiednim znakiem litery. Naciśnięcie klawisza powoduje automatyczne włączenie prądu na czas o-

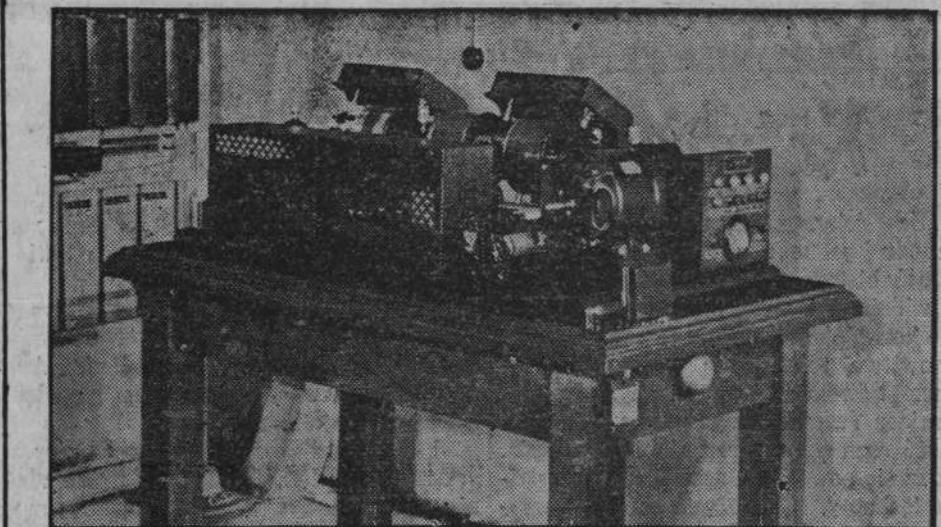


Foto Alejnik.

Zdjęcie przedstawia popularną zegarynkę, kobietę, która wszystkim odpowiada. (Dalsze objaśnienia w tekście).

Bobkowi wpisuje się do odpowiedniego rejestru daną rozmowę i sprawa załatwiona (t. zn. załatwiona chwilowo; ostateczne załatwienie nastąpi automatycznie z chwilą zapłacenia odpowiedniej taksy za miesiąc..).

Oprócz wyżej opisanych spraw, przy długim stole mieści się dział taryfowy i dział informacyjny o tych abonentach, których nie umieszczono w spisie..

dzynarodowych przeprowadzono: z Poznania 61 tys. 200, do Poznania 77 tys.

Automaty miejscowe przeprowadziły w maju 1 milj. 500 tys. rozmów.

— Hallo, już skończyłem. Dziękuję p. kier. Linkemu i p. ref. Postempkiemu z udzielone mi informacje.. i — odwieszam słuchawkę.

na białek



# Kronika

## 24

lipca

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 23 Apolinarego  
Niedziela 24 Kunegundy

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kra-  
mowskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza,  
ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Gór-  
na Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębiń-  
skiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej  
19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

### Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiasto-  
wa — 00. Informacja tel. — 09.

### Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciężnienie atmos-  
feryczne średnie 758 mm. Temperatura po-  
wietrza w ub. dobie najwyższa +20 C., naj-  
niższa +11 C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym  
wynosi — 15 cm. Temperatura wody +18,8  
Celsjusza.

### Nocne dyżury aptek

**Śródmieście:** apteka 27 Grudnia, ul. 27  
Grudnia 13; apt. im. dr. Marcinkowskiego  
w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica  
Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek  
57; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

## O czym mówią w Poznaniu...

*Należy uważać — albo nie edawać  
spraw poważnych ludziom niedokształco-  
nym. Dzieci polskie z Gdańska żadną  
miarą nie mogą uchodzić za dzieci z  
Niemiec.*

*Tymczasem „Dziennik Poznański” nie  
przeprowadził u siebie jeszcze przeszkole-  
nia, że — Gdańsk to nie Niemcy i dla-  
tego zjawil się na łamach tego dziennika  
taki dziwoląg: Ilustracje przedstawiają  
całkiem dzieci trzymające transparent z napi-  
sem: „Gdańsk na kolonii w Zbąszyniu”  
watyulowano: „Dzieci polskie z Niemiec  
na koloniach w Wielkopolsce”.*

*Niedobrze, jeżeli takie gaffy zdarzają  
się w piśmie polskim, a prasa niemiecka  
skwapliwie je wzywa na swój młm w  
sensie: „I Polacy uważają, że Gdańsk to  
Niemcy!”*

### Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś w sobotę i jutro w  
niedziele „Historia dwu serc”. Pod reżyserią  
Wł. Czernego odbywają się próby z naj-  
nowszej komedii Marii Jasnorzewskiej-Pa-  
wilkowskiej „Nagroda literacka”, której pre-  
miera odbędzie się w przyszłym tygodniu.  
Nowe dekoracje Zygmunta Szpingiera.

### Odcinek kulturalny

## Katolicyzm a totalizm \*)

„Za ścianami granic naszych od  
wschodu i zachodu wyrasta nowa rzeczy-  
wistość historyczna, nowa forma życia,  
nie widziane jeszcze, piętrzą się nieboty-  
czne konstrukcje, budowane z jakimś nie-  
samowitym rozmachem — państwa to-  
talne. Powstaje nowa forma życia, po-  
rywająca swą siłą sugestywną. Giganty-  
czność rozmachu przeraża i oszałamia.  
Budzą się powoli w duszach naszych dzi-  
wne tęsknoty. Chce się to co obce i wro-  
gie krytykować, ale duszę nurtuje niepo-  
kój i tęsknota. Niepokój — czy nie jest to  
czasem już zmierzch epoki wolności ludz-  
kiej, czy totalizm nie jest istotnie koniecz-  
nością historyczną, jako jedyne wyjście  
z okresu rozkładu duszy ludzkiej i kul-  
tury? Tęsknota za wspaniałą mimo wszy-  
stko wizją państwa — narodu, kierowa-  
nego jedną potężną wolą, osiągniętą jed-  
nym rytmem dziesiątek milionów serc i  
milionów ramion, prężących się do czy-  
nu. Człowieka myślącego porwie może  
nie tyle wizja zewnętrznej potęgi, ile idea  
koordynacji kulturalnej, tej jedności du-  
cha, którą widziała już organiczna epo-  
ka średniowieczna. Do jedności tej tęskni

# „MŁOT POD KORONĄ” znakiem polskiego przemysłu i rzemiosła

Znak „Młota Pod Koroną” jako  
symbol rodzimego przemysłu i spraw  
dzian polskości towaru, wywołuje  
stałe zainteresowanie w kołach ku-  
piectwa chrześcijańskiego całej Pol-  
ski. Kupiectwo poznańskie domagało  
się „Młota Pod Koroną” na towarach,  
na rocznym walnym zebraniu Zrzesze-  
nia Kupców Chrześcijan, kiedy to p.  
Kruk, będący sam członkiem Związ-  
ku Obrony Przemysłu Polskiego, po-  
informował zebranych o zasadach ce-  
chowania przez przemysł rodzimy wy-  
robów rdzennie polskich.

W roku 1938 „Młot Pod Koroną”  
znalazł się poraz pierwszy na Targach  
Poznańskich. Skutkiem dużego za-  
interesowania jakie wywołało w cza-  
sie trwania Targów Poznańskich,

spraw oznaczenia wyrobów rdzennie  
polskiej i chrześcijańskiej wytwór-  
czości przemysłowej i rzemieślniczej  
„Młotem Pod Koroną”, również i na  
X Targach Katowickich Związek in-  
formował koła przemysłowe i kupiec-  
kie przez delegata swego na COP p.  
Andrzeja Wasia o znaczeniu „Młota  
Pod Koroną” dla naszego życia gospo-  
darczego.

Wprowadzenia do produkcji pol-  
skiej znaku „Młota Pod Koroną” do-  
magają się nie tylko organizacje sku-  
piające kilkadziesiąt różnych branż  
jak wspomniane Zrzeszenie Kupców  
Chrześcijan w Poznaniu, ale również  
i poszczególne organizacje branżowe.  
„Młot Pod Koroną” zdobył sobie  
wielką popularność w kołach polskie

go rzemiosła. Towarzystwo Przyjaciół  
Rzemiosła w Poznaniu postanowiło  
cechować wszystkie wyroby krawiec-  
kie „Młotem Pod Koroną”, aby zwal-  
czyć konkurencję żydowskich kraw-  
ców miarowych i konfekcyjnych w  
Wielkopolsce i na Pomorzu i popra-  
wić sytuację bezrobotnych krawców  
polskich. Towarzystwo Przyjaciół  
Rzemiosła stworzyło zespół pracow-  
ników specjalistów wszystkich branż,  
których wyroby opatrzone będą zna-  
kiem „Młota Pod Koroną”, aby było  
można odróżnić je od tandety obcej,  
sprzedawanej nieświadomej publicz-  
ności, jako wyrób polski.

Ponieważ anonimowy przemysł  
rozpoczął podstępny walkę z polskimi  
fabrykami bielizny, również Cech Bie-  
liźniarzy i Gorsciarzy na wojewódz-  
two poznańskie, organizacja silna i  
żywojna, przyłączyła się do akcji  
Związku Obrony Przemysłu Polskiego  
podejmując znakowanie swych wy-  
robów „Młotem Pod Koroną”.

Znakowanie wyrobów rdzennie  
polskich znalazło również bardzo ży-  
wy odzew w rzeszeniach kupców  
detalistów i hurtowników branży ko-  
lonialno-spożywczej w Poznaniu.

W dniu wczorajszym z inicjatywy  
Tow. Przyjaciół Rzemiosła zwołał  
Związek Obrony Przemysłu Polskie-  
go wielkie zebranie w Kole Towarzy-  
skim (Bazar), poświęcone sprawie zna-  
kowania rdzennie polskich wyrobów  
przemysłowych i rzemieślniczych  
„Młotem pod Koroną”.

Liczne zebranych członków, go-  
ści i sympatyków powitał i zagał  
zebranie prezes X. Gadebusch. Po  
referacie p. Dziarskiego o historii  
powstania znaku ochronnego zabrał  
głos p. Nowaczyk, przedstawiciel rze-  
miosła wielkopolskiego. W ożywo-  
nej dyskusji zabrał głos pp.: Kortus,  
Nowaczyk, Bartkiewicz, Kaczmarek,  
Eliński, Ławniczak, mgr Kwieciński,  
Chocieszyński i in. Mówcy podkre-  
sili z uznaniem inicjatywę znakowa-  
nia rdzennie polskich wyrobów prze-  
mysłowych i rzemieślniczych znakiem  
„Młota pod Koroną”.

Następnie zebrani dokonali wybo-  
ru komisji kwalifikacyjnej na znako-  
wanie dla rzemiosła. W skład komi-  
sji weszli pp.: Nowaczyk, Kortus, E-  
liński i Konarski.

Na zakończenie uchwalono rezol-  
ucję, by przemysłowcy i rzemieślni-  
cy zaopatrywali swe wyroby w znak  
„Młot pod Koroną”, będącym jedy-  
nym w kraju znakiem prawnie za-  
strzeżonym dla rdzennie polskiej i  
chrześcijańskiej produkcji. W da-  
szym ciągu rezolucji postanowiono  
zwrócić się do społeczeństwa, aby ku-  
powało przede wszystkim wyroby czy-  
stopolskiej produkcji. (c)

## Działwa poznańska na kolonii w Rogalinie

W Rogalinie koło Poznania od-  
było się 20 bm. rozpoczęcie I turnusu  
kolonii letniej zorganizowanej przez  
Zarząd Miejski w Poznaniu dla dzieci  
niezamężnych mieszkańców naszego  
miasta.

Wraz z pierwszą partią dzieci przy-  
był na inaugurację kolonii nacelnik  
Wydziału Opieki Społecznej Poznań-  
skiego Urzędu Wojewódzkiego p. Ra-  
kowski w towarzystwie p. radcy Ma-  
rzantowiczówny, dyr. p. Dembińskie-  
go, organizatora tej kolonii.

Kolonia położona jest w lesie sos-  
nowym obszarze 4,2 ha, odstąpi-  
onym miastu przez Dyрекcję Lasów  
Państwowych. Sam budynek kolonii  
jest murowany, jednoopietrowy i mie-  
ści się na polanie leśnej, z trzech stron  
otoczonej lasem, otwartej od połud-  
nia, skąd rozciąga się przepiękny wi-  
dok na lekko falisty teren.

Na parterze mieści się sala jadal-  
na, jedna sypialnia dzieci, kuchnia, po-  
kój służbowy, pokój dla kierowni-  
ctwa i szejdownia. Na piętrze są dwie  
sale sypialne, pokój dla pań opiekun-  
ek i umywalnia. Piwnice zaopatrzo-  
ne w regały, przeznaczane są na maga-  
zyn produktów żywnościowych, struga-  
lę ziemniaków, jarzyn itp. Nadzwy-  
czaj miłe wrażenie odnosi się wcho-  
dząc do sal sypialnych, w których  
mieści się 23 do 33 nadzwyczaj zgrab-  
nych, dzieciennych łóżeczek. Każda ze  
sal sypialnych ma jedną ścianę całą  
z okien, dosyć wysoko umieszczony-  
ch. Łóżeczka są metalowe, w kolorze  
kremowym, o sprężynowych ma-  
teracach, na których są materace wło-  
sienne i pościel. Wszystko to jest e-  
stetyczne, wygodne i higieniczne. Nie  
zapomniano o żadnych szczegółach.  
Każde dziecko ma do swej dyspozycji  
szafkę i taboret.

W sali jadalnej, przyozdobionej w  
portrety Pana Prezydenta R. P. i Pa-  
na Marszałka, wyłożonej linoleum,  
znajdują się rzędy małych stolików  
i krzeseł, przy których przybyła dział-  
wa rozpoczęła pierwszy swój posiłek  
złożony z kakao z 2 bułkami.

Obecny budynek przewidziany  
jest w przyszłości na jadalnię, świet-  
licę, szejdownię i budynek admini-  
stracyjny. Specjalnie będą się mie-  
ścić w dwóch budynkach bocznych,  
które zostaną wybudowane.

W tym roku kolonia pomieścić mo-  
że 85 dzieci. Odbędą się 2 turnusy  
dla dzieci w wieku szkolnym i to I tur-  
nus od 20 lipca do 20 sierpnia dla  
dziewcząt i II turnus od 20 sierpnia  
do 20 września dla chłopców. Kierow-  
nikiem kolonii jest p. Żywicki, który  
do pomocy ma 2 opiekunki i personel  
gospodarczy.

Inicjatorem wybudowania kolonii  
Zarządu Miejskiego w Rogalinie jest  
p. nac. Rakowski. Okolica jest pięk-  
na, zdrowa, zdala od szosy i kurzu,  
komunikacja mimo, że kolonia jest po  
drugiej stronie Warty, dogodna. Sta-  
łe połączenie z drugim brzegiem u-  
trzymują 2 łódki z przewoźnikami, a  
od Warty idzie się 5 minut pięknymi  
dróżkami przez las.

Teren sam został wybrany przez  
Pana Wojewodę Maruszewskiego,  
który sprawą kolonii bardzo się in-  
teresował i udzielał swego cennego  
poparcia.

Kamieniem węgielnym dzisiejszej  
kolonii był dochód ze zbiorów z dni  
Dziecka i Matki z lat 1928-1930, który  
wraz z odsetkami urosł do sumy prze-  
szło dwudziestu tysięcy złotych. Resz-  
tę funduszów potrzeb. na budowę  
dał Zarząd Miejski w Poznaniu. Robo-  
ty budowlane wykonał Wydział  
Budowlany Zarządu Miejskiego.

rzadziła kościołowi, niż jego najwięksi  
wrogowie. Ze stosów, na których spalono  
Gordana Bruna i Husa zapaliły się og-  
nie, które do dziś nie wygasły. Jeśli Cze-  
si są do dziś heretykami, którzy obecnie  
idą na lep bolszewizmu to — stwierdza  
autor — jest to wciąż jeszcze odbłask te-  
go najtragiczniejszego stosu jaki zapalo-  
no przed 5-ciu wiekami. Wojny krzyżo-  
we dały wprawdzie rozkwit kultury, ale  
równocześnie doprowadziły one do zma-  
terializowania zachodu. Nawrócone prze  
mocą Prusy Wschodnie pierwsze zdra-  
dziły kościół w dobie wielkiej próby re-  
formacji. „Dziś już wiemy, że przez po-  
licję nikogo do nieba zaprowadzić nie  
można.

Dr. Niesiołowski nie przeczy, że przy-  
mus bywa czasem skutecznym, a często ko-  
niecznym. Bez przymusu życie zbiorowe  
wydaje się mu niemożliwe, bo nie wszy-  
scy ludzie znają swoje obowiązki i dobro-  
wolnie je wykonywują, ale „im więcej

przymusu w jakim społeczeństwie się sto-  
suje, tym więcej go potrzeba. Postęp  
idzie w kierunku eliminacji przymusu i  
kary. W żadnym razie nie można narzu-  
cać przemocą wierzeń. Droga prawdzi-  
wej siły to ta, która bez siły by obcy po-  
trafi.

Nie należy dążyć do narzucenia wszy-  
stkim jednolitej ideologii. Zdrowym jest  
tylko taki ustrój, który zmusza do ciągłej  
walki, byle nie na płaszczyźnie demago-  
gicznej licytacji. Państwo nie może być  
oparte na przymusie i łapaniu sumień.  
Trzeba umieć pogodzić ład z wolnością.  
Autor stwierdza, że również w dziedzinie  
stosunków międzypaństwowych totalizm  
jest antytezą idei Królestwa Bożego i dla  
tego odrzuca go.

Warto przeczytać tę broszurę. (zg)

\*) Dr. Andrzej Niesiołowski: Katolicyzm a to-  
talizm, Poznań, 1938, Naczelny Instytut Akcji  
Katolickiej, str. 112.

## Rozsypią się po całej Polsce Przed nowym sezonem teatralnym

Wobec zmiany Dyrekcji Teatru Polskie-  
go w przyszłym sezonie nastąpi całkowita  
zmiana zespołu. Aktorzy poznańscy rozsy-  
pią się więc po teatrach całej Polski. I tak

— najlepsi aktorzy poznańscy: Bolesław  
Roslan i Teofila Koronkiewiczówna prze-  
chodzą do Bydgoszczy. Toruń zaangażował  
Czesława Strzeleckiego i jego żonę p. Wil-



# ROLNICY

## chronście owoc całorocznej pracy

# UBEZPIECZAJCIE PŁONY

## w stogach i stodołach od ognia

W

# ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

w Poznaniu

Najkorzystniejsze warunki, bezwzględna pewność, solidne odszkodowanie

**DZIAŁY UBEZPIECZEŃ:** od ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem i odpowiedzialności prawnej

**ODDZIAŁY:** Poznań — Ostrów — Leszno — Kalisz — Toruń — Bydgoszcz — Gdynia i Włocławek

## Zebranie polityczne Oddziału Śródmieście-Górne OZN

W piątek 22 bm. odbyło się zebranie polityczne Oddziału Śródmieście Górne OZN w sali „Gospoda Polska” przy ul. Marszałka Piłsudskiego która z ledwością pomieściła przybyłych licznie członków i sympatyków ruchu Zjednoczenia Narodowego.

Obecność około 150 osób na zebraniu Oddziału mówi wyraźnie o wzrastającym zainteresowaniu społeczeństwa polskiego pracami Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zebranie zajął przewodniczący Oddziału p. mgr Stranz, stwierdzając, iż OZN już kończy swą fazę rozwoju i przechodzi obecnie do prac systematycznych, związanych z programem ruchu.

Rozpoczynamy pracę, mówił przewodniczący, w mniejszych grupach, w podstawowych komórkach przeobrażenia narodowego, dążącego do urzeczywistnienia idei sprawiedliwości

społecznej.

Po powitaniu gości, oraz przybyłych przedstawicieli władz obozowych w osobach sekretarza Okręgu p. mgr A. Maciejewskiego, przewodniczącego Obwodu p. mgr Marchwickiego i pp. Janowskiego i Kalenkiewicza — zasadniczy referat ideologiczny p. t. „Idea Zjednoczenia Narodowego na tle politycznej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej” wygłosił sekretarz okręgu p. mgr Maciejewski.

Przeszło półtoragodzinny, pełen rzeczowości referat, przemawiający głęboko do serca i rozumu a przerywany kilkakrotnie długotrwałymi oklaskami, wywarł duże wrażenie na obecnych i przyczynił się do rozwinięcia szerokiej dyskusji, prowadzonej w duchu pełnym zrozumienia dla powagi obecnej chwili.

Z mocą testamentu Wielkiego Marszałka, mówił referent, Marszałek

Śmigły - Rydz ma być dalszym realizatorem idei Polski Wielkiej i Sprawiedliwej. Z jego nakazu został powołany do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego, który w chwili obecnej jest jedynie zdolny do wzięcia odpowiedzialności za pomyślny rozwój naszego Państwa.

Następnie referent omówił szczegółowo nasze międzynarodowe pakt polityczne z Rosją i Niemcami, stosunek OZN do kwestii czechosłowackiej, piętnując równocześnie niezrozumiały, bo bezsensowny i wrogi stosunek Czechów do Polski i Polaków Cieczińskich.

I Niemcom nie powinniśmy wierzyć, mówił p. mgr. Maciejewski, gdyż odwieczny „Drang nach Osten” nie uległ zahamowaniu, a tylko został przytłumiony rozgrywkami ważniejszymi w chwili obecnej dla Niemiec.

I właśnie tu widzimy dalszą przyczy-

nę apelu Nacz. Wodza o skonsolidowanie wszystkich Sił Narodu w Obóz Zjedn. Narodowego.

Po omówieniu tak pomyślnie załatwionego niedawno konfliktu polsko - litewskiego, mówca stwierdził, że „Polska w ostatnich wypadkach rozgrywających się na terenie międzynarodowym potrafiła zająć wysokowartościowe stanowisko, które nabierze tem większego dla nas znaczenia, jeśli uświadomimy sobie, że w najbliższym sąsiedztwie Rzeczypospolitej rozlegają się mocne żołnierskie rytmy całych społeczeństw.

Jest to dla nas groźne „memento”, które nakazuje utrwać jak najusilniej polską siłę zbrojną i siłę nie mniej ważną — wewnętrzną - polityczną. Zorganizowaną w jeden obóz, kierowaną tą samą wolą, co siła militarna.

Na tym tle postulat Zjedn. Narodowego jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. Zasada deklaracji p. pułk. Koca spotkała się z aprobatą wszystkich. W całej Polsce słyszymy głosy, iż Polska zjednoczyć się musi, lecz równocześnie głosy te dobiewające się z partyjnych podwórek, pytają...

Dlaczego nie my Stronictwo Narodowe, PPS lub Stronictwo Ludowe — ma my jednoczyć Naród Polski?

Śmiem twierdzić, powiedział referent, iż jedna w Polsce istnieje dziś siła, zdolna dokonać zjednoczenia Narodu.

Siłą tą jest armia, pozostająca pod rozkazami Marszałka Śmigłego - Rydza, który w spóściźnie po Marszałku Piłsudskim otrzymał zlecenie prowadzenia całego Narodu do chwały i potęgi.

Dlatego też pretendentami do zjednoczenia Narodowego nie mogą być znikające stronnictwa partyjne — lecz osoba dająca pełną gwarancję rzetelności wykonania podjętych zadań.

Po zakończeniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja, której przebieg z uwagi na większą ilość mówców i poruszone zagadnienia omówimy szczegółowo w nast. numerze naszego pisma.

(J. K.)

koszewska. Grodno, którego dyrekcję otrzymał p. Władysław Czengery wzięło gros swych sił z Poznania, w postaci pp. Dzięwońskiej, Łabuńskiej, Bogusławskiego i Adama Bystrzyńskiego. Do Warszawy zaangażował się na scenę Teatru Polskiego znakomity komik p. Stanisław Jaworski. Do Krakowa przechodzi, świetnie się zapowiadający amant Z. Mroźewski. P. Artur Młodnicki występować będzie w Częstochowie, a pani Nina Veithówna w Sosnowcu. W Poznaniu pozostaje na przyszły sezon 6 osób. Jeszcze cały szereg artystów nie ma kontraktów. Nie wiadomo co robić będą w przyszłym sezonie obaj pp. dyrektorzy. Nie ustalony też jest los p. Katarzyny Zbikowskiej, artystki od lat pracującej w Poznaniu. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby nie znalazło się dla niej miejsce w przyszłym poznańskim zespole.

### „Protest” Wojciecha Bąka w Wilnie

Znakomitego poetę poznańskiego, jednego z czołowych poetów współczesnego pokolenia Wojciecha Bąka spotkało ostatnio wielkie wyróżnienie. Dyrektor Apakiewicz z Wilna wystawia jego sztukę p. t. „Protest”, której prapremiera odbyła się z wielkim sukcesem w poznańskim Teatrze

Polskim w ubiegłym sezonie.

Premierę „Protestu” w Wilnie wyznaczono na dzień 1 sierpnia. Główną rolę — Barbary — grać będzie na gościnnych występach znakomita artystka dramatyczna poznańska p. Teofila Koronkiewiczówna.

Drugą sztuką Bąka p. t. „Tryberiusz” grana ma być w przyszłym sezonie w Teatrze Narodowym w Warszawie.

### ECHA GŁOŚNIKA

#### „Godzina niespodzianek”

Wprowadzony w letnim sezonie nowy rodzaj audycji nazwany „godziną niespodzianek”, podobnie jak „pociąg w nieznanie”, nie zawsze daje same miłe niespodzianki. Bywało różnie, lepiej i gorzej, jak w życiu bywa.

Do tych „lepiej” należała sobotnia „godzina niespodzianek” nadana przez poznańską rozgłośnię. Szczególnie szczere echo w sercach słuchaczy znalazły trzy punkty tego niezapowiedzianego programu, a mianowicie znakomity reportaż z meczu bokserkiego, dokonany rzeczywiście niespodzianie i niespodziewanie przez Stanisława Wasylewskiego we własnej osobie, mimo gnębiącego go tego dnia żalostnego kaszlu. Jak się literat i poeta czuł na bokserkim meczu (choćby po pierwszy i ostatni raz w ży-

ciu oglądał), nie trudno odgadnąć było, ale trudniej jemu było podzielić się ze słuchaczami silnymi wrażeniami z tej kulturalnej imprezy. W lepszym, zdaje się, położeniu był zbokszowany do nieprzytomności zapasnik na arenie.

Doskonale wypadła „opera w pastylkach” czyli skrócona na ten wieczór „Tosca”. Wielu słuchaczy błogosławiło ten żart i wyrażało pragnienie, by stał się rzeczywistością operową. Przecież tylko zaśniedziały konwenans, czy zgola snobizm, każe siedzieć widowi 4 godziny w teatrze, by czekać na tych kilka arii znanych i pięknych, dla których przyszło się z konieczności do teatru. Niech żyje „opera w pastylkach”!

Na tak przykrojonej operze uniknąłby słuchacz panoszącego się dzisiaj i grożącego niebezpieczeństwa przemawiania na scenie sławnych tenorów... Opera zmienia się wówczas w salę wiecową — z „wicową” partyturą i pomyślnym librettem. Doskonały przykład tego pomylenia pojęć dał nam ostatni „wieczór niespodzianek”, jakkolwiek spodziewaliśmy się wszystkiego najgorszego po naszym mówcy z dachu samochodu, skoro już raz znalazł się na programie wieczoru i stał się jego mimowolną ozdobą.

Inne niespodzianki obracały się w kole żartobliwej muzyki.

### Sfingował napad

W dniu 12 bm. Balcerzak Tadeusz zgłosił w Komis. I, że na ul. św. Marcin został napadnięty przez kilku osobników, którzy go pobili i skradli mu 1.800 zł gotówki.

W czasie dochodzeń ustalono, że Balcerzak upozorował napad, gdyż dowiedział się, że przeciwko niemu zostało wszczęte dochodzenie o przywłaszczenie wagonu owsa wartości 2.700 zł na szkodę majątku Czerwona

Wies.



## z dnia

## To ma być kara?

Stosunek człowieka do świata opiera się na wartościowaniu najrozmaitszych jego składników. Podzielono więc czas na okresy dobre i złe, podobnie poszczególne części ciała — na dobre i złe (calują rączki — pocałuj mnie w... nos). Również pracę podzielono na dobrą i złą, to zn. zaszczytną i podlejszego gatunku. Wy suwano przy tym przeróżne ideały pracy zawodowej. Platon np. przyznał pierwszeństwo mędrcom, wojowników postawił na drugim miejscu, robotników zaś na ostatnim.

Kiedy przyszły czasy ciemnoty i zdziczenia, mędrcy zaczęli schodzić na psy. Robotnicy w dalszym ciągu nie byli ludźmi. Tylko wojownicy wdrapali się na najwyższy szczebel społecznej drabiny.

Dziś — w dobie cywilizacji, t. j. w dobie linotypu, linowej kolejki, limuzyny, luizytu i jeszcze jednego dyskretnego l...u mędrców w dalszym ciągu jest niewielu (najłatwiej jeszcze można ich znaleźć w urzędach). Sytuacja robotników w dalszym ciągu jest niejasna. Wojownicy również utrzymali średniowieczną, szczytową pozycję.

Jeśli teraz chodzi o stosunek do pracy, to przedstawiał się on najrozmaiciej w zależności od epoki i światopoglądowych ideologii.

Nas uczono, że praca jest karą za grzech pierworodny: pierwszy człowiek za przekroczenie nakazu boskiego został pozbawiony możliwości dowolnego spędzenia czasu w raju i skazany na „karę pracy w pocie czoła“.

Nieraz też, gdy pot wystąpi nam na czoło, wdychamy żalostnie:

— Ach! jak to musiało być dobrze w raju!

I zazdroścąc Adamowi i Ewie, wyobrażamy sobie ich królestwo:

Zoologiczny ogródek, w którym mieszka dwoje bezrobotnych. Niebo bez chmurki, błękitne jak emalia na garnku. Cisza błąka się pod palmą — obok człowieka i kobiety, którzy żyją w zgodzie, dalecy od złości.

— Widzisz jaką masz wierną żonusię!.. Nigdy cię nie zdradza! — rzecze Ewa. — Możesz mnie wysłać samą nawet na kraniec ogródka!

Człowiek spogląda cielecym wzrokiem. Jeleń z pobliskich gąszczy patrzy dobrodusznie, bo nigdy jeszcze nikomu nie pożyczał rogów. Lew flirtuje z antylopą, banany można jeść za darmo, nie ma zbiórek ulicznych, boksów w restauracjach. Małoy są poczciwe i nie napaśtują człowieka.

Nie ma pracy.

No, a może dla próby, dla zatkania gęby tym, którzy narzekają na pracę, wartoby się umówić i urządzić taki raj na ziemi?

Na pewno za dwa dni z dzisiejszym wszyscy: i mędrcy, i wojownicy, i robotnicy złożąby podania z uprzejmą prośbą o natychmiastowe ukaranie ich za grzech pierworodny. Jerzy.

## Uczony poznański zagranicą

Ostatnio bawił w Anglii i we Francji profesor fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Poznańskim dr Tadeusz Pęczalski. Pracami uczonego poznańskiego zainteresowały się tamtejsze sfery naukowe. Prof. Pęczalski demonstrował swe doświadczenia w Londynie, Cambridge i w Paryżu.

## Wypadki

— Wypadek motocyklisty. Dziś rano o godz. 11 na ul. Górna Wilda motocyklista 48-letni Józef Godurkiewicz (Witkowska 14-16) wpadł na samochód. Godurkiewicz opatrzył lekarz pog. rat. 66-66.

## Kronika policyjna

— Okradają mieszkania. Jankowiak Szczepan, robotnik (ul. Gnieźnieńska 16), zgłosił, że dnia 22 bm. około godz. 11 n.e. znanymi sprawcy dostali się do jego mieszkania w czasie nieobecności domowników za pomocą podrobionego klucza i skradli mu z zamkniętej komody 1914 zł gotówki w bilonie i banknotach. — Byliński Stanisław, buchalter Izby Skarbowej (ul. Szwajcarska 14 m. 5) zgłosił, że nieznanymi sprawcy dostali się do jego mieszkania i skradli garderobę męską, bieliznę męską, bieliznę pościelową i inne przedmioty ogólnej wartości 1134 zł.

## Przyszły zespół Teatru Polskiego

## Plotki i nadzieje

Zbliżający się wrzesień, a z nim początek nowego sezonu teatralnego jest już przedmiotem powszechnej ciekawości. Napiecie jest tym silniejsze, że wraz ze zmianą dyrekcji Teatru Polskiego publiczność oczekuje gruntownego odrodzenia życia teatralnego w Poznaniu. Krąży nawet dowcip, według którego nowego dyrektora Stomę nazywa się „Władysławem Odnowicielem“.

Oficjalnych wiadomości o przyszłym zespole jeszcze nie ma. Z krążących jednak wersji na ten temat można ułożyć mniej więcej pełną listę drużyny Władysława Odnowiciela. A więc z Bydgoszczy przychodzą następujące siły artystyczne: Dyr. Władysław Stoma, p. Czechowska (Stomowa), Ry szard Kierczyński (dobrze znany Poznaniowi amant o zabarwieniu komicznym), dobry aktor charakterystyczny, swego czasu występujący w byłym Teatrze Nowym — Perwiński, oraz aktorka charakterystyczna Podgórska. Na stanowiskach reżyserów pracować będą: Kazimierz Korecki (także dobrze znany Poznaniowi — były dyrektor

byłego Teatru Nowego), oraz Z. Szyndler, ostatnio występujący we Lwowie.

Z teatru lwowskiego przyjeżdżają poza tym do Poznania — amantki Zofia Barwińska (córka Leonii — artystki dobrze zapisanie w przeszłości Teatru Polskiego), oraz p. Paszkowska (Szyndlerowa). Z zespołu poznańskiego pozostają: znakomita komiczka Helena Czarnecka i Zygmunt Noskowski. Poza tym Konarski, Jasieczek, oraz Bilski i Andrzejewska. Krążą także plotki o zaangażowaniu dwóch aktorek poznańskich luźno ostatnio związanych z teatrem pp. Tawickiej i Orszańskiej. Z sił męskich poza tym podobno dyr. Stoma zaangażował na stanowiska aktorów charakterystycznych: pp. Dowmunta, Jaglarza i Neubelta, a na stanowiska amantów pp. Wojteckiego i Dzwonkowskiego.

Sądymy, że wyżej wymieniona lista zostanie jeszcze uzupełniona nazwiskami aktorskimi pierwszej klasy, których teatralny Poznań oczekuje w przyszłym i w następnych sezonach, po marażmie lat ostatnich.

## Pod kołami tramwaju

Na placu Nowomiejskim wydarzył się dziś rano tragiczny wypadek. Przechodzący przez jezdnię 57-letni Wincenty Michałowski (Stroma 6) wpadł pod przejeżdżający tramwaj linii nr. 10. Michałowski doznał złamania podstawy czaszki i rany tłuczonej

na potylicy.

Wezwane pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. Winę ponosi Michałowski, który mimo sygnałów nieostrożnie przechodził przez ulicę.

## Motorówka wpadła na samochód

Dziś w nocy o godz. 0,30 na torze kolejowym przy ul. Gdańskie Przedmieście najeżdżał pociąg motorowy, zderzający z Poznania do Wągrówca, samochód osobowy, kierowany przez Mariana Urbaniaka (ul. Poznańska 46-48). Katastrofę spowodował

Urbaniak, który wjechał na tor kolejowy i z powodu zacięcia się kierownicy nie mógł opanować samochodu.

Samochód został uszkodzony. Na szczęście obyło się bez ofiar.

## TELEGRAMY

## Hitler zaproponuje Czechom pakt nieagresji?

Praga, 23. 7. (PAT.)

„Praski List“ donosi, że kanclerz Hitler po naradzie z czolowymi osobistościami politycznymi Niemiec w Monachium postanowił zaproponować Czechosłowacji pakt o nieagresji na okres od 3 do 5 lat, w zamian za to Czechosłowacja miałaby stać się państwem neutralnym, jak Belgia.

Głównym warunkiem Niemiec miałyby być zerwanie przez Czechosłowację paktu

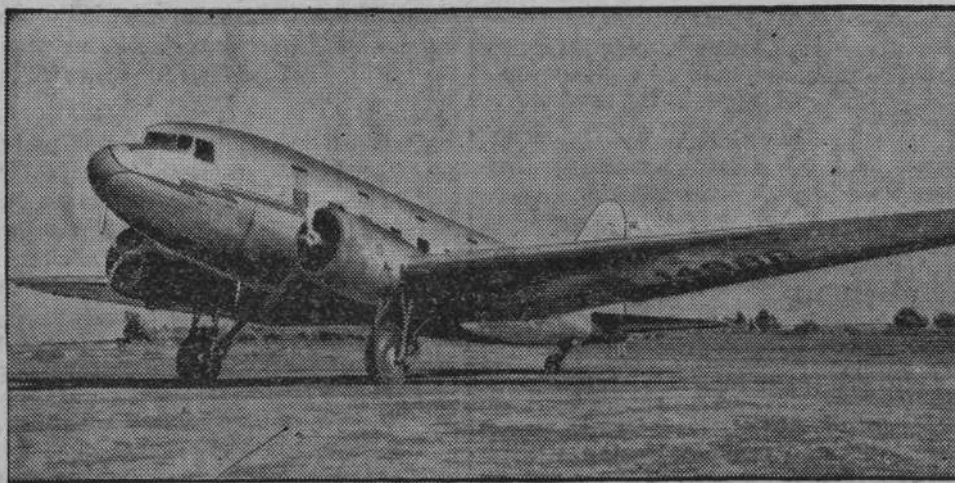
wzajemnej pomocy z ZSRR

Według innych pism, Rzesza ma zażądać szeregu uprawnień dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, nie wyłączając plebiscytu, który miałby się odbyć po zawarciu paktu o nieagresji.

W praskich kołach politycznych sądzą, że kanclerz Hitler wysunął ten projekt po rozmowie kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem.

## BUKOWINA

## Miejsce katastrofy polskiego samolotu



Na naszym zdjęciu samolot Lockheed 14 od niedawna wprowadzony na naszych liniach lotniczych.

Bukowina — od traktatu w Saint-Germain 1919 prowincja królestwa Rumunii — nazwę swą nosi od pokrywających ją jeszcze i dzisiaj obficie lasów bukowych. Obszar kraiku to 10.442 km. kw. (obszar Woj. Poznańskiego wynosi 28.349 km. kw.), graniczącego na północy z Polską od wieków podlegał historycznemu podziałowi na „Wielką Bukowinę“, obejmującą obszar lasów między granicą węgierską a Seretem,

oraz „Małą Bukowinę“ nad Prutem. Na zbieżnościach wschodnich Karpat, wydrążyły wartkie prądy Czeremoszu, Prutu, Bystrzycy i Seretu wąskie doliny, rozszerzające się w kierunku niżu mołdawskiego. Powstały w nich skupiska miast jak Czerniowce, rezydencja tureckiego starosty, przed innymi zaś Suczawa do 17 wieku siedziba mołdawskich gospodarów. Dwa wielkie masyw górskie, piętrzą się na północnej i zachod-

niej krawędzi kraju: marmaroszeńskie z Pop Iwanem 1.940 m. na czele i Rodna ze szczytem Pietros 2.305 m. Ludność Bukowiny wynosiła 811.711 mieszkańców w przewadze składająca się z Rusinów 38 proc., Rumunów 34 proc., oraz Polaków, Niemców, Węgrów i żydów. Według spisu ludnościowego, przeprowadzonego przez władze rumuńskie w roku 1921 mniejszość polska stanowi 4,5 proc. ogółu mieszkańców. Ośrodkami Polonii Polskiej są Czerniowce, posiadające „Dom Polski“ oraz Suczawa. Przez okres 32 lat Bukowina była częścią Austrii. W tym czasie posiadała Czerniowce uniwersytet, który wyemigrowawszy w czasie wojny już nie powrócił i został zlikwidowany. Okres przynależności do Austrii przypadł na erę wielkiego rozkwitu cywilizacyjnego Bukowiny.

Numer akt: Km. IX. 1180/38

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IX., Teofil Bartkowiak, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wały Jagiello Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1938 r. o godz. 11 przed południem w Poznaniu, przy ul. Gajowej Nr. 4 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużniczek, składających się z 1 skrzynki do temperowania czekolady, 1 kotła do gotowania cukru, 13 form podłużnych tabl. do czekolady, 7 form do batonów, 13 form do muszelkówek, 12 form dużych do pastylek, 90 form grubych, oraz 436 form rozmaitych wielkości, oszacowanych na łączną sumę zł 893 gr 50.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Poznań, dnia 23 lipca 1938 r.

Teofil Bartkowiak, komornik.

Km. XIII. 1665/36.

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, XIII. Rewiru Stefan Lewandowski, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Gąsiorowskich 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1938 r. o godz. 18-tej w Junikowie odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z pianina firmy Weidick, zegaru stojącego i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę 710,00 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Poznań, dnia 23 lipca 1938 r.

(—) Stefan Lewandowski

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu

Rewiru XIII.

w Poznaniu

ul. Gąsiorowskich nr. 5.

Km. 133/38.

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Pobiedziskach, Ignacy Dawid, mający kancelarię w Pobiedziskach, ul. Gnieźnieńska nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1938 r. o godz. 10-tej w Kostrzynie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Witolda Günthera w Kostrzynie, składających się z 1 ramy żelaznej, 2 silników, 35 skrzyń makaronu i 1 partii celofanu do opakowań, oszacowanych na łączną sumę zł 615 gr. —

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wyznaczonym. Dnia 22 lipca 1938 r.

Dawid komornik.

## Przykładne ukaranie obywatela gdańskiego

W dniu dzisiejszym sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę obywatela gdańskiego, Jerzego Małok - Podjaskiego, któremu akt oskarżenia zarzucał, że pełniąc obowiązki chemika w firmie „Ardel“ dawn. Pe-Pe-Ge w Grudziądzu dopuścił się obrazy narodu polskiego. Sąd okręgowy w Grudziądzu skazał go na 3 miesiące bezwzględnej więzienia.

W wyniku dzisiejszej rozprawy sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

## Otwarcie pływalni na Sołacz

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 16 odbędzie się uroczystość otwarcia nowych basenów pływackich na pływalni miejskiej w Sołacz przy ul. Niestachowskiej.

Po uroczystości odbędą się na nowej pływalni III Zawody Pływackie o Mistrzostwo Wojska.



**Rzadka uroczystość.****Trzech kapłanów braci  
u jednego ołtarza****Szczęśliwej matce zgotowano serdeczną owację**

W początkach bieżącego miesiąca kościół we wsi Obydów w powiecie Kamionki Strumiłowej stał się widownią niezwykłej uroczystości. Oto przy ołtarzu tej świątyni stanęło dwóch braci, księży Michał Białowąs, prefekt szkół ze Lwowa, oraz Zygmunt, proboszcz Jeziernej na Podolu, aby asystować pierwszej Mszy św. odprawionej przez trzeciego brata, neoprezbitera Kazimierza. Po Mszy św. ludność miejscowa zgotowała serdeczną owację matce trzech kapłanów, która mimo wczesnego owdowienia potrafiła sama wychować ośmiore swoich dzieci ku pożytkowi społeczeństwa a troje z nich ujrzeć w służbie Bożej u ołtarza.

Wieś Obydów jest miejscem rodzinnym zmarłego przed kilkunastu laty w opinii świętości franciszkanina o. Wenantego Katarzyńca, który był też serdecznym przyjacielem całej rodziny Białowąsów a zwłaszcza niemal równego sobie wiekiem najstarszego z braci ks. Michała Białowąsa.

**Młodzi do pracy!****Organizujcie handel szmatami**

Bodaj najbardziej upośledzonym zajęciem w dotychczasowym naszym pojęciu to handel gałganami. Słowo „gałgany” i „gałganiarz” to coś niezwykłego w naszej psychice i naszym języku małego i brudnego.

Dążąc do unarodowienia handlu po wsiach i miastach zapoznajmy się z tą niesłusznie wzgardzoną branżą, a znajdziemy w niej przy

niewielkim wysiłku i odpowiedniej organizacji — stały i doby dochód. Znamy wielu zamożnych dziś kupców, kamieniczników, a nawet poważnych przemysłowców, którzy dobrobyt swój zawdzięczają racjonalnemu handlu szmatami. Jedni zaczęli wprost od zawodu „gałganiarza” inni znów od drobnego skupu szmat.

Wyszła niedawno broszura propagandowa „Handel szmatami w Polsce” napisana z wielkim znanstwem przez Eugeniusza Dębowski.

Autor broszury w wymowie faktów i cyfr usiłuje za wszelką cenę przekonać społeczeństwo (naturalnie tylko polskie) o wielkości i ważności zagadnienia handlu szmatami.

Należy więc koniecznie przełamać psychiczne nastawienie w społeczeństwie, że handel szmatami to najgorszy, najniższy rodzaj handlu.

Właśnie za handlem tym kryją się poważne zarobki i poważne obroty i to powinno nas wyprowadzić z błędu.

Dobrze zorganizowany handel da pracę najbiedniejszym masom bezrobotnym, zarówno w mieście jak i na wsi.

Wdzięczne pole do pracy ma młodzież. Zamiast latami całymi oczekiwać na posady, w dodatku źle płatne — zakasać rękawy i energicznie przystąpić do pracy.

Zdrowa i dobrze przemyślana myśl w niezwykle szybkim tempie może dać dobre rezultaty.

**Pożary**

W dniu 17 b. m. o godz. 1.30 w Kowalu przy ul. Kazimierza Wielkiego na szkodę Hipolita Plichtowicza, spalił się budynek, w którym mieścił się warsztat garncarski wraz całym urządzeniem, oraz szopa i komórka. Straty wynoszą 1.560 zł. Budynek są ubezpieczone na sumę 970 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

W dniu 16 b. m. o godz. 4 we wsi Żarnowo, gm. Pyszkowo, w zagrodzie rolnika Jana Ziółkowskiego, wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar przy czym spalił się dom mieszkalny z oborą. Straty poszkodowany odlicza na 2.100 zł. Budynek był ubezpieczony.

W nocy z 17 na 18 b. m. pomiędzy godz. 23 — 24 podczas przechodzącej burzy w Kol. Łódź, gm. Piaski, uderzył piorun w zagrodę Adama Chwałkowskiego powodując pożar domu mieszkalnego i różnych drobnych narzędzi gospodarczych. Straty — 600 zł. Spalony budynek ubezpieczony był na sumę 820 zł.

W tym samym czasie piorun uderzył w zagrodę Michała Marciniaka, we wsi Bielawy, gm. Piaski — powodując również pożar, od którego spaliła się obora z gliny kryta słomą i 25 sztuk drobiu. Straty — 900 zł. Budynek ubezpieczony był na sumę 900 zł.

**„Gotówka”****Franciszka Cammelohra**

W poniedziałek, dnia 25 b. m. o godz. 20.45 w sali kino-teatru „Słońce”, odbędzie się przedstawienie sensacyjnej komedii w 3-ach aktach Franciszka Cammelohra p.t. „Gotówka”. W rolach głównych wystąpią pp.: Sciborowa, Radwan-Łódziński, Ilcewicz, Piekarski, Rokossowski, Cybulski, Zwoliński, Kuryłło i Scibor, który jednocześnie reżyseruje tę ciekawą nowość.

Treść komedii — to potęga gotówki. Kryzys — miłość robotnika i córki finansisty. Komedie ta cieszyła się wszędzie olbrzymim powodzeniem, dzięki niezwykłym sytuacjom, dowcipnej treści i zupełnie oryginalnemu tematowi

Předsprzedaż biletów odbywa się w biurze „Orbis”.

**Przymusowe lądowanie  
samolotu pod Włocławkiem**

W dniu 22 lipca 1938 r. o godzinie 10 na polu majątku Świech pod Włocławkiem lądował przymusowo samolot, z powodu defektu silnika, pilotowany przez Hilę Motza zam. w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią. W samolocie prócz pilota znajdowała się żona

i ojciec pilota. Samolot marki RWD. 13. należy do ośrodka P. W. L. w Łodzi. Po usunięciu przeszkody, tegoż dnia o godzinie 13-ej samolot odleciał.

**Czego nie kradną?**

Stanisława Dębska, zam. w/m. ul. Żytnia 57 zameldowała, że w nocy na 21 lipca r. b. nieznaną sprawcą skradł jej ze stajenki chodnik własnej roboty długości 14 m i torbę białą, worek i 2 sinogalice wartości 26 zł.

Wanda Błocka, zam. Łuba 2, zameldowała, że w dniu 21 b. m. jechała szosą pomiędzy Łubą I a II-gą nieznaną sprawcą wyskoczył z lasu i ścignął jej z wozu paczkę adresowaną do leśniczego Pawła Hojdy, co było w paczce Błocka nie wie.

Antoni Bocheński, zam. w/m. ul. Browarna 5 zameldował, że w nocy na 21 b. m. nieznaną sprawcą ze sklepu przy ul. 3-go Maja 34 skradł mu większą ilość wędli oraz 10 zł. gotówką. Straty wynoszą 130 zł. Do sklepu sprawca dostał się przez piwnicę za pomocą wyłamania drzwi.

Anna Raniszewska, zam. ul. Miła 11 zameldowała, że w dniu 21 b. m. nieznaną włóczęga skradł jej z mieszkania 10 zł. gotówki.

**Kradzież zegarka  
na ulicy**

Józef Wawrzonkowski zam. w/m. ul. Miła 1 zameldował, że w dn. 21 b. m. we Włocławku na ulicy Kapitulnej nieznaną sprawcą skradł mu z kieszeni zegarek marki „Cyma” z łańcuszkiem ze złota amerykańskiego wartości 26 zł.

**Walory najlepszego żeglarza**

Do walorów najlepszego żeglarza Anglicy zaliczają: uprzejme postępowanie wobec przełożonych, godność osobista i niezależność charakteru, uprzejmość i o-

pieka w stosunku do słabych, gotowość przebaczenia obrazy, chęć pogodzenia sprzecznych poglądów innych i nadewszystko nieugięta obowiązkowość oraz niezachwiana wierność służby.

Są to więc hasła ogólnoludzkie, ale ich zestawienie wydaje się być godne uwagi.

Hasła te są przypomniane angielskim kadetom marynarki wojennej w dniu odznaczenia najlepszego z nich złotym medalem królewskim. Uroczystość taka odbywa się w Anglii corocznie od przeszło 70 lat, przy czym odznaczonego wybierają w głosowaniu sami wychowankowie spośród 5-ciu kandydatów wyznaczonych przez dowództwo szkoły. Wybór odbywa się w ten sposób, że głosujący dowiadują się o nazwiskach kandydatów w ostatniej chwili, bez możliwości porozumienia się co do wyboru jednego z nich.

**Pilnujcie rowery!**

Wincenty Frejdet, zam. w/m. ul. Królewiecka 7, zameldował, że w dniu 21 b. m. nieznaną sprawcą skradł mu z korytarza rower męski firmy „Torpedo”, wartości 80 zł.



Opera Warszawska we Włocławku

W środę 27 lipca o godz. 20.30 w „Słońcu”

**„PAJACE” Leoncavalla w całości  
„CAVALERIA RUSTICANA”**Cały chór Opery Warszawskiej  
Orkiestra, dekoracje i kostiumy

Najlepsze siły Wielkiego Teatru w Warszawie: sopran Plattówna, tenor Gołębiowski, baryton Mossakowski i inni, cały chór Opery, orkiestra w objęzdzie po większych ośrodkach Polski, wystawiają także w naszym mieście opery: „Pajace” Leoncavalla i „Cavalerię Rusticana” Mascanigo w całości. Jest to bardzo kosztowna impreza i pierwszorzędną z asami opery na cze-

le. Zobaczmy czy Włocławek zda egzamin? czy narazicie na tak niezwykłym spektaklu zapełni salę. Bilety do nabycia w „Orbisie”.

**Sprawy młodzieżowe**

Na skutek starań Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej Związek Harcerstwa Polskiego przystąpił do zorganizowania 5 szkolnych podróży morskich na jachcie Z. H. P. „Zawisza Czarny” pod kierownictwem gen. Mariusza Zaruskiego. Odbyły się już dwie takie podróże, które dały biorącej w nich udział młodzieży możliwość ogólnego zapoznania się z żeglarstwem i poznania niektórych zagranicznych portów ba-

tyckich. Zarząd Główny L. M. K. otrzymał od uczestników podróży na „Zawiszy Czarnym” listy, w których piszą oni „o niezapomnianych wrażeniach” i „entuzjazmie dla dalszej pracy w Kołach LMK”. Uczestnicy jednej z podróży piszą iż zrozumieli „jak cennym klejnotem w skarbcu naszej Ojczyzny jest ten mały skrawek wybrzeża” i wyrażają z entuzjazmem gotowość do pracy nad rozszerzeniem polskiej potęgi morskiej. Tegoroczne rejsy „Zawiszy Czarnego” są więc nową cegłą położoną przy budowie fundamentów przyszłej morskiej Polski mocarstwowej.

**Rozkład jazdy****autobusów do Wińca**

Ważny od 4 lipca b.r. — odcho-

dzą z Włocławka:

o godz. 7, 10, 13.30, 16 i 18.45.

Przychodzą do Włocławka:

o godz. 7.45, 12.15, 15.30,

18.15 i 20.30.

Drzewo budowlane i stolarskie  
kupisz najlepiej i najtaniej w firmie chrześcijańskiej  
**M. CZAJKA**  
WŁOCŁAWEK, KALISKA 5.

Prozdek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZM. FARK.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY i KATARZE

Ogłaszaj się w „Expresse Kuj.”



## Rodzina Wojskowa w akcji Pomocy Dzieciom

Z dniem 15 listopada 1937 r. w szkole Nr. 3 i 7. Dożywianie rozpoczęło Koło „R. W.” dożywianie 160 dzieci w szkole Nr. 3 przy pomocy wojska. Najbiedniejsze dzieci korzystały codziennie z bezpłatnych gorących zup na mięsie i chleb.

Od stycznia 1938 r. rozszerzono akcję dożywiania dzieci i wydawano codziennie 320 obiadów i chleb, w tem 2 razy w tygodniu mięso.

Poza dorywczą okolicznościową pomocą bezrobotnym, oraz pomocy w dożywianiu obdarzono 76 dzieci bezrobotnych ciepłą bielizną, skarpetami i rękawiczkami.

W dniu 19 marca b.r. 139 dzieci z ochronki na Grzywnie otrzymały słodycze, a z tej liczby 94 dzieci nowe ubranka. Prócz tego dla ochronki wydano 1.000 kg. węgla. Szkole Nr. 5 przekazano gotówką 120 zł. na dożywianie, Szkole Specjalnej 30 zł. ubranka i dla Domu Sierot 20 zł. Udzielono pomocy materialnej przez 7 miesięcy oraz zapomóg zonom dwóch strzelców miejscowego pułku.

Działalność Sekcji Opieki Społecznej R.W. tak obszerna oparta jest w wielkiej mierze na życzliwej pomocy Dowódcy Garnizonu.

## Wieczór żołnierski

We wtorek dnia 26 bm. o godz. 8 m. 30 w sali kina „Słońce” odbędzie się wieczór żołnierski w wykonaniu strzelców, chóru i orkiestry 14 p. piechoty.

Charakter wieczoru rewiiowy, ilustrujący życie pozastawbowe żołnierza i jego rozrywki.

Dochód przeznaczony na urządzenie pokoju regionalnego w świetlicy pułku.

Ceny biletów od zł. 2,50 do 50 gr. zamawiać telefonicznie 16-56 a w dniu przedstawienia w kasie kina teatru „Słońca”.

## Amerykanie czczą

Tadeusza Kościuszkę

Jedną z największych zbrojowni armii amerykańskiej, w West Point ma być nazwana imieniem Tadeusza Kościuszki. W ten sposób chcą dać Amerykanie nowy dowód na to jak bardzo cenią sobie zaśluzgi Polaków, położone wokoło stworzenia Stanów Zjednoczonych, oraz jak bardzo zależy im na dobrym współzyciu z Polakami.

## Mieli pretensje do męża, a pobili żonę

Michał Pszczółkowski, zam. w miejscu ul. Żabia 19, zameldował, że w dniu 18 b.m. Mieczysław Rentkowski, Stanisław Chmielewski i Wacław Kozłowski, wszyscy z Włocławka, przybyli do jego mieszkania w odwiedzinach — pomiędzy którymi wynikła sprzeczka wskutek czego pobili żonę Pszczółkowskiego Michalinę, zadając jej lekkie uszkodzenie ciała. Za zakłócenie spokoju publicznego spisano doniesienie.

## Oj, te motocykle!

Zofia Kłosińska, zam. w/m. ul. Długa 27 zameldowała, że w dniu 21 b.m. o godz. 12-ej Brunon Wechner, zam. w Grudziądzu przy ul. Groblewskiej Nr. 3 jadąc motocyklem ul. Długą we Włocław-

ku i przez nieostrożność zawadził motocyklem troje bawiących się dzieci na ulicy, z których Anna Jakubowska, zam. ul. Długa Nr. 16 doznała lekkiego obrażenia prawej nogi.

## PLANDEKI

o gwarantowanej nieprzemakalności  
PŁASZCZE impregnowane.  
CZAPRAKI dla koni (derki).

CENY KONKURENCYJNE!

Mech. tkalnia

„L E N”

Sprzedaz: Warszawa, Królewska 20 tel. 615-08.

## „Tajemnica starego zamku”

w/g powieści Agnieszki Günther „Święta i błazen”

„Złoty pył” Richard Dix, Lella Hayms

Znana na całym świecie powieść „Święta i błazen” zrealizowana została na filmie p. t. „Tajemnica starego zamku”. Pełna emocji

akcja, oraz doskonała gra wybornych artystów i piękne zdjęcia stwarzają piękne arcydzieło. Nie dziwnym się też, że pomimo letniego sezonu film ten cieszy się powodzeniem.

## Kobiety w Obronie Kraju

W dniu 28 czerwca b.r. w Kasynie Oficerskim, Komendant miejscowego Garnizonu rozdał świadectwa ukończenia kursu P.D.O. K. 21 paniom Rodziny Wojskowej.

Po okolicznościowym przemówieniu Pani Przewodniczącej oraz Pana Pułkownika odbyła się wspólna herbata.

W drugim filmie „Złoty pył” bohater dzikiego Zachonu Richard Dix występuje w sesacyjnym dramacie wielkich niebezpieczeństw.

Tygodnik dopełnia program, dla młodzieży dozwolony.

Dziś poranek o 12.30 po 25 gr. i 50 gr. Polski film pt. „Kobiety nad przepaścią”.



## Piękny gest Bydgoszczanina

Z Bydgoszczy na wszystkie rożnie polskie nadany został z Ogrodu Teatralnego „Podwieczerek przy mikrofonie”, który udał się mimo niesprzyjającej pogody znakomicie. W związku z tą udaną imprezą rozrywkową właściciel „Teatralki” bydgoskiej ofiarował na cel radiofonizacji Pomorza 200 zł. które przekazane zostały Społecznemu Komitetowi Radiofoni-

zacji Kraju w Toruniu. Piękny ten gest dowodzi zrozumienia Kulturalnej misji, jaką spełnia radio wśród szerokich warstw społeczeństwa. Wśród potrzeby naszych bowiem radiofonizacja stoi na jednym z pierwszych miejsc.

## Międzynarodowe Zawody konne w Gdyni

Na stadionie gdyńskim odbywają się niezwykle atrakcyjne międzynarodowe zawody konne z udziałem znakomych jeźdźców krajowych i zagranicznych. Na stadionie zainstalowane zostaną w dniu 24 bm. mikrofony sprawozdawcze. O przebiegu zawodów w informować będą doskonały praktycy — mjr. Królikiewicz i kpt. Radzikowski. Fragmenty gdyńskich zawodów konnych usłyszymy o godz. 17.10.

## Postępy misyj katolickich w Afryce Południowej

Co roku nawraca się w kraju Basutoland w Afryce 10.000 osób. Obecnie na ogólną liczbę mieszkańców (550.000) jest 146.000, czyli więcej niż jedna piąta całej ludności, katolików. Misje katolickie w tej części Afryki posiadają 306 szkół, w których uczy się 70.000 dzieci a wykłada 700 nauczycieli.



## Spacery-przejażdżki Związku Rezerwistów statkiem po Wiśle

Związek Rezerwistów we Włocławku organizuje dorocznym zwyczajem spacerzy przejażdżki statkiem po Wiśle.

Społeczeństwo włocławskie z zadowoleniem wita wznowienie sympatycznej imprezy, która za skromną opłatą daje możliwość mile i zdrowo spędzić czas na powietrzu, słońcu i wodzie.

Podczas przejażdżek przygrywa orkiestra.

Odjazd statku z przystani żegluga „Vistula” — o godz. 15, 17.30 i 20.

## Dziś prawdziwa niespodzianka Polski film 1938 roku na poranku ulgowym po 25 i 50 gr „Kobiety nad przepaścią”

Świetny tegoroczny polski film „Kobiety nad przepaścią” osnuty na tle handlu żywym towarem w/g powieści Marczyńskiego, udało się dyrekcji otrzymać na dzisiejszy poranek ulgowy. Dyrekcja nie zważając na to że tegoroczny film drogo kosztuje, a chcąc dać możliwość wszystkim obejrzeć ten piękny film wyświetla tylko dziś o 12.30 po cenach ulgowych 25 gr i 50 gr.

## Jazda koleją bez biletu

W dniu 22 b. m. w pociągu Nr. 434, na stacji kolejowej we Włocławku został zatrzymany jadący bez biletu 14-letni chłopiec który podał się za Abrahama Rozenblata, zam. w Warszawie na Prądze. Po stwierdzeniu, że zatrzymany podał nazwisko prawdziwe i że istotnie pochodzi z Warszawy, odesłano go do domu rodziców.



## Z żałobnej karty

### s.p. Wojciech Gajkiewicz

W dniu 22 b.m. zmarł w Michelinie po długiej chorobie s.p. Wojciech Gajkiewicz, emerytowany urzędnik samorządowy.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 17-ej, nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we Włocławku w klasztorze OO. Reformatów w Kruszynie zaś tegoż dnia o godz. 7.30 rano.

S.p. Wojciech Gajkiewicz, odznaczony był Medalem Niepodległości, Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Brązowym Medalem za zasługi dla pożarnictwa.

Dla prawości Swego charakteru oraz dla zasług w pracy społecznej a przede wszystkim dla wielkiej pracy do umiłowanego pożarnictwa — cieszył się ogólnym uznaniem i szacunkiem osób współpracujących z Nim.

Cześć Jego pamięci!

### s.p. Jan Cepeusz

b. urzędnik Poczty i kasjer Komunalnej Kasy Oszczędności w Brześciu Kuj.

zmarł dnia 22 lipca b.r. w Brześciu Kuj., przeżywszy lat 29.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz w Brześciu Kuj. nastąpi w dziś o godz. 18-ej. Cześć Jego pamięci!

## Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

niedziela  
dzienne

Dyżur lekarski — dr. Leński, ul. 3-go Maja 18-a.

nocny

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul. Kościuski 17, tel. 12-94.

poniedziałek  
nocny

Dyżur lekarski — dr. Wdowiak, St. Rynek 4 tel. 15-81.

Oddłużeniowie sprawy rolnicze, podatkowe, reformy rolnej załatwia fachowo Gozimirski i S-ka Dział Pomocy Finansowo-Rolnej, Poznań, Pierackiego 9, telef. 11-49 i 21-49.

Unieważnia się weksle z wystawienia Mikołaja Pokrywki, żyrowane przez: Czesława Koprowskiego, Lucjana Józwiaka i Jana Józwiaka.